Wyłączono ze zbioru autografów W. Górskiego (akc. 1902. a. 486)
i oprawiono w r. 1937.

Tadeusz Leszczyc Grabianka, starosta Liwski i Teresa z Stadnickich jego małżonka

szkic historyczny z drugiej połowy XVIII w.

napisał Dr. Antoni J. —

Nie rostrząsając rodu mamy tu na względzie, na panegiryk nas nie stać; chcemy jeno do dziejów szalbierstwa dopisać jeszcze kartkę, bo p. Tadeusz Grabianka, bowiem był jednym z mistyków i założycieli stowarzyszenia w stolicy pięknej(?) noszącego nazwę Narodu Bożego albo Nowego Izraela. — Sekta ta żadnego wpływu nie wywarła na ówczesne społeczeństwo polskie, z pośród(?) ... stuj(?) społki jednego nazwiska polskiego, nie policzowałby w szeregu jej wyznawców; Grabianka wszelkie jako właściciel sporego kawała ziemi w dawnem województwie podolskiem, należał do społeczeństwa kresowego, a i wydatnił w sobie pewien typ, wyodrębniający go od innych, zwykłych XVIII stulecia typów, tem więcej samemu nadaje się do opowieści, był on wyobrazicielem tej chorobliwej dążności, która niezadowolniona z panującego podówczas porządku, szukała nowych dróg, pragnęła popchnąć ludzkość w nowe tory... Ludzi z wyznawców idei, końcem albo przyodziejemy w nimbus świętości, albo w zapomnienie — to ostatnie spotkało i naszego reprezentanta ideologów; nie nigdzie po polsku o nim nie zdołało się nic wyczytać, a przecież była chwila ... wyższej popularności, chwila trwająca lat kilka, w której mógł mieć większe w mocy swojej urzeczywistnienia dwuznacznych pomysłów...

Drukowane w całości w Gazecie Lwowskiej [illegible] 1878. Całe przepisał [illegible] odbitka 1878 [illegible]

Nie zapomniał on wszakże i w owej epoce świętości o ziemi rodzinnej, (wszczepiła go z niej tradycja, (zostawił żonę i dzieci na kresach) to też zawsze jako ostateczny wynik przeprowadzonej w niej doktryny: po zdobyciu Jerozolimy, wypędzeniu Turków z Europy, bliższe zadanie — rozszerzenia granic Rzeczypospolitej, utworzenia z Polski pierwszorzędnej potęgi... Ale do tego dojść można było tylko drogą pewnych ofiar, poświęceń, ćwiczeń religijnych, wewnętrznego przeobrażenia itd. =/

=/ Wędrówka ta moralna i przydługa, kroczy po niej w ciągu ćwierćwiecza, Grabianka w końcu został kosmopolitą;

ze społeczności rosyjskiej najwięcej podówczas odwodził się pragnęło w duchu, otrzymując nie jako z natury; więc mimowoli szlachcic podolski, stał się jej propagatorem, związany ze wszystkimi stosunkami z odmiennymi Chrześcijanami, w nim chciał obudzić wiary i ostatecznie pole działania z Litwy przeniósł do Petersburga i tam żywot zakończył.

Do ogólników, na których jesteśmy nie możemy poprzestać. Grabianka nie utworzył nowej teoryi mistycznej; pragnął raczej rozszerzyć ścieżki, wytknąć dokładniej drogi, po których wędrowali jego poprzednicy. Nie mamy wcale zamiaru kreślić tu historyi tak zwanych nauk tajemniczych, z których potem wytworzył się ów kierunek, zupełnie inny, rozwijający się pod wpływem okoliczności chwilowych; tego rodzaju opowiadanie zapro-

wadziła by nas za daleko, ale dla wyjaśnienia pobudek, dla odnalezienia owej racyi bytu sekty Towiańskiej, pamiętać należy, że druga połowa XVIII stulecia, szczególnie się nadawała do jej rozrostu: „W epoce poprzedzającej rewolucyę Francuską, mówi Mickiewicz,x) w pewnej klasie społeczności, rozbudziło się źródło życia religijnego, nie jasne poczucie potrzeby religii, w chwili właśnie kiedy świat cały przewidywał upadek kościoła. Loże masońskie w Montpellier i Lyonie, popchnięte tą potrzebą instynktową, pracowały nad podniesieniem pewnych tajemnic, do wysokości ~~[illegible]~~ prawd Chrześcijańskich. Dziwnem to się zdawać może, ~~że w tym czasie~~ że kiedy rozum ludzki, odrzucał prawie z wściekłością formy kościelne, w tymże samym czasie aprobował stowarzyszenie, samym jeno hołdujące formom. Zaprzeczono prawobywalstwa dogmatów chrześcijańskich, unoszą się (entuzyazmują się) się jednocześnie nad tajemnicami franc-masoneryi. W stowarzyszeniach tych występuje Saint-Martin,xx) i pewien żyd portugalski Martinez Pasqualis, osoba tajemnicza, teurg i teozof, który przejeżdżając przez Francyę poznał się z St. Martinem. Ten ostatni poświęciwszy się naukom tajemniczym, pragnąc je zbadać do głębi samej, nauczył się po niemiecku, dlatego jedynie by być w stanie studiować dzieła znakomitego teozofa Jakóba Böhma xxx). W tej to epoce zapo-

x) Cours de littérature slave, professé au Collège de France. Pisma Ad. M. wydanie zupełne T. IX. s. 285.

xx) Margrabia Ludwik Klaudjusz Saint-Martin 1743+1803, mistyk, tłumacz prac Jakóba Böhma (Aurora), naśladowca Swedenborga; zostawił dużo dzieł moralnej i mistyczno-religijnej treści, był nie jasnym w wykładzie, propagował theurgię t. j. naukę o obcowaniu z bóstwami dobroczynnymi.

xxx) Böhm Jakób, szewc z Gorlicy (Görlitz), syn wieśniaka, najznakomitszy filozof mistyczny 1575+1624, dużo pisał dzieł głęboko religijnych, ulegał zachwytom. Życia wysoce moralnego. Nowi schciarze z kierunkiem mistycznym, najwięcej z niego czerpali.

znał się on z kilku Rosjanami i Polakami, którzy przenieśli jego przekonania i prace jego umysłowe do Moskwy. Tak się rozpoczął ruch religijny rosyjski. Admirał Pleszczejew, i pewien mało znany polak, hrabia Grabianka, zmarły później w więzieniu rosyjskim, stali się pośrednikami, w szerzeniu tej doktryny." –

Michiewicz się myli wszakże: Grabianka nie był bezwarunkowym naśladowcą St. Martina, nie on przeniósł zasady francuskiego twórca do Moskwy; rozkrzewicielem tej szkoły był Nowikow,x) starosta zaś już po upadku tego ostatniego, kiedy sekta w Awinionie ~~upadła~~ rozproszyła się zupełnie, pojechał do Petersburga, wezwany przez swoich zwolenników. Podobieństwo między St. Martinem i p. Tadeuszem Grabianką było te, jedynie, że oba Böhma uważali za pierwowzór, oba odznaczali się życiem moralnem i poświęcenia pełnem, oba teorje mistyków protestanckich, chcieli przeszczepić na grunt rosyjski, nadając im cechy wszystkie katolicyzmu.

Grabianka, jak to zobaczymy niżej kształcił się w Berlinie, bawił się z początku alchemią, stąd stosunki jego z Cagliostrem i z Bernettim; Brunner dopiero popchnął go na drogę mistycyzmu, z nim społem zaczął studiować ~~Böhma~~, Arndta,xx) Penna xxx) i Spenera xxxx); ostatecznie Swedenborg xxxxx) zawrócił mu głowę i obudził wielką wiarę w rzeczy nadprzyrodzone, następstwem zaś tej wia-

x) Mikołaj Iwanowicz Nowikow 1744 +1818 r. student Moskiewskiego uniwersytetu, oficer gwardyi; potem założyciel księgarni w Petersburgu i Moskwie, wydał dużo dzieł pożytecznych; 1792 r. aresztowany za swoje polityczne przekonania, skazany na 15 lat więzienia w fortecy Szlisselburskiej (ukar. 1 sied. przez tyle roku), uwolniony po wstąpieniu na tron cesarza Pawła. Przypuszczamy, że się mógł poznać z Grabianką po przybyciu tego ostatniego do Petersburga t. j. w 1805 r. O Nowikowie pisano dużo; ważniejsze prace: Longinowa – Nowikow i Moskowskie Martinisty Moskwa 1867. 8° Popow – Dieło Nowikowa i jego towarzyszy – ~~Ruskij~~ Wiestnik Europy. 1868. V. 617–650.

xx) – Arndt Jan, znakomity teolog kościoła Ewangelickiego, głęboki i serdeczny pisarz, należy do rzędu mistyków protestanckich. Urodził się w Anhalt 1555 +1621, jako superintendent w Zelle. Najznakomitsze dzieło jego – Cztery księgi o prawdziwem Chrześcijaństwie (Vier Bücher vom wahren Christenthum – Magdeburg 1610).

xxx) – Penn Wilhelm, irlandczyk, kwakier 1644 +1718; słynny z filantropii i poświęcenia; nabył Pensylwanię w Ameryce, założył Filadelfię, utworzył sektę i przepisy jej nadał. Życie Penna wydał Marsillac.

xxxx) Spener Filip Jakób – reformator życia religijnego w kościele protestanckim, Alzatczyk 1635 +1705.

ry było przeświadczenie o wielkim posłannictwie] xxxxx) Swedenborg
na ziemi. Prace alchemiczne pochłonęły o-
gromny majątek Grabianki, wędrówkę z Berli-
na do Awinionu odbywał on już jako człowiek u-
bogi, party jeno ~~przeświadczeniem o wysokiej~~
~~pewności o potrzebie~~ żądzy nawracania ludzkości,
~~na drogę prawdy~~, i zaciągnięcia jej pod sztan-
dar Nowego Izraela, i utworzenia ~~jej~~ z niej
jednej owczarni – jednego Narodu Bożego..... a
~~jak~~ właśnie ~~swoje zamiary do Krowa~~ tutaj o-
powiedzieć chcemy, jak swoje zamiary przy-
prowadzał do skutku, jakie na swej drodze
spotykał przeszkody. –

Źródła z których korzystamy są bardzo nieliczne. Najprzód archiwum domowe; na nieszczęście papiery dotyczące rzeczy… p. starosty prawie wszystkie poniszczone, ~~został~~, bardzo jeszcze niedawno, obszerna jego korespondencja z Cagliostro ~~została~~ [zostały] skarana na spalenie (o). Z autorów polskich, ledwie kilka słów o nim napisał Krasiński x) ~~(Tygodnik polski T. I. s. 206 Mickiewicz)~~, wzmiankę wszakże ~~pewne~~ poszczególną poświęcił go Mickiewicz w prelekcjach swoich. Zato u pisarzy rosyjskich więcej już szczegółów; tak p. Longinow, poświęcił spory artykuł Grabiance p.t. Jeden z magików XVIII stulecia xx) ~~(Russkij Wiestnik 1860 XXVIII s. 579–603)~~; nad-~~to jeszcze niektóre szczegóły~~ [więcej] spotykamy u nieznanego autora xxx), i w pamiętnikach Dubia-nowskiego xxxx) ~~i w Encyklopedji Orgelbranda~~ ~~xxxxx)~~ i Murawiewa 5) ~~xxxxx)~~ ~~i w Encyklopedji Orgelbranda~~ ~~xxxxxx)~~

Ale obok ~~id~~ starosty ideologa, jako osobliwe przeciwieństwo (kontrastu), ~~jest~~ [stoi] jego żona,

---

x) Tygodnik ~~polski~~ T. I. 206 – Mickiewicz
xx) ~~Jeden z~~ [Odin iz] ~~(magików~~ XVIII w. Russkij Wiestnik 1860 XXVIII s. 579–603.
xxx) Sowremiennyj Letopis 1861. N. 2.
~~xxxx)~~ Russkij Archiw r. 1872 s. 478.
~~xxxxxx) Grabianka albo Grabionka T. X. 383.~~
1) xxxxx) Rasskaz ocrewidca o grafie Grabiankie Russkij wiestnik 1860 XXX s. 20.
(o) Na drugiej stronie.

~~10~~ Archiwum Grabianków swój kiedyś bogate w szczegóły, do dziejów południowej prowincyi rzeczypospolitej, dziś reprezentuje szczątki tylko ~~owych foliantów~~, obejmuje ono trzy wieki ostatnie t. j. XVI, XVII i XVIII, testamenta, intromissye, intercyzy ślubne, zapisy rozmaite; najwięcej szczegółów ocalało z drugiej połowy XVIII w. i to z korespondencyi samej starościny liwskiej, bo co do starosty ledwie kilka listów udało się odszukać. Za to pani Grabianczyna bardzo porządnie utrzymywała swoje papiery, na każdy list zostawiała ~~u siebie~~ odpowiedź w brulionie, zapisywanym w [ćwiartkowym] [niewyraźnym przytem] ~~zeszycie~~, ocalało ich wprawdzie niewiele, ale i z tego utworzyć można należyte o niej wyobrażenie. Wnuk starościny p. Andrzej Grabianka bardzo troskliwie zebrał te szczątki, pielęgnuje je należycie, Jemu też zawdzięczamy największą pomoc w tej pracy.—

typ w całem znaczeniu tego wyrazu wyjątkowy; utrzymują niektórzy, że w początkach uległa teoryjom propagowanym przez rozegzaltowanego małżonka, ale rychło uwolniła się z pod ich wpływu; nam się wszakże zdaje, że domniemana ta uległość, była raczej pobłażliwością, była wynikiem nieznajomości stosunków owczesnych majątkowych, ruina jednak fortuny otrzeźwiła ją, wzięła się energicznie do rzeczy, a popchnięta raz w pole interesów zagmatwanych, kołatając o ich wyklarowanie w ~~rozmaitych~~ komisjach, sądach, trybunałach, zasmakowała w życiu publicznem, wypełniało jej ono pustkę u domowego ogniska, ztąd jej wpływy na sprawy województwa i przyszły historyk sejmików podolskich od 1782 r. ~~aż~~ do drugiego Polski rozbioru, nie potrafi ominąć p. starościny liwskiej; takiej bowiem nader ważną rolę odgrywa, tylu naraz przyjaciół domu Stadnickich umie ~~powołać do~~ pod swój sztandar ściągnąć, że p. podkomorzy Lipiński, reprezentant partyi królewskiej na Podolu, uważa za stosowne nie lekceważyć sobie zdolnej niewiasty, a wkońcu i sam Stanisław August udaje się do starościny prosząc ją o poparcie ~~jego~~ [swoich] kandydatów, ~~często niejako na jej prośby nadstawia~~ chętnie prośbom jej zadość czyni i wysokiej opieki, biednej przez wierzycieli męża oblężonej prześladowanej ~~wdowie~~ [kobiecie] nieodmawia.

Dzieje więc tych dwóch postaci, dość wybitne,

mamy zamiar skreślić w niniejszej opowieści. Ogólne tło, szczegóły na niem ułożony w następnych rozdziałach.

I.

Nie będziemy się tu rozpisywać nad rodem Grabianków; bajeczne podania w genealogii były wprawdzie zbyt ~~wyjęczyne~~ powszechny w poprzednim stuleciu, byśmy je mieli za dobrą przyjmować monetę, poprzestaniemy więc ~~tutaj~~ na ogólnikach, potrzebnych nam dla uwydatnienia głównej postaci – pana starosty Liwskiego. I.

Grabiankowie, powinno być właściwie Grabiankowie de Pankraczewice, używali herbu Leszczyc. Paprocki nie wspomina nic o Grabiankach,[x] Okolski także,[xx] a i ten ostatni pisał swój herbarz w ~~pierwszej~~ końcu połowie XVII st., ~~pisał go~~ żyjąc ~~i pisał go nie kiedy~~ przez Kamienieckich przyjaciół ~~w Kamieńcu~~, ~~co~~ więc to dowodzi, że rodzina szczera jeszcze podówczas ~~nabo~~ w województwie naszem nie osiedliła się wcale. II.
W Polsce wszakże znana była ona już znacznie wcześniej: Grabiankowie występują za panowania ~~Stefana Batorego~~ Zygmunta Augusta i siedli w ~~Lubelskiem~~ w województwie ... ~~skiem~~ sił owczesnych upodobań, ~~i rodzinnej~~, zbliżając się ku granicom południowo-wschodnim rzeczypospolitej, ku owym kresom, owym szlakom, na których trzeba było się dość często bić, ale przy szczęśliwszych okolicznościach zdobywać można olbrzymie, rzeczy nie małe, bo od rotmistrzostwa, krzesła ~~w senacie~~ senatorskiego aż do korony, do tronu! Grabiankowie jednak powolnie spływają ku

I. i II.

Rodzina Grabianków, stosunki, pokrewieństwa; Tadeusz syn Józefa podczaszego latyczowskiego; jego młodość, podróże, Ożenienie z Teresą ze Stadnickich ~~obergsianką~~ starościanką Bełżycką ~~podkomorzanką podolską~~, Tycie starostwo Liwskie; pojęcie początkowe ... pobyt Cagliostra u ~~Rzikowskich~~ Sułkowskiego) ~~(Wyjazd starosty do Berlina; Pernetti, Brumore; powrót do kraju 1782 r. Cagliostro w Rzikowskich; podróż wędrówka po Europie, Awinion założenie towarzystwa, jego rozrost i potęga (1788 r). Założenie świątyni: Lexat, Kapelli, pani Bottini, Parmentier. Zasady nowej sekty. Aresztowanie Ottavio zięcia i zgon Kapellego w Rzymie; przyłączenie Awinionu do rzeczypospolitej Francuzkiej, upadek towarzystwa, zburzenie świątyni w końcu 1799 r. Wyjazd Grabianki do kraju. Powrót do Awinionu, nędza, tułactwo; wyjazd mistrza wigilia ... do południowych gubernii Rosyi (1804).~~

x) Wydanie Turowskiego Kraków 1858 s. 285 o Klejnocie Leszczyc alias Brog.

xx) Orbis polonus Cracovia 1641 Tom 1ty str 82

(15)

*) Archiwum Grabianków: pozew Herburtowicza zrodzonej z Kalinowskiej – Trybunał lubelski 1665 r.

~~*) pradziad Jan~~

Kresom, snać zamożni są; ani należą, ani do tych bogatych posiadaczów ~~personatów~~, królewiętami przez swojność przezwanych, którzy jako panis bene merentis otrzymują olbrzymie obszary i zaludniają je z gorączkową szybkością, dość tu pomijając innych przez autora szkiców historycznych wspomnianych, wzmiankową o Marcinie Kalinowskim, hetmanie polnym, którego *1) dziad, ~~był jeszcze~~ (także Marcin +1574), był posiadaczem kilku wiosek pod Kamieńcem (Musiatyn, Humińce, Zwaniec, Nefedowce i Demianków(?)), a wnuk w niespełna 80 lat potem zabity pod Batohem, zostawił w województwie Bracławskim, Kijowskim i Czernihowskim przeszło 340 wiosek i 60 miast i miasteczek (x); otóż nie należą Grabiankowie do tych bogatych posiadaczów, ale też zaliczyć ich niemożna do owych awanturników, którzy to ojcowskim koniem wjechali na kresy, na ostrzu szabli polegające jeno. Przeciwnie ród ten ~~Brog w herbie mający~~, choć ~~szabli~~ krwi nie szczędzi na obronę ojczyzny, choć szabli się ima ochotą, ale przeważnie poświęca się roli, rola go podnosi i uzacnia a zbogaca, tak że ostatni potomek, którego tu dzieje spisać mamy, jest już przeważnie posiadaczem podolskim, włada ogromnym ziemi obszarem zaludnionym przeszło 40,000 rzeszy kmiecej, i spokrewniony jest z pierwszymi w Rzeczypospolitej domami, ~~jak~~ Tarłów, Herburtów, Kalinowskich,

16

Zborowscy
Potoccy, Stadniccy, Jabłonowscy, Ossolińscy, Tarnowscy, Krasińscy, Świdzińscy, Brzescy, Chmieleccy i Przyrowscy. –

Ale odrazu do tego nie przyszło.

Protoplastą rodu jest Marcin, posiadacz ziemski w Mazowieckiem, występujący w końcu XV w.; miał ~~[illegible]~~ 9 córek i trzech synów; jeden z nich ~~Kanonik Krakowski~~ ~~Miko~~ Mikołaj, kanonik krakowski, wszedł do kapituły 1563, w 5 lat potem podpisał list Padniewskiego biskupa Krakowskiego, um. 1576 r. x), brat jego Jędrzej ożeniony z Katarzyną z Wronowa Jartówną, zostawił liczne potomstwo xx); ~~z nich~~ synowie jego Mikołaj, kanonik przemyślski, regent kancellaryi mniejszej Stefana Batorego, Marcin, Jędrzej i Stefan – wszyscy trzej polegli przy oblężeniu Gdańska 1576 r., Bartłomiej ~~kanonik krakowski~~ ożeniony z Zofią Brzeską; ten ~~dzieci~~ miał trzech synów: Bartłomieja stolnika bełskiego, dziedzica na Kotbichu w wsi ruskiem, Jana, ożenionego z Cupielowską; ~~ten umarł też [illegible]~~ ~~bezpotomny, przed na początku XVII w.~~ który nie zostawił potomstwa, umarł on na początku XVII w. przekazał ~~więc~~ kościołom 30,000 zł. a majątek ziemski przeszedł na syna Bartłomiejowego Wojciecha; Marcjan trzeci syn Bartłomieja miecz. ~~trembowelski~~ ~~ożeniony~~ z Stanisławską, miał syna Marcjana i córkę Zofię; Marcjan ożenił się z Marjanną Potocką, podczaszanką Rawską; on to pierwszy z lubelskiego przeniósł się w 1625 r. ~~w okolice~~ do powiatu Czerwonogrodzkiego, z tego bowiem czasu mamy pod ręką oryginalną intromisyę jego do dóbr Sieniawskich (Tłuste, Borek, Lie-

x) Łętowski – Katalog Bisk., prał. i kanonik. krak. III. 37.

xx) Drzewo genealogiczne umieścimy na końcu ~~tutaj wymienimy tylko członków rodzi-~~ ~~ny więcej odnoszących się członków rodziny~~ do niego odsyłamy ciekawych; tutaj tylko

Jędrzej

3 + Mikołaj Bartłomiej

Bartłomiej, Jan, Marcjan

Wojciech Marcjan

bone, Nowosiółka, Przehalef, i t. d.); Marjan umarł 1674, nie zostawując potomstwa, ~~a że nie-~~ znaczną zostawiał fortunę ~~zając 1674 dorobił się znacznej fortuny, ła-two się przekonać z testamentu, zachty~~ oblatowanego 17 lipca tegoż roku we Lwowie x); oto są główniejsze zapisy: żonie urodz. Potockiej dożywocie na całym majątku z rezydencją w zamku Koniuchach, nadto 50,000 zł. „wszystkie srebra, klejnoty, splendory, szaty, futra i remanent." Siostrze Zofii primo v. Giedzińskiej, sec. v. Białozorowej, chociaż ta wzięła 200,000 zł. posagowej sumy, cztery wioski (Potok, Byszki, Baranówkę i Wybodki); resztę siedm włości (Wicniary, Kurowice, Pieczeniczky, Hanaczów, Szatec, Kozwalany i Polechów) stryjecznemu bratu Wojciechowi, rozumie się że po najdłuższem życiu dożywotniczki; inne zapisy: synowi Wojciecha Józefowi 50,000 zł. (do ~~wyp~~ czasu wypłaty daje miasto Ceniów); Karmelitom Bosym we Lwowie 6000 zł., nadto plac z zabudowaniami na przedmieściu Halickiem, Bernardynom 964 zł., Obserwantom w Przemyślu 1000 zł., Dominikanom 2000 i t. d. Opiekunami żony mianuje dwóch Potockich, synów Rewery, jako bliskich pokrewnych żony t. j.: Wojewodę Kijowskiego Andrzeja (od 1668, postąpił na krakowskie † 1682) i Sieradzkiego Feliksa (od 1667 postąpił na krakowskie 1682). Prosi o pogrzeb skromny, ale sporo mszy św. i modlitw sobie zamawia.

Bądź co bądź Wojciech, ~~będą~~ sam boga-

a jako znaczny posiadał fortunę, łatwo się o tem przekonać z testamentu

x) Archiwum Grabianków. fasc. N. 11.

tym odziedziczywszy dwa spadki, po stryju Janie i stryjecznym bracie Marcjanie, mógł się już nazwać magnatem, bo oprócz wyżej wspomnianych włości, należało doń 10 osad, pięknie zaludnionych, rozrzuconych na prawym brzegu Zbrucza, w tzw. włości niezgodzie, które po pokoju w Buczaczu odpadły wraz z województwem podolskiem do Turcyi (Kolbil, Rudziczenka, Jabłonno, Glinka, Lasek, połowa Wilgolasów, Wola Dachowska alias Galica, Strusów, Tatarków, Boków); p. Wojciech więc dobra te podolskie utracił, został mu tylko Strusów na pograniczu i to dzięki p. Kuropatnickiemu, który był delegowany jako komisarz do rozgraniczenia Podola od ziem rzeczypospolitej. Człowiek to był czynny, uczynny, pobożny, ~~umiejący wsławić się~~ Jan III dziękował mu listem z ~~170~~ 1693 r. za sprowadzenie szymshów*), umarł Wojciech w końcu XVII w. pozostawiając w wielkim dostatku małżonkę z domu Brzyhowskiej pierwotnie ziemskiej sandomirskiej.

Jeden z pięciu synów Wojciecha – Bernard łowczy Halicki, sędzia grodzki Trembowelski, deputat na trybunał koronny w Piotrkowie 1736, ~~znaczych usługi nie mały~~; ożeniony z Kamińską, braci ~~pospłacił~~, ~~tak iż~~ jedenm został dziedzicem obszernej ojcowizny ~~dość sporego obszernego~~ ~~ziemi~~; ~~człowiek te~~ [wiele swojej] usługi ~~niemały~~: August II ~~dał~~ [nadał] mu 1712 r. przywilej =) ~~na podmurowanie Onikowiec~~ **), król Stanisław Leszczyński, na którego stronę przeszedł

=) ~~mającym mu~~ Onikowce alias Palutyńce, w województwie podolskiem położone **)

*) Archiw. fasc. N. 19
**) L. c. fasc. N. 20. oryginał (19)

? Rok śmierci Jan III ? 1696

x) L. c. fascyk. 17

xx) Test. Józefa Grabianki fasc. N. 13.

xxx) Arch. — Dział komplanacyjny między Kazimierzem i Antonim Grabiankami z dóbr Kolbiel, Gliny, Borków i t. d. z 1729 r. f. N. 6, 7 i 8.

xxxx) — Komissya archeograf. Kijowska wydała w 1854 r. pomnik historyi Grabianki: Diejstwia prezielnoj [Mercin] i ot naczała Polakow krwawszoj niebywałoj ~~wojny~~ brani ... i t. d. (p. Ukazatel p. 101.); pisał je autor w 1710 r., pochodził z rodziny dawno osiadłej za Dnieprem, czy miał co wspólnego z Grabiankami ~~niewiemy~~. [Piratyn,] podolskimi? niewiemy. —

xxxxx) Arch. Oblata klejnotów w Trybunale Lubelskim 1746/ fasc. N. 12.

później dyplom na rotmistrza chorągwi pancernej, bez daty, z pieczęcią konfederacji Warszawskiej; x) umarł Bernard około 1739 r., zostawił jedynego syna Józefa.

Józef pułkownik ~~cześnik~~ latyczowski, wyobraziciel przymiotów szlacheckich z epoki Sasów, pan bogaty, dumny, ożeniony z Marjanną Kalinowską, córką Ludwika (sty ~~X~~ wiśnickiego, wnuką kasztelana kamienieckiego (od 1712 do 1738); — ~~tem samem już~~ świetnem ożenieniem znacznie rozszerzył swoje posiadłości i stale osiadł w powiecie Latyczowskim; oprócz ~~bowiem~~ ~~tego~~ dwóch rozrodzonej (zamieszkałych) tu położonych (Rajkowce, ~~Ostapkowce~~ i Sutkowce) ~~to~~ należało doń jeszcze 15 wiosek (Podmety, Jeżyńce, Korolówka, Lisowka, Kowalówka, Fulsztyn, Niemeczyńce, Żeleżyńce, Andrzykowce, Wierzchowce, Moskalowka, Wychwatyńce, Korytna i Wołkowce wyższe). xx) Pierwszy on z tej rodziny zaczął się stale jako Grabianka podpisywać, niektórzy wprawdzie i z jego poprzedników używali tej zmiany, ale przemijająco, czasowo, xxx) odtąd nazwa Grabianków znika we wszystkich dokumentach. xxxx) Mówiliśmy wyżej, że Marjanna Kalinowska, wniosła w dom ~~jego~~ męża niemało bogactwa; otóż dodamy tutaj że matka jej Anna, przekazała córce klejnotów samych na ~~sumę~~ ~~przeszło~~ 250,000 czerwonych złotych, bo za tę sumę były one zastawione u Bonieckiego i wykupione w r. 1743. xxxxx) Marjanna Grabianczyna, należała do pięknO-

ści owczesnych, wychowana świetnie, młodość spędziła w podróżach i w stolicy; wytrzebiwszy atoli zawsze umiała się pogodzić z ~~ni[illegible]~~ wesołym ~~[illegible]~~ życiem na kresach; legenda dotąd przechowywana w rodzinie, utrzymuje że pani ta, przytomnością swoją i odwagą ~~umiała~~ potrafiła w zamku Rajkowieckim, obronić się napaści hajdamaków, którzy ją trzymali przez kilka dni w oblężeniu. Tutaj to przyszedł na świat Tadeusz; ~~oznaczony podrzędy~~ posiadany wyciąg z księgi chrztów Szczawinickiego kościoła, zrobiony ~~przez~~ ~~zakonnika~~ niewprawną ręką klasztornego ~~nie~~ ~~będzie wiodącego piórem; oto jak brzmi on~~ mnicha, który tu przytaczamy dosłownie:

„Urodził się z rana o wschodzie słońca, miesiąca 8 stycznia pod pełnią w sobotę, w dzień S. Laurentego Justyniana, wigilię S. Magdaleny R. P. 1740; chrzest go z wody Jegomość X. Załuski, prior Szczawnicki, który mu na chrzcie dał imię Tadeusz Laurenty; kumowie — Jejmość Anna Ziobrowska, z Jegomościem Grzegorzem Komornickim, szlachetnie urodzeni oboje". *) O początkowem wychowaniu ~~małego~~ Tadeusza nie powiedzieć nie potrafimy; wiemy tylko że matka wcześnie go wysłała za granicę, by się tam kształcił, a kiedy 16 letni paniczyk powrócił w francuskim stroju do domu, ojca ~~za~~ zamiłowanego w swojszczyźnie, surowego i ~~nieco~~ despotycznego, ~~pana~~ ten się rozgniewał do tego stopnia na syna, że mu się przed oblicze swoje stawić nie pozwolił. Tadeusz znowu opuścił Polskę i dopiero po podeszłego zgonie, przybył na jego pogrzeb do Lwowa.

~~miłowanego w polszczyźnie, brzydzącego się cudzoziemszczyzną, dotkło to wszystko, że mu się nie pozwolił pokazywać przed oczy, Tadeusz znowu wyjechał za granicę, i dopiero po zgonie podeszłego ojca we Lwowie,~~ ~~wyjechał do Francji~~

*) ~~Archiwum Grabiańskich.~~

*) Addytament do Gaz. N. 49. r. 1759.

~~przybył~~ ~~do Lwowa~~
~~zjechał z Berlina na pogrzeb~~. A wspomnia-
le odbyły się ~~te uroczystości we Lwowie~~ w
jak ołów gorzko
on w październiku 1759 r., ~~trwało trzy dni~~, pi-
sały gazety*)
~~sały o niem gazety owczesne~~ *: „Odprawował się
akt pogrzebowy trzydniowy ś. p. Imci Pana
Józefa Grabianki, Podczaszego Liczkowskiego
w WW OO Reformatów Konwentu Lwowskiego,
przy nieustannych odprawujących się wigi-
liach i mszach śpiewanych." Duchowieństwa
zebrało się sporo, wszystkie zakony były re-
prezentowane: „po konduktcie .... mieli
żałobną mowę Imć p. Grabianka syn,
Imci pana Podczaszego (Tadeusz), któryto
młodzieńczą swoją wrodzoną, jako i żałos-
nej mowy Expressyą, wszystkich do żalu,
niektórych do płaczu pobudził, z upra-
szaniem tak Matki, jako i swoim imie-
niem na obiad żałobny wszystkich przy-
tomnych." Kościół szczególnie kunsztow-
nie był przybrany, cały obciągnięty ki-
rem, ołtarze, niewyłączając wielkiego,
przystrojone ~~przybrane~~ w herb zmarłego Bróg z roz-
maitemi odmianami; dla ciekawości"
podajemy ~~opisanie~~ ~~opisanemi~~ tutaj ustęp niewielki; ~~opis głównej ozdoby~~:
„Wielki ołtarz, mówi gazeta, w perspekty-
wę był ~~ustrojony~~ wystawiony, w środku
perspektywy była odmalowana osoba w
Zbroi wchodząca w Grób z napisem ex
circumstantia herbownego Broga ś. p.
J. P. Podczaszego: Ingredieris in abun-
dantia sepulchrum (

).

Wyżej w tej że perspektywie ołtarza, herbowy Snop do którego Aniołowie składają snopki, z napisem: *Sicut infertur Acervus tritici* ( ).

Wyżej jeszcze nad Snopem Zodiaku znaki, pod którymi zachorował i umarł Jmć P. Podczaszy." Wśród okrasy głównej nawy zawieszone były tarcze z herbowemi ~~znakami~~ rodzin ze zmarłym spokrewnionych: ~~osób spokrewnionych ze zmarłym tej lub owej familii.~~ w pierwszem herb. *Kalinowa* (żony ~~zmarłego~~ Mikołajowej Kalinowskiej podczaszego), w drugiem herb ~~Płomieńczyk~~ Topór (na pamiątkę krwi ciotki z Tarłami). W trzeciem ~~Lubicz~~ *Pobóg alias Lubicz* (Katarzyny Polanowskiej, ~~siostry stryjecznej miecz~~ miecznikowej podolskiej a siostry stryjecznej p. Józef) ~~nikowej podolskiej~~). W czwartem *Jastrzębiec* (~~matki~~ Zborowskiej żony Kaspra Grabianki z XVI w.). W piątem *Piława* (~~matki~~ Potockiej żony Marcjana Grabianki z XVII w.). W szóstem *Ciołek* (~~matki~~ Bruskiej żony Bartłomieja Grabianki z XVI w.) — wszystkie ~~zaś~~ zaś opatrzone stosownemi łacińskiemi sentencjami. ~~stosownemi opatrzone wierszami łacińskiemi.~~

Nie potrzebujemy dodawać że ~~[illegible]~~ sporo krewnych i powinowatych ~~zjechało na pogrzeb~~ zebrało się dla oddania ostatniej posługi zmarłemu.

Lwów był wówczas stolicą ~~niemal wszystkich~~ południowych województw rzeczypospolitej, najwięcej zastrzegał rozrywek i bezpieczeństwa, ~~więc dużo rodzin ich stale zjeżdżało na zimę, do takich należeli Grabiankowie, podczaszego śmierć też po zgonie podczaszego matka zaś wdowa została wdową;~~ to też zamożniejsze domy zjeżdżały tutaj dla przepędzenia zimy, do rzędu ostatnich należeli i Grabiankowie. ~~Co zrobił z sobą podczaszyc, nie wiemy, w ogóle brak nam zupełnie z papierach familijnych szczegółów z okresu dziesięciu lat życia~~ Co zrobił z sobą podczaszyc po zgonie ojca, powiedzieć nie potrafimy; w papierach familijnych brak zupełny szczegółów, ~~z [illegible]~~ dotyczących następnych lat dziesięciu życia

p. Tadeusza; wiemy tylko że często odbywał podróże, że w 1769 r. ~~był~~ mieszkał w Paryżu. Czy już się wtedy poświęcał badaniu nauk tajemnych (sciences occultes)? najprawdopodobniej, ~~że w~~ tej bowiem epoce losy młodego Grabianki rozstrzygnąć się ~~miały~~ musiały ostatecznie; dwudziestoletniemu to stanowiło, czy ma pójść śladami ojców, osiąść na glebie ~~ojczystej~~ rodzinnej, dobijać się zaszczytów wojewódzkich, czy też rzucić tę modłę awanturniczą, która acz jakiś urok mieć mogła dla człowieka więcej duchowo ukształconego, ale wykolejała go z tak pewnej zwyczajnej karjery, gotowała mu sporo zaszczytów, ale też nie mało ~~bolesnych~~ trosk i zawodów. — Jaki wypadek mógł popchnąć szlachcica kresowego, rozwielmożnionego bogactwem, rozswawolonego tradycyjną bezkarnością, spadkobiercę nazwiska mającego ~~dość~~ niemało wziętości u szlachty, spokrewnionego z pierwszemi domami w rzeczypospolitej, na tę nieutartą jeszcze ścieżkę, po której nikt prawie ~~dotąd~~ u nas nie kroczył? Zapewne że wykształcenie zagraniczne, ocieranie się o ludzi pracujących nad rozwiązaniem zagadnień nigdy dotąd nierozstrzygniętych. — P. Longinow, a jest on jedynym źródłem z tej epoki życia Grabianki, takie ~~spotyka pierwszą chwilę~~ nam podaje szczegóły ~~tego~~ przeobrażenia duchowego p. Tadeusza: (x) „Razu pewnego, przybywszy w[illegible] do Warszawy, spotyka się Grabianka z dobrym dawnym znajomym (~~x Romanem~~ niker?)

x) Russkij Wiestnik. 1860 XXVIII. s. 580.

[z]łożonym przed tym z rozwiązłego życia, a
[z]nalazłszy go zupełnie z wad ~~swych~~ wyle-
czonym, zdziwił się niepomału i począł ba-
dać, jakim sposobem zwalczyć mu się [ze skłonności] u-
dało? ~~w sobie te skłonności~~? Przyjaciel, ~~któ-~~
~~ry szczerze czy obłudnie zmienił tryb życia~~
~~własnego~~, wyznał mu że poprawę ~~swą~~ zawdzię-
cza tajemniczym naukom, ~~które~~ do których miał
wejście ~~... tajemniczonym~~ [bez przepisanych]" +
„Zdziwiło [...] p. Tadeusza ~~Zdumiało Grabiankę~~ to odkrycie; zdawa-
ło się że znajomy ~~jego~~ jej posiadał przeważny
wpływ nad nim. Zapoznał go on przytem ze
zwolennikami magii. Stosunki z nimi tak
silnie wpłynęły na Grabiankę, że ~~całkowicie~~
~~się oddał ... dla tej dziwnej~~ [...], po-
stanowił poświęcić się zbadaniu onej mą-
drości, [gruntownej] poznanie której obiecywali mu no-
wi przyjaciele, ~~nie omieszkujące~~ już wówczas
~~korzystać z jego kieszeni. Grabianko wszystko~~
[Grabianko] wybrał się w podróż, celem wyszukania
mędrca obdarzonego wyższym natchnie-
niem, który by mu ~~mógł~~ odkrył ~~swą~~ wielką
tajemnicę".

~~Grabianko~~ „Rozpoczął wędrówkę od Berlina,
gdzie było wówczas wielu ~~ćwiczących się w~~ pra-
cujących nad magią. Spotkał się tam z bi-
bliotekarzem Fryderyka II, opatem Pernettim,
alchemikiem i autorem dzieła Les fables
égyptiennes et grecques."[x] ~~Nie poszukiwał~~
~~żadnych zysków, p. Tadeusz~~, ~~nie badał wówczas~~ ta-
jemnicy robienia złota, ~~lecz~~ pragnął tylko wyższej
mądrości i gdy Pernetti nie mógł mu poradzić,

x) ~~Podług~~ tradycyi familijnej Pernetti
miał być nauczycielem i mentorem p.
Tadeusza. Otóż co o nim spotykamy w ów-
czesnem dziele (~~pod t. Życie~~ Fryderyka II.
Tom. czwarty Kraków 1793): „X. Pernetti
był ex-Benedyktynem. Napisał on dzie-
ło o Fizyonomii, które było powodem
Fryderykowi, że go przywołał do siebie.
Przełożył na język francuski dziwne
zdania Schwedenborga (T. IV. s. 261)
I w innem miejscu: „Pernetti Bi-
skup in partibus, opatrzywszy ~~swój~~ ma-
gazyn w duchy, podziękował Fryderyko-
wi z wielkiej łaski" (~~L. c. IV. s. 77~~). Był
on bibliotekarzem królewskim, po nim
zajął tę posadę Sulzer (L. c. IV. s. 77).

wspierający pełną ręką z jego dobrze złotem zaopatrzo-
nej kieszeni. Grabianko wkrótce

P. Tadeusz nie miał żadnych zysków na wzglę-
dzie, nie badał więc

ani też wskazać sposobu do odszukania prawdziwego ~~męża~~ mędrca, po daremnych biegach postanowił wyjechać z Berlina. Nie chciał Pernetti wypuszczać z rąk człowieka, którego należało ze względu na jego bogactwa przywiązać do siebie. Dlatego też przyszedł on do Grabianki, gdy ten już naznaczył dzień swojego wyjazdu i oświadczył mu, iż znalazł nareszcie ~~mędrca~~ człowieka, jakiego on właśnie szukał, „mającego głos" za pomocą ~~liczb~~ nauki liczb, czyli kabały.

Człowiek ~~Mędrzec~~ ów nazywał się Brunner. Grabianka z uniesieniem podążył do niego.

„Brunner przyjął ~~Gr.~~ gościa uroczyście i oświadczył że już od dwóch lat, będąc posłusznym wyższemu rozkazowi, oczekuje w Berlinie cudzoziemca, którego niebo chce wywyższyć, że tym wybranym jest właśnie on, Grabianka. Łatwowierny hrabia został w Berlinie i oddał się z Brunnerem nauce kabały. Wypadało z niej, iż ~~Grabiance~~ P. Tadeuszowi przez lat siedem należy się kształcić, siedem lat rozkazywać, a dwa razy siedem królować. Ostatnie miało znaczyć osiągnienie tronu polskiego, czego się istotnie mógł każdy znakomity polak spodziewać ~~spodziewać~~, wedle owczesnych praw i wskutku panującej w rzeczypospolitej anarchii".

„Wiadomości Brunnera olśniły do reszty Gr., a przepowiednie rozniecił w nim niepodobną do urzeczywistnienia chęć sławy. W obec tak nastrojonego umysłu, niepozostawało żadnych już trudności dla nauczy-

cicla ~~jego~~, by ostatecznie zawrócić ~~mu~~ głowę uczniowi
i niewoli do uwierzenia w wielkie posłan-
nictwo, do jakiego jest przeznaczony. Wmówili
w hrabiego, że samo niebo rozkazuje jemu i
jego współtowarzyszom poświęcić siebie Bogu,
i że wyłącznie jemu nadana jest władza przyj-
mowania członków do tego nowo~~tworzącego~~ zawiązanego ~~się~~ zawiązującego się
~~stowarzyszenia~~ "bractwa".
„Głównym jednak zamiarem oszustów ~~tych~~,
"było zachęcić ~~hrabiego~~ Szydłowskiego do studjów nad alchemią,
a co za tem idzie — do prób alchemicznych.
Wiadomo bowiem, że niema lepszego nad ten
środek do odarcia schwytanej ofiary, a ~~Szabian~~ hrabia
~~to~~ był jeszcze bardzo wówczas bogaty. Otóż
po wtajemniczeniu go ~~tego zwolennika~~ w naukę
liczb, po rozognieniu jego ~~wyb~~ wyobraźni
nadzieją świetnej przyszłości, Brunner i Pernet-
ti ~~przystąpili do omamienia hrabiego, zachę-~~ poczęli ~~zatęż~~ namawiać hrabiego do rozpoczęcia
~~cając go do~~ badań alchemicznych, i przezwycię-
żając w nim obojętność do robienia złota, ze
względu potrzeby użycia znacznych sum pie-
niężnych dla osiągnięcia ~~przeznaczonego dlań~~ zamierzonego celu. Wskutek tego
~~celu. W tym zamiarze~~, zapoznali oni hrabian-
kę z jakimś alchemikiem, którego ~~imienia~~ nazwisko okryte tajemnicą
~~nieznany~~ (Cagliostro?). Alchemik ów przyję-
ty ~~przez nich~~ jako członek stowarzyszenia,
przyłożył rękę do wspólnych usiłowań, odkrył ~~mu~~ pozornie
~~tę~~ hrabiemu tajemnicę „filozoficznego ka-
mienia", i zapewnił o nieomylności swoich prze-
pisów. A kiedy tą udało oszustom wyłudzić w sku-
tku tego znaczne od ~~hrabiego~~ pieniądze, ~~niewy~~ niby
dla prób alchemicznych niezbędne, zaprzestali ~~spro~~

x) Kossakowski: monografie III. c. II. s. 23.

wówczas, sprzeciwiając się jego na czas jakiś do Polski wyjazdowi, nie zapomnieli go jednak zaopatrzyć szczególnemi przestrogami. Treścią ich było: iż Grabianko powinien był z pilnością odczytywać biblię i badając ją oczekiwać chwili, kiedy nauka wyższej magii udostępnioną mu się (będzie ~~dla niego~~), gdyż zbadały wypadło iż to nastąpi nieodwołalnie. Przepowiadziano ~~dano~~ mu, iż pozna tajniki magii, nie w tem miejscu i nie od tej osoby, gdzie i od kogo spodziewa się i oczekuje".

Tu przerywamy opowiadanie p. Longinowa, by powrócić znowu do źródeł pewniejszych archiwalnych, nie odmawiających się ~~nacechowanych~~ stronniczo~~ności~~, ~~których nie zrozumiały~~, ~~a któremi to~~ która właśnie cechuje, ~~cechami~~ ~~szczególnie rozprawa się odznacza~~ opowieść rosyjskiego badacza.-

~~Bądź, co bądź~~ P. Tadeusz, przybył na Podole, i przepędził lat 7 (w owczesnym województwie ~~przeszło lat~~) (1771–1778); matka już jego podówczas nie żyła, siostra, a miał tylko jedną, Tekla wyszła za Tarnowskiego; Jan Amor h. Leliwa Tarnowski, generał major wojsk koronnych, kasztelan konarsko-łęczycki (x (od 1767) posiadał dość spore dobra w województwach raskim i wołyńskim; łącząc się z Teklą Grabianczanką, za sumę posagową nabył Kuchowskę i Mosin, a żona Kamionnyską. Wypadało z młodemu ideologowi powyższe o ożenieniu, ~~obejrzawszy było u nas przed wyższą pieczą na Podolu, nym kobietom zdobyć sobie tytuł, od tego razu i p. Grabianka~~ zdaje się, że po-

dopiero wtedy rodzinę Grabianków i Stadnickich
poiły downiej stanęła umowa, połączenia
~~swych~~ dzieci; Stadniccy spowinowaceni byli
z Jaruszewskimi, jeszcze przez Herburtów, dobra
Świrzyca ostatniej doszły więc ~~wspomnianym~~
Grabianków innym rodem dostały się w
spadku; bo kiedy część ~~ich dziedziczyli Gra-~~
~~biankowie~~ (ich wniosła w dom Grabianków
Kolinowska, druga część (Kurznin, Krze-
mienna i Wodołęży alias Łysowody), ~~wnie~~ stanowiła posag Zuzanny z Felsztyna, poślubionej
~~sła Zuzanna z Felsztyna~~ Franciszkowi
Stadnickiemu w (~~jeszcze w 1765 r.~~ 1675 r.[x] Stadnic-
cy ~~mieszkali~~ i na Podolu i w województwie Ruskiem, spore w niem posiadali majętności:
~~Ruskiem spore posiadali dobra~~: Jan, pod-
stoli Buski, kasztelan Lubaczowski, a potem
Kamieniecki, ożeniony z Peplowską, zmarły
1740 r., zostawił trzech synów i dwie córki:
dwóch z nich – Adam i drugi nieznanego
nawet imienia, poświęcili się duchowne-
mu stanowi; Mikołaj kasztelan Kamie-
niecki +1767 i Aleksander podkomorzy
podolski +1789, zeszli ze świata bezpotomnie, ~~obaj bezpotomni~~, dobra więc ich prawem spadku dostały się
~~więc ich przeszły na p. Stanisława~~ Franciszkowi (chorążycu
podolskim ~~Franciszka~~ Starostowi starości Belzkiego. Pan
starosta ożeniony z Marjanną z Lanckorońskich,
siostrą podówczas kasztelana Kijowskiego, miał z niej jed-
ną tylko córkę, Teresę, ~~bo więc spore wiano wnie-~~ te włości na żony p. Tadeuszowi były prze-
~~sła przyszłemu mężowi~~, liczyła ona w dobie, o znaczone.
której tu mowa niewięcej nad lat 20,[xx] ~~urodziła~~
~~się bowiem, jak jej metr 22 września 1749 r.~~[xx],
~~pewne~~ odznaczała się rzadką powierzchownością,
wykształceniem dorównywała ~~p. Tadeuszowi~~ przeznaczonemu,

x) Archiw. Grab. fasc. N. 3.
xx) Metryka; dwoje imion: Tekla Teresa
„chrzest ks. Cukalski, komendarz Tro-
jowińskiego kościoła, ojciec chrzestny Fran-
ciszek Peplowski, matka chrzestna Kata-
rzyna z Wilczyńskich Wojciecha.” –
+ urodziła się 22 września 1749 r.

*) Archiwum Grab. fas. N. 15.

a woli i hartem górowała nad nim niemało, łatwo więc zbliżenie nastąpiło; p. Grabianka wracał z Paryża, przyjmowany często na dworze królewskim, nabrał poloru tak poszukiwanego w XVIII w., wreszcie ~~i większym~~ ~~[illegible]~~ wiara ~~w świętą przyszłość~~ w wielkie posłannictwo, która go w najsmutniejszych życia kolejach nie opuszczała, wówczas silnie rozpoczęta, mimowoli udzielała się otaczającym. Teresa Stadnicka pod urokiem tej wiary, stawała z radością do życia ~~publicznego~~ wspólnego, ~~z człowiekiem~~ a że p. Tadeusz ~~który~~ ~~w niej~~ potrafił w niej prawdziwe obudzić uczucie, szła więc śmiało po nowo obranej drodze, patrzyła w przyszłość spokojnie, nie przeczuwając wiele trosk jej ona przyniesie ~~spodziewa nie~~ ~~bo-~~ ~~ki tak słabe~~ się. Ślub odbył się w Wróblaczynie, we wsi Ruskim w marcu 1771 r. z wielkiemi formalnościami, z intercyzą spisaną w obec świadków, ~~Dnia~~ oblatowaną we Lwowie, mocą której panna młoda dostawała w posagu 200,000 zł. opartych na Ostapkowcach, Serwatyńcach i Kupinie, a że w pierwszej z tych wiosek była świetna rezydencja – tam się więc państwo młodzi przenieśli natychmiast.(*

Życie początkowe biegły im bardzo szczęśliwie ~~upływało im bardzo spokojnie~~, małżonkowie mieszkali kolejno w Rajkowcach, Ostapkowcach, zimy spędzali we Lwowie, częściej jednak w Kamińcu, gdzie p. Tadeusz własny posiadał Kamienicę ~~dom~~. Przed ożenieniem się ~~Pierwszym staraniem jego było~~ wszelkie starania się stosować o to ~~zdobycie sobie~~ tytułu, bez którego trudno się było obyć w ówczesnem ~~towarzystwie~~ polskiem towarzystwie; taki był oby-

=) Grabianka
~~kraj, moda; jeśli chcecie; p. Tadeusz jednak~~
~~z trudnością poddał się jej, lekceważył bowiem sobie~~
~~sobie bardzo króla Stanisława Augusta, może~~
~~wiąże z nim dawniej zajścia, jakie nieporozumienie, a wyjść się~~
~~spotykali dawniej z Poniatowskim, kiedy ten był skrom-~~
~~nym stolnikiem litewskim, tego nie wiemy,~~
~~pewnem jest, że powinno łagodności, której~~
~~się przyszły illuminat odznaczał, jedno wspo-~~
~~mnienie króla gniew w nim obudzało, co~~
~~a bez jego pośrednictwa tego króla zdobyć~~
nie mógł najskromniejszego tytułu, w tym ra-
zie jednak uległ prośbom ~~żony i teścia~~ najbliższych i przyjaciół teścia i jął się
starać o starostwo Liwskie; ~~starostwo to grodo-~~ to ostatnie leżało,
~~we, położone~~ w województwie Mazowieckiem,
~~ziemi Liwskiej~~, składało się z dwóch miasteczek
i 6 wiosek, ~~płaciło hyberny kwarty przeszło~~ opłacało ~~przeszło~~ rocznie przeszło
2000 zł. ~~rocznie~~ podatku i należało podówczas do Józefa
Korzewskiego, ~~bliskiego~~ krewnego Grabianków x),
łatwo ~~więc~~ ustępstwo zdobyć ~~było~~, potrzeba było jeno o
konsens królewski, a ten jeszcze ~~było~~ łatwiej
pozyskano: ~~i istotnie~~ Poniatowski, pod d. 21 grudnia
1770 r. nadał przywilej, mocą którego prawa Jó-
zefa Korzewskiego przelewał na Grabiankę, dru-
gim znowu przywilejem od 26 września 1774 r.
~~nadał~~ przyłączył do pomienionego starostwa wieś Gro-
dziska xx). Na tem też poprzestał p. Tadeusz ~~starosta~~, o
zaszczyty ~~prowincjonalne nie zabiegał~~ nie zabiegał już w całej, zwłaszcza
wszystko, jak to zobaczymy niżej, żona jego dobiła się tego
~~bardziej~~ konieczniejszej ~~zabiła starania~~, ale ~~nie~~ wszystko odniosło
~~stanowiły~~ skutku, właśnie dla tego iż się nie po-
parł starosta ze swojej strony. —
Życie więc, jakiem powiedział, upływało spo-

x) Liwskie starostwo grodowe, mieściło się w województwie Mazowieckiem, ziemi Liwskiej. Podług lustr. 1660 r. należały się do niego: m. Liw Nowy i Stary i wsi: Krypy, Grodziska, Popowo, Korytnica, Korycka Wola i Ruda Wydra. W r. 1771 posiadał je Józef Korzewski, opłacając z niego kwarty 1450 i hyberny 574 gr 10. W roku obudowa wojsko szwedzkie zamek Liwski, dwukrotnie zdobywany, zniszczony został przez Szwedów.

xx) Arch. Grab. fasc. przywileje królewskie.

=) Grabianka poddał się jej z niechęcią, trzeba bowiem było do króla kołatać, a p. Tadeusz lekceważył sobie ~~stolnika~~ Poniatowskiego, nosił w sercu jakąś urazę do niego, może to było wspomnienie dawniejszych nieporozumień, przypuszczać się godzi, iż się często na granicy spotykali, kiedy Stanisław August był jeszcze tylko skromnym stolnikiem litewskim, jednocześnie bowiem na dworze Leszczyńskiego w Nancy bawili; tamto musiała wystąpić niesnaska; wszystko to są wszakże przypuszczenia, jedno jest pewnem, iż przyszły illuminat na wspomnienie Poniatowskiego, zwykle bardzo łagodny, w gniew wpadał... Atoli bez pośrednictwa króla zdobyć

Spokojnie i wesoło w kółku bliskich i życzli-
wych, które ożywiała swoim humorem sta-
rościna, ~~swoją zaś wymową porywającą~~ staro-
sta zaś swoją porywającą wymową; nie umiał on
wprawdzie zjednać sobie pośród rzeszy szlacheckiej
zwolenników, mistycyzm nie nadawał się wcale
do politycznego kierunku przeważającego
podówczas na kresach; tylko co zażegnana
burza konfederacyi Barskiej, ze stratą ogrom-
nego kawału kraju [nader smutne ślady zostawiła] i w prowincjach ~~Polsce~~
~~zostawionych ślady nader smutne~~ nieodciętych od
Polski; ~~nader smutne ślady zostawiła jako pa-~~
~~miątkę domowej wojny~~; ogólna nędza, brak ~~nie~~
[środków do zaspokojenia pierwszych potrzeb]
~~żadnej pierwszych przedmiotów do pierwszych potrzeb~~,
zastój w handlu, niedostatek rąk do pracy rolnej
w polu — w skutek wyludnienia sprawionego
koliszczyzną i jej następstwami... wszystko to
absorbowało i ~~wszystkie~~ siły i ~~wszystką~~ uwa-
gę szlachty miejscowej; słuchała ona teoryi
przez p. starostę ~~propagowanej~~ [wygłaszanej] bez opozycyi —
— bo ładnie mówił, nie powstawała na nie —
bo nie zagrażały jej osobistym interesom,
jeździła często do Ostapkowiec — bo znajdowała
tam gościnne przyjęcie, wesołe towarzystwo,
gotowość do ofiar... ~~dowodzenia Grabianki obo-~~
~~wiązującego~~ ale o krok jeden dalej nie udawało się p.
Grabiance posunąć się pośród tej rzeszy szlacheckiej,
powiększyć koła zwolenników =) ~~między tubylca-~~
~~mi~~... ~~Kości~~ Duchowieństwo ~~nawet~~ nie sarkało
na przyszłego illuminata, raz dlatego że nic
mu zarzucić nie mogli: studiował pilnie pism-
o św., ojców kościoła, z biblii budował przepisy

=) nigdy swoimi; ~~jeden~~ tylko Romiker bił czo-
łem przed potęgą ~~alchemiczną~~ Grabianki, ale i
ten choć się w poczet jego zwolenników zapisał,
był pono dawniej od samego mistrza zaciąg-
nięty pod sztandar wyznawców nauk tajem-
niczych... ~~ale ten ostatni~~ mistrz ów (w Inflantach,
kraju ~~nad~~ nie ~~opuszczał~~ opuścił nigdy i zda-
je się i w którym ~~owym~~ w Grabiance widział
adepty, obdarzonego ~~[illegible] zdolności i~~ wielkie
współczucie...

wielkość stowarzyszenia, odznaczał się moralnością, pobożnością, wielkim przepisom kościelnym czynił zadość.... I kto zgadnie potrafi? możeby teorje p. starosty zostały nazwane ~~w dziedzinie~~ teorjami ~~w ogóle niewcielonych aspiracyj~~, gdyby przypomnieli o nim jego Berlińscy przyjaciele; czy w Wiedniu był Cagliostro, tego powiedzieć nie potrafimy, to tylko pewna, że ~~na Podole~~ on odwiedził Grabiankę na Podolu ~~dom Grabianki~~, przed swoją do Rosji podróżą: około 1775 r. z Warszawy udał się na Litwę, miał tam wywrzeć wielkie wrażenie na hetmanie Ożarowskim, zawadził o południowe prowincje Rzeczypospolitej, rewolucjonizował starostę liwskiego i prawie do zgonu prowadził z nim ~~potem~~ rozległą korespondencję, ~~która się przechowywała do niedawna w rodzinie~~. Pobyt Cagliostra w ~~[illegible]~~ Sutkowcach, pierwszą szczerbę zrobił w majątku, pociągnął wielkie wydatki, bo wśród zastępu twórcy „elixiru życia", wynalazcy „filozoficznego kamienia", zjechał na Podole spory zastęp oszustów z całej Europy, odzierających łatwowiernego starostę; długi naraz urosły do poważnej sumy kilku milionów złotych... Przybycie Brunnera do reszty wpłynęło na przyszłość Grabianki; przekonawszy się że nie tylko sąsiedzi, ale i żona nie podziela jego wiary w przyszłą wielkość illuminatów, postanowił kraj opuścić. ~~Majątku już prawie nie miał, żona w porę odjechała~~ Przed wyjazdem, ~~miał~~ pożyczył jeszcze pewną sumę u kasztelanica Lwowskiego Morskiego, mieszkającego w (sąsiedniej) Kuźmińcu, trochę zasobów udzieliła mu siostra ks. Jabłonowska z niemi więc puścił się w drogę, sam pozdro-

wał przez Lwów, kiedy Brunner ~~udał się~~ skierował się do Warszawy, dla wypróbowania, azali nie ~~potrafi~~ uda mu się zwabić tam zwolenników... Szczątki spotkali się dopiero w Awinionie; ale tu znowu źródeł archiwalnych nam brakuje ~~zupełnie~~, więc ~~wracamy~~ wracamy do pracy p. Longinowa.

II.

Wędrówki p. Starosty po Europie; przybycie do Awinionu, założenie towarzystwa „Nowego Izraela", jego rozwój i potęga (1788). Budowa świątyni; de Sort, Kapelli, Sarmanta, pani Bottini. Zasady nowej sekty; uwięzienie i zgon Kapellego w Rzymie; ~~przyłączenie~~ Wcielenie Awinionu do rzeczypospol. francuskiej; upadek towarzystwa; zburzenie świątyni w 1799. Wyjazd Grabianki do Lwowa; powrót do Awinionu, nędza, tułactwo; starosta opuszcza na zawsze Francyę, przybycie jego na Podole w 1804 r.

Grabianko opuścił Polskę około r. 1779; w listach bowiem p. Starościny z połowy 1782 spotykamy wzmiankę, że mąż jej od ~~dwóch~~ trzech lat podróżuje po Europie, zmienia ciągle miejsca pobytu, także odwoływanie się do niego w interesach majątkowych jest niepodobieństwem. W 1782 ~~znowu~~ na chwilę zawitał do kraju, wówczas to zabrał ze sobą dziesięcioletnią córkę Annę i znowu w wędrówkę wyruszył.

Już to raz, pisze p. Longinow, środki Grabianki były tak szczupłe, iż już w Elblągu (Elbing), kamerdyner jego Lejman, zapła-

cił mu w hotelu 80 dukatów. Starosta jednak po-
dróżował dalej. W Londynie spotykał się nie jedno-
krotnie z Bestem, fanatycznym zwolennikiem
Swedenborga. Best miał sobie za proroka: przepo-
wiedział on Grabiance wielkie powodzenie, lecz za-
razem dodał, że dojdzie do niego drogą ciężkich
doświadczeń i zmienności losu; wprowadził ~~on~~
nieszczęśliwego hrabiego na nową drogę tajemni-
czych nauk, odkrywając mu główne zasady
magii a z niej środki komunikowania się zie-
mi z niewidomymi światami, za pośrednic-
twem wywoływania duchów. – Starosta już wówczas
~~Grabianka~~ utrzymywał się ze sprzedaży pozosta-
łych mu rzeczy i z pieniędzy nadsyłanych ~~mu~~
od siostry. Z Anglii przez stany Hollenderskie pojechał
9 ~~udał się~~ do Francyi, w Paryżu dostał 1000 fran-
ków od ks. Lubomirskiego. Gdy mu żona
przysłała swoje ślubne pierścienie, zastawił je,
zaopatrzył się w odzienie u dawno znanego ~~mu~~
krawca Meyssnera, który mu nadto dwa złote
pożyczył zegarki. Następnie, a było to w r. 1786
udał się na południe do Awinionu, gdzie
już od dawna pragnął się dostać koniecznie.
W Awinionie należącym wówczas do papieża,
~~oddawna na Grabiankę~~ oczekiwali na Grabiankę jego ~~zwolenni~~ przyjaciele –
~~cy~~ Pernetty i Brumer. Pierwszy przybył tutaj z
Berlina, drugi z Warszawy, zkąd przez Rzym po-
dążył na spotkanie przyjaciela. ~~Grabianka za~~ Starosta za-
stał tu domek dla siebie przygotowany i kilku
nowych zwolenników; w liczbie ich byli doktorowie
de-la Richardiere, Delhome, Feryère, i Kśnier
Lorosyere i wielu innych. –

x/

Tutaj to ostatecznie ~~się urządziło~~ zorganizowało się tajemnicze stowarzyszenie. Gr. utrzymywał, iż niewątpliwie swoje zawdzięcza cudownemu widzeniu, które mu przyobiecało łaskę, miało zaś ono miejsce przed pierwszą jego bytnością w Warszawie, kiedy to spotkał poprawionego rozpustnika... Dodał przytem, iż miewał sny jeszcze cudowniejsze. ~~Nowa to [illegible]~~ Sekta Awiniońska, ~~zaczęło~~ przybrała już wówczas ~~[illegible]~~ nazwę ~~[illegible]~~ mianowała się „Narodem Bożym", „Nowym Izraelem", a Grabianka zaś jego królem.

Po przybyciu do Awinionu, starosta znowu otrzymał nieco pieniędzy od p. Tarnowskiej, i tem podtrzymał byt stowarzyszenia. Zaczęto ogłaszać proroctwa; wieść o tem rozeszła się po całem mieście i obudziła powszechną ciekawość. Wyrocznia dotykała rozmaitych przedmiotów, ~~według daw~~ stosując się do dawanych zapytań. Tłumaczono sny, oświecano w rozmaitych częstokroć najpospolitszych przygodach życia.

Główną jednak treścią przepowiedni były sprawy polityczne i religijne. Głosiły one — że król Nowego Izraela — Grabianka, zostanie królem polskim, że wojny domowe przyspieszą upadek Rosji, i Katarzyny II, ~~że~~ a wówczas on, twórca i naczelnik stowarzyszenia, zniszczy potęgę Turków, wypędzi ich z Europy, zawładnie Azyą i częścią Afryki, stolicę swoją przeniesie do Jerozolimy, ~~dokąd~~ tam przyjdą bić mu czołem królowie ziemscy i uczyć się od niego najwyższej mądrości, jako u nowego Salomona, a pierwsi zwolennicy jego, zostaną

władcami królów samych i obsypani będą bogactwami świata tego. ~~Sektatorowie~~ Nowi sektatorowie chcieli fanatyczną propagandą rozognić umysły i wyobraźnię ludzi, uwieść ich, tym samym władzy dostąpić. Co się zaś tyczy obrzędów, dogmatów i moralności ich nauki — wszystko to było tylko maską i środkiem służącym do dopięcia samolubnych zamiarów.

Zarząd sprawami awiniońskiego towarzystwa spoczywał w ręku króla Nowego Izraela — Grabianki i rady z siedmiu osób złożonej, w skład której weszli pierwiastkowi sekty założyciele. Rościli oni zachcenia, wypędzali czarta i t.d. Wszystko to się zapisywało w osobnych księgach, stanowiących rodzaj dziennika.

~~W początkach~~ Czynności towarzystwa w początkach były ciemne i mało znane ogółowi. Ale w r. 1788 nabrało ono rozgłosu, weszło w modę, jeśli tak wyrazić się można. Z rosyan przystąpił podówczas do związku Sergjusz Iwanowicz Pleszczejew (um. 1802) i niejaki Derawin. Przyjęło także wielu bogatych awiniończyków, oraz książę Ferdynand Wirtemberskiego rodu. Niektórzy Szwedzi i Anglicy, ~~przyjmowali katolicyzm~~, ~~by zostać członkami stowarzyszenia~~. — przechodzili nawet na katolicyzm, by takim sposobem zyskać prawo wpisania się w poczet członków ~~bractwa~~.

~~Wszystkie te okoliczności, a i nagły~~ Nagły ten rozrost sekty, nie mógł na się nie zwrócić uwagi; to też 8 marca 1788 r. inkwizycya nawiedziła mieszkania przywódców, papiery ich zostały zabrane. Po dniach jednak 10, nie tylko że uznano niewinność członków, ale jednomyślnie władze wystosowały do nich grzeczne przeprosiny za kłopot na jaki niepotrzebnie ich narażono.

x/

P. Longinow utrzymuje że tę okupili, gdyż mieli po
ówczas sporo pieniędzy, dzięki troskliwości nowo na
wróconych. Bądź co bądź, lecz ten ich zjazd
tak powszechnie zakończony, dodał towarzystwu nowe
go blasku i powagi.—

Zbliżenie się francuskiej rewolucji i jej początek
nie mało wpłynęły na przyszłe losy Awinjonu ~~nie został bez wpływu na Awinion~~, obywa
tele miasta odznaczali się szczerą dla nowego porząd
ku sympatyą, Grabianka zaś i jego towarzy
sze nabierali coraz więcej śmiałości. Wyrocznie
ich zaczęły jawnie przepowiadać polityczne przewro
ty, upadek dynastji i inne wypadki sprzyjające
wymarzonemu celowi przewagi na ziemi No
wego Izraela i jego króla. Stowarzyszenie mogło
by odegrać wcale niepodrzędną rolę w rewolucji,
gdyby miało należycie wytknięte drogi i gdy
by między jego członkami utrzymała się zgoda.
Na nieszczęście ~~Atoli~~ niebawem wkradły się nieśnaski między
głównymi działaczami Awiniońskiego ~~bractwa~~ kultu.—

Brunner, w czasie swojej bytności w Rzymie,
przyjął w poczet członków Oktawiusza Kapelli,
który wyprowadzał pochodzenie swoje od znakomitej
rodziny, w istocie zaś, był to włóczęga oddawna ~~osiadły~~
w Lukce osiadły. Nowo otajemniczony potra
fił zawiązać stosunki z członkami wpływo
wymi; tak za pośrednictwem ks. Wirtem
berskiego pozyskał kilka patentów na stop
nie oficerskie, mianowicie dla siebie, dla swe
go syna Cerbonnego i dla Feryera. Pleszcze
jew wyrobił mu także stopień oficera w armii ros
syjskiej. Ale wszystko to, jak zobaczymy niżej, nie
uchroniło go od nieszczęścia.—

Kapelli wraz z niejakim Bonge'm ogłosili się prorokami stowarzyszenia; do tego ~~czasu~~ bowiem czasu pierwiastek religijny był bardzo mierno słabo reprezentowany: Grabianka nie posiadał dogmatycznego wykształcenia, Pernetty był ateuszem. Kapelli jął namawiać towarzyszów by przyjęli apostolską i ewangieliczną zasadę posłuszeństwa powładzom krajowym; w r. 1791 została ona prawie jednogłośnie przez członków przyjęta, z wyjątkiem Grabianki, którego powaga, jako króla Nowego Izraela natem mocno szwankowała. Ogłosił więc Kapellego fałszywym prorokiem, tenże zaś ostatni starostę zwał fałszywym królem nazywaj, ~~zarzut mu~~ wytykać jego błędy, przeciwne katolicyzmowi i władzy papieża. Grabianka broniąc się obalał zarzuty Kapellego.

Wówczas to zwolennicy Awiniońskiego kultu rozpadli się na dwa stronnictwa: Pernetty i Bonge pozostali przy Grabiance, a La Richardière, Delhome, Forière i Larosière poszli Kapellemu hołdować. Ten ostatni wkrótce ~~podejrzewany~~ podejrzany przez inkwizycyę, ~~został~~ aresztowany, wysłany ~~do~~ został do Rzymu i tam osadzony w więzieniu. Groźne niebezpieczeństwo nie powstrzymało go wcale na drodze oporu przeciw królowi „Narodu Bożego," zakuty w łańcuchy, ~~za~~ z po za kraty, wynajdował sposoby gromienia swego przeciwnika. Dopiero w lat kilka sądy papieskie skazały go na szubienicę. ~~w lat kilka potępiony przez sąd został powieszony w Rzymie~~. Ponieważ Kapelli ~~tiozy~~ nosił tytuł rossyjskiego oficera, ~~się oficerem rossyjskiego~~, gabinet ~~pewien~~ więc petersburski obrażony na kuryę Rzymską, wydalił nuncyusza apostolskiego ~~z stolicy~~ ze sto-

licy.*) Syn Kapellego Cerboni, nie opuszczając służby francuskiej i wkrótce jenerałem został.—

Niesnaski te ujemnie wpłynęły na przyszłe losy towarzystwa. Niemało się przyczyniła także do podkopania opinii niejaka pani Flamel, osobista przyjaciółka Grabianki. Dawna ta w młodości frymarczyła wdziękami, potem ułatwiała ~~stosunki~~ miłosne intrygi innym. Zebrawszy sporo grosza, a chcąc go jeszcze powiększyć, oddała swój kapitał awiniońskim alchemikom, a doznawszy niepowodzenia, za straty poniesione zaczęła mścić się Grabiance i jego wspólnikom, opowiadając ~~rozmaite przygody~~ publicznie tajemnice sekty, ~~przygody jej~~ gorszące przygody jej członków. Utrzymywała naprzykład, że kobiety i mężczyźni żyją tam wspólnie, na co się ona nigdy zgodzić nie mogła, (moralności dodającym od siebie, [illegible]) że członkowie stowarzyszenia wodzą za nos głupców i obdzierają ich, i t. d. i t. d. Te zarzuty głoszone publicznie, wstrzymały na chwilę napływ nowych członków, a niektórych z dawniejszych zmusiły do wycofania się zupełnego; w liczbie ostatnich był p. Leszczyjew, odesłał on z Rosyi listy pisane do niego przez przywódców sekty i zerwał wszelkie z nimi stosunki. =)

Waśnie ~~te~~ przyjmowały coraz większe rozmiary. La-Rychardière wnosząc z tego wyrzekł się spólnictwa z Awiniończykami, Grabianko więc chcąc powstrzymać tę emigracyę, przywdział maskę pobożności pozornej i zajął swoich zwolenników czytaniem Swedenborga i innych mistyków.(?) Szczególniej zwrócił ich uwagę na stosunki z duchowym światem, oddając pierwszeństwo magii nad alchemią; w tej ostatniej

~~*) Tak mówi p. Longinow; co do nas przypuszczamy że wydalenie ministra nastąpiło daleko później, z skutku wyradzających się podobnych okoliczności, dotyczących wrażeń [illegible] Kapellego a Vernegues'a takie ofiarowania służby rosyjskiej. Rzecz się miała tak: [illegible] rosyjskiej [illegible] miała:~~

*) Tak mówi p. Longinow, myli się ~~b~~ jednak bardzo; inne były powody usunięcia ministra z Petersburga, czerpały one źródło w miejscowych stosunkach, w nieporozumieniach i intrygach podtrzymujących ciągłą walkę Siestrzeńcewicza, stojącego podówczas na czele kościoła katolickiego w Rossyi a Jezuitami, szczególniej potężnym a wykształconym ich reprezentantem Gruberem. Już za panowania Pawła, minister Litta, naraził się cesarzowi; niechciał bowiem zdjąć swej [illegible] z księży pomówionych o sprzyjanie przeciw władzom rosyjskim, bez uprzedniego rozpatrzenia całego przebiegu sprawy; miało to miejsce w 1798 r., dokonał do tego na niewinnych winowajcach Dąbrowskim, Kostrowskim i [illegible] bisk. Siestrzeńcewicz (23 listop. [illegible]) (Moroszkin - Jezuici w Rossyi t. I s. 304-305). Burza jednak tą razą jeszcze zażegnana była; nową wyłoniła [illegible] dyspozycja Kamieńskiego: biskupem dyecezjalnym z prawa powinien był być Dembowski Jan, a wbrew woli władzy został, [illegible] Michał Siedlikowski, przez rząd rosyjski protego-

...rami mógł się ćwiczyć nie będąc obeznanym z postępem
...o-chemii i ~~innych~~ wogóle nauk przyrodniczych, niezbędnych przy
doświadczeniach tego rodzaju. Wreszcie bez nadziei o-
trzymania wyższego objawienia, członkowie wyrzekli
się wykonanych ślubów a Grabianka tem samem
zrzekłby się ~~wyższy~~ wyższego zwierzchnictwa.
Jako objaw gniewu za kłótnie podkopujące byt to-
warzystwa, starosta ogłosił rozkaz otrzymany z nie-
ba, którego główną treścią było zamknięcie ~~świątyni~~
wyższej albo „górnej" (świątyni) (les hauts lieux). ~~Poświęcenie~~ Nabożeństwo
zwyczajnie odbywało się na wyżynach (za miastem),
...czeniu towarzyszyły pewne magiczne obrzędy: za-
kreślano na ziemi linie, figury, rozniecano
ognie, śpiewy, kadzenia, zaklinania i t. d. Odszcze-
pieńcy awiniońscy, oskarżali dawniejszych towarzy-
szów, pomawiając ich o bałwochwalstwo, dowo-
dów na to dostarczała im biblia, mianowicie
te jej ustępy, gdzie jest mowa o gniewie Bożym
na Izraela za ofiary składane Baalowi na wy-
żynach i kadzenie w dąbrowach. Grabianka tłóma-
cząc się dowodził, iż wyrażenia <u>les hauts lieux</u>
przyjął jako przenośnię. W tym czasie jednak, nie ba-
cząc na zarzuty przeciwników, sekciarze zdoby-
li sobie kilkudziesięciu członków, z których znacz-
niejszych tu wymienimy: baron de-Tort, Par-
mantier i kupiec marsylski Blassier; wszy-
scy oni potracili majątki podtrzymując dawną
świetność stowarzyszenia.

Tymczasem polityczny horyzont Francji za-
chmurzał się coraz bardziej: Awinion przyłączo-
ny został do niej, dekretem zgromadzenia
prawodawczego 14 września 1791 r. Wówczas utwo-

wany, Dembowskiego oddalił władzy sprawo-
Gorskij; Litta powrócił powtórnie tam, za
co też Cesarz rozkazał mu (w marcu 1800) we
24 godzin wyjechać z stolicy państwa (L. c.
I. s. 343–348). Aleksander I powstąpi-
wszy na tron, pozwolił na przybycie do Pe-
tersburga nuncjusza, ale ograniczył je-
go władzę i określił stosunki z miejscowym
duchowieństwem: nuncjusz Arezzo przy-
był w 1801 r.; stosunki jego z Jezuitami
nie podobały się rządowi, udało się władzom prze-
chwycić kilka listów pisanych przez nuncjusza
do Rzymu, niekorzystnie malujących usposo-
bienia gabinetu względem katolicyzmu; skut-
kiem tego stosunki ~~przybrały~~ ochłodły (L. c.
II. 274). Ostatecznie, wpłynęła na ich zerwanie
nieszczęśliwa sprawa Varnegues'a w
Rzymie (Mémoires de Cardinal Consalvi
II. 317. Morochin II. 231–238). Warnej,
emigr. francuski, legitymista, nieprzyjaciel
osobisty Napoleona, awanturnik, ciągle
konspirował przeciw pierwszemu konsulo-
wi. Po przybyciu do Rzymu, udało mu ~~się wci-~~
~~snąć do ambasady rosyjskiej na posadę~~
się zdobyć skromną posadę urzędnika w ros-
syjskiej ambasadzie. Wówczas dwóch po-
słów moskiewskich było w Rzymie: Kassi-
ni, wierzytelnymi przy papieżu, Lizakiewicz
przy królu Sardyńskim, który z racji zmniejsze-
nia królestwa przemieszkiwał tam także;
on to przyjął Warnega, który tem samem
~~był~~ stał się poddanym rosyjskim. Ale ten

nowo kreowany poddany rossyjski, zaręczano, był w spisku mającym na celu pozbawienie życia pierwszego Konsula, wynajdować miał nawet nowe sposoby do jego zgładzenia; kurjer wpadł zbrojnie żądając aresztowania Vernegu'a i oddania go władzom francuskim; biedny Pius VII wahał się między uwolnieniem się Francyi albo Rossyi, ale gdy mu kardynał Fesch zagroził zjazdem z Rzymu, wówczas nie mógł się już oprzeć – Francja stała pod bramami jego stolicy, Vernegu został uwięziony do Castro i oddany władzom francuskim; papież pisał do Aleksandra I uniewinniając się, nic to nie pomogło, nuncjuszowi Arezzo kazano wyjechać z Petersburga, zerwano stosunki z Rzymem... Było to, o ile nam się zdaje, ostatnie poselstwo papieskie do Rossyi, współcześnie jak później Chigi przyjeżdżał na koronacyę Aleksandra 2. – Zgon Kapellego, jak widzimy, nie przyczynił się wcale do zerwania stosunków między Rossyą a Rzymem; toż i gabinet petersburski powodem Vernegu, gdzie i ukrył nawet śmierć, ale w sądzie do Rzymu, a nie od dowodził wiecznie pierwszego Konsula. –

rzyły się w niem dwa niezawiste sobie stronnictwa: patriotów – popierających rząd rewolucyjny i konserwatystów – zwolenników upadłego rządu papieskiego. Znane są gwałtowne sceny, któremi się nieraz ta walka odznaczała. Anarchia, pisze p. Long., wzięła górę we Francyi: 10 sierpnia 1792 Ludwik XVI został strącony z tronu, 21 września władza przeszła w ręce krwawej pamięci narodowego konwentu i burzliwej gminy paryskiej. W styczniu 1793 rozpoczął się sąd nad byłym królem; 23 stycznia Grabianko przepowiedział w Awinionie oswobodzenie z więzów Ludwika XVI, za pomocą niebios i jego tryumf; tymczasem jeszcze 21 tegoż miesiąca został król ścięty w Paryżu. Wiadomość ta otrzymana w Awinionie 26, dowiodła jak się niedorzeczne przepowiednie Grabianki. W skutek tego wielu z członków opuściło stowarzyszenie.

Ale jeśli nie wiodło się stowarzyszeniu na drodze proroczej, toż zato złożył on prawdziwe dowody poświęcenia i obywatelskiej odwagi w czasie terroryzmu rewolucyjnego; sam p. Longinow, obrzucający śmiesznością wszystkie postępki „polskiego magika", bo tak go nazywa, choć z drugiej strony jego rossyjscy współtowarzysze (Plesczejewa, Nowikowa mistyków) chwalący nadto, otóż sam p. Long., oddaje Grabiance sprawiedliwość pod tym względem; w walce z gilotyną, z więzieniami, z upadzeniami i ciemnymi sędziami, stowarzyszenie olbrzymieje, przeobraża się w bohaterstwa...

=) I powód usunięcia się Plesczejewa, wydaje się nam nieprawdziwym; Plesczejew był mistykiem, powróciwszy z Awinionu do Petersburga, trafił na chwilę kiedy prześladowano wszystko Martinistów Moskiewskich, w osobie Nowikowa (1744–1818), nie ostawało więc nic jak się wyrzec solidarności z mistykami. Żarliwości jednak dawna nie osłabła, kiedy po zgonie już Plesczejewa, jako zabierając więcej, wdowa po nim pozostała, t.d. gościnnie i wytrwale podejmowała u siebie w Petersburgu, jak nam. Gr., t.d. i gaj Dittini.

~~syjski publicysta, powydowały niem względy osobisty polityki, intryga sekciarska i t. d. Choć wobec niebezpieczeństwa, wątpimy, czy się mało ten mniemany król „Narodu Bożego" oglądał.~~ Najprzód więcej jęł się krzątać około ratowania skazanych na śmierć przez ~~tak zwany~~ komitet bezpieczeństwa publicznego; wiemy że szczególnie księży - miał w swojej pieczy, spo-ry zastęp duchowieństwa winien mu był ~~swoje~~ życie, śmiało, publicznie powstawał przeciw gilo-tynie, zbrodniom ~~sędziów~~ i wykonawcy dowarżnych wyro-ków, szydzący z Boga i ~~z~~ kościoła, z zabobonny trwo-gą słuchali tego mniego człowieka niezłękniomego ~~w obec gilotyny~~, głoszącego ~~im~~ prawdy ~~niepojęte~~ mowie niepojęte mowie dla samego ~~proroka~~ ich zachwycicielą, owiane razy mistycyzmu, grozą zemsty niewidzialnych duchów; w obec tego ~~jakby~~ natchnieniem ~~ne~~ ~~pięknego~~ ~~wnego~~ namaszczonego słowa, ~~ten~~ ~~oprawcy ujrzał~~ ~~opuścił~~ ~~bezwładnie~~ opadły ręce oprawców, skazany puszczony wolno, ukryty potem przez Gra-biankę, za pośrednictwem jego, pod opieką jego oprawców wynosił się za granicę terroryzowanej ojczyzny... ~~Okres rzezi~~ W epoce rzezi (i straszny głód zwiedzał do Awinionu, spowodowany rozlewem Rodanu, król „Nowego Izraela" wobec tej rzezi zbiedzony stanął jako opiekun prawdziwy, karmił, odziewał całe tłumy, wszystkie zasoby stowarzyszenia wyczerpały się na tę olbrzymią jałmużnę, tłoczące się przyjęt długi nowy wynoszący przeszło 500,000 ~~franków (liwrów)~~ liwrów; była to chwila najwyższej jego popular-ności, mógł łatwo wolny wówczas tego kawałka zie-mi, ~~gdyby nie tylko uczcić zostać~~ ... w ustach lu-du brzmiało nazwisko dobroczyńcy, ~~jak niewłaściw~~ ~~świątobliwi~~ słowami błogosławieństwa i podzięko-

Rossyjski publicysta utrzymuje, że po-~~wodowały niem względy osobistej polityki~~, intryga sekciarska i t. d. wątpimy wszakże, czy się on ani oglądał, mniemany król „No-wego Izraela" wobec grożącego niebezpieczeń-stwa, prędzej ~~zgodzimy się na to~~ przypuścićby można, że dewiza ~~##~~ zamykająca się w ~~owem~~ orzeczeniu — posłannictwo obowiązuje — grała tu niepodzielną rolę; są charaktery, które wiel-ka wzajemnia podnosi, ~~nadrągą~~ ~~poświęceń i zaparcia się własnego pożytku~~; dorosła właśnie do rzędu takich ludzi należał, był on wznio-słym pomimo całego dziwactwa propagowanej ~~przez niego teoryi~~. doktryny

=) tracił wpływ na członków towarzystwa; mimowoli zaniedbywać się musiał. Cerutty, w tym czasie przez władze francuskie aresztowany, uwolniony z więzienia za pośrednictwem Grabianki, usuwać się zaczął od swojego mistrza, starosta nie miał w nim groźnego przeciwnika,

Kolonii, tak i trybuni ludowi ~~wobec niego zo-~~ na plan drugi zeszli; musieli się rachować z naczelnikiem Awiińskiego stowarzyszenia. Ale Grabianka zyskując na popularności, powszechny =) ~~tracił tem~~ ~~samem niemało wpływu na członków kultu przezeń propagowanego. Wprawdzie Cerutty,~~ je~~go od niedawna przeciwnik, jak to już powie~~dzieliśmy wyżej, przerzucił się on na stronę Ka~~pellego, aresztowany przez władze francuskie,~~ ~~potem uwolniony, zaczął się powoli usuwać, Grabianka nie miał w nim niebezpiecznego współzawodnika~~, niemniej przeto liczba członków z~~mniejszała~~ się z dniem każdym. Wówczas ~~sta-~~ ~~rała~~ to Grabianka znowu się zajął pracą organizacyjną — urządził ostatecznie swoją sektę — i napisał traktat o aniołach; w ostatniej tej pracy nie było już wzmianki o alchemii i kabale, główną jej podstawą ~~była~~ stanowiła magia czyli stosunki ~~ludzi z jego~~ z niewidomym światem. —

W r. 1795 sekta utraciła wielkiego proroka w osobie Bougé'a, który ją opuścił. Stąd było-to wyniesie następcy bezwarunkowo oddającego naczelnikowi „Nowego Izraela", do tej godności podniesiony został Allier, syn obywatela. W rok potem umarł najwyższy kapłan Cerutty; Allier zajął jego miejsce.

Tymczasem epoka terroryzmu przeminęła, porządek i bezpieczeństwo wróciły; egzystencja towarzystwa przy tych nowych warunkach, przy powszechnem ubóstwie była mocno zachwianą; stan jego materjalny chylił się ku upadkowi począwszy od 1794, tak że epoka

świętności braci Awinionskich ledwie 6 lat obejmowała. Nie bacząc na to wyrozumiało się ono przez wielkiego proroka, przepowiadał dewizę świętności, wielkości i powodzenie wiernym. Allier mówił głośno, że niedaleki jest chwila wszechwładztwa króla, mędrszego jak Salamon, silnego jak Dawid i t. d. t. j. po prostu wszechwładztwo Grabianki. Allier doszedł do najniedorzeczniejszej ostateczności i włożeniu sam zaczął wierzyć w swój nadzwyczajny dar przepowiadania. Nie tylko opowiadał o swoich cudownych snach i natchnieniach, lecz o widzeniach które miewał na jawie: np. opowiedział, że raz widział w zwierza, zwierza w pałacu. Niekiedy utrzymywał, że obłoki przybierały na się postacie ludzkie i z nim rozmawiały, innym razem rozprawiał z szatanem, albo słyszał głosy niewidomych istot. ~~Słowem~~ prorok, jednym słowem, ~~coraz wyraźniejsze~~ przedstawiał coraz wybitniejsze cechy ~~szaleństwa~~ obłąkania. — [~~Nim dalej dojdę~~ ~~Ale~~ Nim dalej dojdę]

A ~~teraz zbadawszy~~ rozpatrzmy zasady sekty Awinionskiej; ~~Grabianka je ułożył~~, dotytułu króla Nowego Izraela przywiązywał on nie małe znaczenie. [sekty Awinionskiej opowiemy rozpatrzmy w przódy zasady, które ona wydała, nie potrzebujemy dodawać że kierowniczym był ~~tu~~ głównym prowodyrem /]

Ostateczne ~~urządzenie~~ [rozgałęzienie] ~~stowarzyszenia~~ nastąpiło w 1800 r., właśnie o czasie, kiedy [stowarzyszenie] ~~już~~ nie posiadało [już] warunków bytu, podkopane ~~jak wszystkiemi wstrząs~~ kami, tak różnemi zmianami społecznemi, ~~które po rewolucyi francuzkiej nastąpiły~~. ~~przez~~ [jako bezpośrednie następstwo rewolucyi ~~francuzkiej~~. —]

Tutaj już dosłownie ~~przytaczamy~~ więc z przyp. p. L. przytaczamy. —

X

„Król Nowego Izraela jest osobą duchową, najwyższą w narodzie; tylko arcykapłan równy jest z nim może.

Król jest naczelnikiem proroków i przepowiednie ich mają ~~ot~~ moc obowiązującą tylko po jego zatwierdzeniu, gdyż on jeden posiada zdolność odróżnienia wyroczni prawdziwej od fałszywej; nieomylną jest taka, która posiada cokolwiek korzystnego albo nauczającego dla króla. Przepowiedni, jako głosowi z nieba, poddaje się każdy członek sekty bezwarunkowo, nie roztrząsając jej wcale. Nikt też bez zezwolenia króla nie ma żądać odpowiedzi od wyroczni. Wszystkie ~~żądania~~ rozporządzenia króla, powinny być ~~przyjmowane~~ uważane jako prawo, żaden z braci nie tylko jawnie, ale i tajemnie nie ma go sądzić, wady mu jakichś przypisywać, myśleć o nim niepochlebnie. Jest on, jako bóstwo, wyższy nad prawo, źle czynić nie może, władza więc jego niczem skrępowana być nie powinna. Niektóre ustawy, nazywają go bogiem, i trudno doprawdy ~~o~~ znaleźć równie fanatyczne przepisy na korzyść naczelnika sekty. Frabianka tytułował się bez ogródki królem (roi, monarque), adepci zaś jego w stosunku do naczelnika występują jako wierni poddani (fidèles sujets). Dumna ta atoli królewskość nie bardzo ~~go ujmowała~~ mu pochlebiała, dlatego dążył do królewskości ziemskiej, do polskiej korony, o którą się jeszcze starał na początku swojego zawodu.) Frabianka nie miał żadnej religii, pragnął więc zdobyć wysokie stanowisko fanatyzując swoich wspólników. Dlatego ~~też~~ układał dla nich przepisy bezwarunkowego posłuszeństwa, czci głębokiej; według przyjętego ~~po~~ ~~rządku~~ zwyczaju, podwładni ~~przy~~ ~~spot~~ w czasie tajemniczych

obrzędków, ~~oddawali ani wiele~~ witali go niskim pokłonem, usługiwali na klęczkach, otrzymywali od mistrza błogosławieństwo i t. d. Niedorzeczność takiego ubóstwiania doszła do tego stopnia, iż ~~podsłuchać~~ ~~uznawaj go zasługi~~ [uznawali go oni] za mędrszego, nazywali najulubieńszym wybrańcem Boga i Maryi, synem [illegible] Najwyższego, ojcem najwyższej mądrości, w którym zamieszkał duch Boży, w końcu przypisywali mu dar czynienia cudów."

„Arcykapłan był zwykle z pośród proroków obierany; do niego należał wydział duchowny stowarzyszenia, [on] naznaczał kolejno nabożeństwa, karał wykraczających przeciw przepisom przez wyrocznię ogłoszonym; kara zaś była dwojaka: oczyszczenie przez pokutę i wyłączenie ze świątyni."

„Wielki prorok tłómaczył słowa wyroczni."

„Kanclerz trudnił się sprawami świeckiemi towarzystwa i był wielkim sędzią narodu."

„Rozkaz wypowiedziany przez wyrocznię surowo [zalecały by] nakazywał, ~~by nikt oprócz~~ osób duchownego stanu, nie pełnił [w imieniu bractwa] ~~żadnych~~ obowiązków, jak cywilnych ~~tak też~~ i dyplomatycznych" — [należą do stanu duchownego —]

„Oprócz tego przodowała stowarzyszeniu kobieta — wielka matka, reprezentująca Bogarodzicę, jak król — reprezentujący Boga. Co do znaczenia, zajmowała ona miejsce ~~podobne~~ arcykapłanki, uważano ją nawet czasem najwyższą kapłanką; w pewne dni roku obowiązkiem jej było kierować nabożeństwem. Rok wedle kalendarza, przyjętego przez sekciarzy dzielił się na 13 księżycowych miesięcy; w ostatnim z nich, wielka

matka, zastępowała arcykapłana w świątyni. Pieczy jej powierzone były wszystkie sprawy, dotyczące ~~tej~~ kobiet w ogóle i wychowania dziewcząt w szczególności." –

„Arcykapłan, wielka matka, wielki prorok, kanclerz, tłómacz snów i dwaj umyślnie wybrani członkowie stanowili najwyższą radę siedmiu. W ostatnich czasach, skład osób wchodzących do tej rady był następujący: najwyższy kapłan Allier, wielka matka – pani Bottini, wielki prorok – Deravin, tłómacz snów – Simonin, kanclerz – baron de-Fort, członkowie rady – Parmantier i Muratori."

„Grabianka, jako król Now. Izraela był wyższy nad wszelką radą; zasiadał w niej tylko z pocztu. Później ~~z czasem~~ miejsce jego zajęła wielka matka, której obowiązki w tym czasie zostały na piśmie określone. Niezależnie od tego ustanowiona była rada tajna (Conseil des intimes) przy boku króla, ale ta nie funkcjonowała wcale, powołano ją bowiem do bytu pod koniec istnienia sekty Awiniońskiej."

„Członkowie bractwa byli podzieleni na 4 klasy, każda z nich miała właściwe barwy i ordery ~~bractwa czyli ordery~~, pierwszą ~~z nich był~~ najniższą ~~szym~~, następowały po sobie w takim porządku: 1 – Order św. Ducha, ~~miał~~ wstęga koloru jutrzenki z zawieszonym na niej gołębiem, zostawał pod przewodnictwem wielkiego proroka. 2 – Order św. Trójcy, albo świętego przysposobienia (adoption sainte) pod przewodnictwem Arcykapłana. 3 – Order wielkiego słowa używał wstęgi czerwonej. 4 – Order św. domu Bożego, przyozdobiony niło-

ny wstępy, oznaczającej nadzieję do skonałości:
Wielka matka nim zarządzała, miał być pod
szczególną dziewiczej Maryi opieką. Do niego wstę-
powali tylko wybrani, uważani za bliższych do dosko-
nałości."

„Członkowie rady, powołani do wykonywania
obowiązków, po namaszczeniu św. olejami, wy-
konywali podwójną przysięgę: ogólną, królo-
wi, arcykapłanowi i stowarzyszeniu."

„Świątynia ostatecznie zorganizowanej sekty
otwartą została w r. 1798. Nabożeństwo w niej
się zaczęło według nowego kalendarza obrachowane-
go na zasadzie 30 księżycowych miesięcy, w których
w pewien sposób dni świąteczne zostały ułożo-
ne. Kościół zbudowany był na podobieństwo
świątyni Salomona, do głównej nawy wcho-
dziły tylko uprzywilejowane osoby, znajdował
się tam tron w ołtarzu krzyżami przybrany: trzy
z nich na cześć św. Trójcy, jeden na cześć Boga-
rodzicy; był tam także świecznik siedmiora-
mienny. W przybytku składano ofiary: chleb,
wino, przy czem odprawiano mszę świętą i przyj-
mowano komunję według rytuału katolickiego.
Poświęcenia wody dokonywano pogrążeniem w
niej krzyża i umoczeniem palca w naczyniu na-
pełnionem winem, które tu krew Chrystusa
wyobrażać miało. Kropienie i kadzenie odbywało
się zwykłym porządkiem."

„Szczególną solemnością odznaczał się obrządek
pańskiej wieczerzy. Dzień naszej uroczystości wy-
znaczony, ~~od~~ rozpoczynał się od mszy św., ~~w szczególny~~
~~odprawianej sposób~~, po której członkowie sekty

dostępowali odpuszczenia wszystkich grzechów. Wieczorem zasiadali do uczty w świątyni: Erabianka wyobrażała ~~cy~~ Chrystusa, członkowie inni w białych albach i kapiszonach, a kapłan najwyższy w naramienniku podobnym do używanego przez Aarona w starym zakonie. Erabiance usługiwano na klęczkach, a duchowni wkoło jej stołu odgrywali złego ducha, pełni kadzidła, ~~podpasani~~ przepasani według izraelskiego obrządku z pastorałami w ręku. Nakoniec pożywano baranka wielkanocnego, a pozostałe potem kości palono".

„Dziwaczna mięszanina różnorodnych obrzędów w tej sekcie mówi dużo wyobraźni o potworności samej religii, którą wyznawała ona. Zwolennicy jej poplątali boskie dogmata Chrześcijaństwa z heretyckimi i bałwochwalczemi bredniami. Z św. Trójcy uczynili czwórkę, zaliczając do trzech jej osób, Najświętszą Maryję Pannę, której przypisywali przymioty bałwochwalczych bogiń. Nazywano ją wielką matką bogów, rodzicielką światła pośród nocnych ciemności, współczesną chaosowi, królową nieba i piekła, z półksiężycem otwierającym bramy wschodu narodowi świętemu. Zaklinali ~~przez~~ w jej imieniu duchy piekielne, [illegible] w niej przymioty Dianny, Hekaty i Sybilli syryjskiej. Przypuszczają niektórzy że ta dziwaczna mięszanina pojęć, zaczerpniętą była z pogańskiej religii i jej [illegible] wyobraźni, według której ta ostatnia,

zaliczona była w poczet trzech ~~pierwszych~~ [przedniejszych] bogów Olimpu, ~~zajęła~~ [i zajmowała] (miejsce obok Jowisza, Neptuna i Plutona." –

„Wyrocznie sekty, nakazywały jej zwolennikom, wykonywać pozornie przepisy katolickiego kościoła, do którego obłudnie zaliczali siebie, w istocie zaś uważali go za „odszczepiony", przynoszący ofiary złemu duchowi, rozlewający krew, zepsucie, niesprawiedliwości – i pogardzali jego sługami".

„~~Przepisy~~ [ustawy] (stowarzyszenia, zabraniały jego członkom, ~~pełnić obowiązki obywatelskie po za bractwem, to jest służyć jakiemu bądź rządowi.~~ [służyć jakiemu bądź rządowi, to jest po za bractwem pełnić obowiązki obywatelskie.] Bonge, za przekroczenie tego prawa, zmuszony był opuścić posadę ~~arcykapłana~~ wielkiego proroka, chociaż w skutek szczególnego zbiegu okoliczności, naraził się własne, przez posłuszeństwo ~~stwo w tym względzie Frabiance. Zapewne dlatego niewolno było sekciarzom służby pełnić publicznej, bo obowiązkiem ich było bezwarunkowo słuchać jednego króla Nowego Izraela – Frabianko~~ [Frabiance; ale król Nowego Izraela był] pod tym względem ~~był~~ despotą w całem tego słowa znaczeniu ~~wyższem~~. Tak naprzykład – trzy długie lata niechciał widzieć swego ulubieńca, konwidyusa Lejmana, za to tylko, że tenże ~~ożenił bez jego zezwolenia~~ „bez jego pozwolenia ożenił." –

„~~Takie były zasady Awińskiego stowarzyszenia, którym wyrocznie upowiadały wszelkie możliwe dobrodziejstwa.... nie sądzono im było atoli urzeczywistnić się w przyszłości."~~ – [„Oto w ogóle zasady sekty Awińskiej; wyrocznie zapowiadały jej wszelkie możliwe dobrodziejstwa.... ~~ziściły, nie sądzono im~~ ale nie ziściły, przyszłość niedaleka miała przekonać, że przewidywania mylne."]

„~~Wypadki~~ [polityczne] ~~(we Francyi, pierwszy stanowiły krok ku rozrostowi i pomyślności~~",, Frabianka nie mógł tego nie zauważyć, że zmiany polityczne we Francyi,

~~pierwsza~~ (sama w sobie) stanowić by tamę rozrostu i po-
wszechności idei przez niego propagowanych.
W prawdzie do 1799 r. było inaczej. Atoli w okre-
sie burzliwego konwentu, pośród społecznej i
religijnej anarchii, wykwitały ~~[illegible]~~ w mno-
gości rozmaite sekty, a jakiemi by nie były
powody ich poczęcia, rzeczą ~~stało~~ służyły one
świadectwem, potrzeby utworzenia systemu
wyznaniowego, w kraju, który się publicznie
za ateizmem oświadczył. Wiadomo, że boha-
ter tej okropnej epoki, Robespierre, walczył
przeciw ateizmowi; że wyniszczał stronnic-
two Dantona i Hebera jako „bezbożnych i
niemoralnych", że „bogini rozumu" ~~stra-~~
~~cił z ołtarzy, na który wzniesioną została~~ (zrzucony z ołtarzów), a
na jej miejsce ~~osadził~~ (postawił) „wyższą istotę",
na której cześć ~~ustanowił uroczystości~~ (zaprowadził) pew-
ne uroczystości. Przekonano się wszakże o sto-
sunkach groźnego trybuna z sektą Katarzy-
ny Theot, uważającej siebie za Bogarodzicę.

Stary bezbożnik Vadier skorzystał ~~kied~~ z
tego, albowiem ~~raz w czasie dyskusji~~ (kiedy) w zgro-
madzeniu narodowem, rozpoczęto dyskusję
o sekcie wzmiankowanej, odkrył śmiesz-
ność groźnego trybuna; była to pierwsza
próba targnięcia się na Robespierra, a że
się powiodła, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ spowodowała (więc) szybszy jego upadek.

~~Stary ateusz Vadier, odkrył śmieszność tej se-~~
~~kcji śmieszności groźnego despoty, kiedy w~~
~~konwencie rozpoczęto o tej sekcji dyskusję,~~
~~była to pierwsza próba targnięcia się na~~
~~Robespierra, która zwiastowała się wszakże po-~~
~~wodzeniem.~~ Za dyktatury, (kiedy) ludzie, ~~którzy~~ (który)
zerwali ze wszelkimi ~~podaniami~~ ~~przeszłości~~
tradycjami wyniesionemi z przeszłości, starali
się znowu skojarzyć i wiarę i własne przeko-
nania z zapomnianemi i zdeptanemi za-
sadami społecznego porządku, Francja obok
potwornego ~~[illegible]~~ zepsucia, widziała, ~~[illegible]~~

bezowocne usiłowania swoich synów, dążąca do utworzenia ~~pewnej religijnej~~ nowej religii. Jeden z członków dyrektorjatu Lareveliere-Lepaux, stał się żarliwym stronnikiem, a właściwie przywódcą teofilantropów. Aczkolwiek wyśmiewano ich publicznie ~~te stowarzyszenia~~, jednakże dzięki obojętności, jaką objęła większość narodu, i brakowi stałych przekonań religijnych w społeczeństwie, stowarzyszenia te istniały bezkarnie. Oczywiście, że przy takich warunkach sekta Awiniońska, nie potrzebowała bać się prześladowań i mogła spokojnie służyć swoim ...".

Lareveliere-Lepaux

„Ale już w 1799 r. nieład wewnętrzny i niedołęstwo rządu francuskiego doszły do ostateczności. Nie podobna było wierzyć w trwałość tak rozprzężonego politycznego ciała. Bonaparte pilnie śledził za wszystkiem co się działo w rzeczypospolitej, a przekonawszy się, że chwila stanowczego ~~dzia~~ wystąpienia ~~łania~~ nadeszła, przekazał dowództwo nad armią w Egipcie komu innemu i ~~stanął~~ zjawił się niespodzianie we Francji. Wiadomo, że samowolnie ujął w żelazne ręce ster rządu, ludność zmęczona przewrotami, poddała się geniuszowi, widząc w nim jedynym uosobienie porządku, wierząc, że on jeden tylko potrafi uspokoić burzące się społeczne pierwiastki, potrafi rozjaśnić ciemne strony bytu, w których się zalęgły i rozwinęły najdziwaczniejsze antysocjalne dążności."

„Powrót Napoleona z Egiptu wywołał jakiś odgłos we Francji, odbił się i na Awiniońskiej sekcie. Grabianka był nadto przenikliwym, widział ~~się~~ on, że Bonaparte wkrótce będzie samo-

władzym gospodarzem w kraju, łatwo więc (mogą) [spotkały go] ~~spotkać jego~~ jako naczelnika mistrzów wielkie nieprzyjemności a nawet niebezpieczeństwa. Dla tego też uznał za stosowne, zniszczyć wszystko, co go tylko, jako króla Nowego Izraela kompromitowało; ~~mogło~~; nawet tak niewinna królewskość — pociągnąć mogła nieobliczone następstwa. Wydał ~~więc~~ [~~[illegible]~~] [, z boli] ~~że po [illegible] czasie~~, ~~rozkaz~~ [rozporządzenie] zamknięcia świątyni. Wielu z członków ~~[illegible]~~, ~~dotąd nie kołowało, teraz więc~~ skorzystało ze zręczności, by pod godziwemi pozorami opuścić stowarzy-~~stwo~~. Izmii".

„Ci którzy zostali wiernymi, otrzymali rozkaz stawienia się w świątyni 28 październik 1799 r. — ~~Wprowadzonemu~~ [wówczas Grabianka] Narodowi swojemu, obwieścił ~~Grabianka~~ przez arcy-Kapłana, iż wszyscy członkowie towarzystwa, [ze grzechy —] odłączają się od kościoła na roki, ~~a to za grzechy~~; że niezwłocznie opuścić winni świątynię, gdyż w niej objawi się natychmiast Pan w całej swojej ~~chwale~~ [grozie] i majestacie i ukarze nieposłusznych. Wszyscy obecni złożyli u nóg królewskiej znaki swego dostojeństwa, a pobłogosławieni ~~przez niego~~ wyszli z kościoła. Mistrz pozostał w nim na czas krótki... We dwanaście dni potem, mianowicie 9 listopada (18 brumaire) Bonaparte stanął na czele władzy. Świątynia Awiniońska nigdy już potem otwartą nie była!" —

Tu znowu ~~zostawiamy pr~~ usuwamy pracę p. L. na chwilę, by skorzystać ze [z innych] ~~źródeł ja-~~

pewniejszych źródeł
ki ~~manny podrzęk~~. Grabianka zaraz po zam-
knięciu posiedzeń Awiniońskiego stowarzyszenia
udał się do Lwowa; w połowie listopada już
się widział i z żoną i z siostrą; pierwsza mu
wiernie słowo przebaczenia – po dwudziestu la-
tach tułaczki, ~~sacię świętej~~, ofiarowała ~~mu~~
gościnnie strzechę własną, z warunkiem by
się wyrzekł propagandy na zawsze... Starosta
nie zgodził się na to, on tak mocno wierzył w
świętość i tryumf ~~swojej~~ poślubionej doktryny, takiej u-
żywał sławy pośród wyznawców, takim szacun-
kiem otaczali go Awiniończycy, miał tam wre-
szcie zobowiązania; ~~miał długi~~, ~~funduszu mu~~
~~i żona i siostra odmawiały, wypadało więc~~
~~stawić się wobec wierzycieli i wyznawców i pro-~~
~~wadzić dalej sprawę odrodzenia ludzkości~~. ~~Tu-~~
~~ły Wówczas to dopiero nastąpiło zerwanie~~
~~z małżonką, spokojne, bez scen gorszących~~... Sta-
rościna ~~już się~~ przyzwyczaiła się do nieobecności
męża, dwa albo najwięcej trzy razy zajeżdżał on do
Ostapkowiec w ciągu ostatnich lat dwudziestu,
~~Starosta więc bez żadnych zapasów materialnego~~
~~powracał do Francji; czekały~~ go tam upokorze-
nia, prześladowania, wyrzuty, może nawet wię-
zienie; szedł jednak śmiało na spotkanie tych
zawodów, umiał godnie dźwigać na własnych
barkach cały ciężar popularności, teraz więc
gotował się z troską i wyżej stanąć do walki...
Wytrwałość godniejsza lepszej sprawy, poświę-
cenie dla idei niemającej racji bytu nie-
zrozumiałe, ale piękne i wzniosłe jak każde
poświęcenie! Śmiać się godzi z marzonych ideo-

wypadało więc wracać koniecznie i dalej prowadzić spra-
wę odrodzenia ludzkości; funduszu potrzebne-
go na dźwignięcie stowarzyszenia z upadku, nie
mogła dać ani żona, ani siostra, majątek
rodowy ~~po~~ starosty poszedł był w ręce
wierzycieli. Wówczas to dopiero zerwanie
między małżonkami nastąpiło, rodzaj sepa-
racji dobrowolnej
~~przyszło do przekonania, że go wyrzeczenia nie~~
~~pokona...~~

Bez żadnych zasobów materialnych po-
wrócił Grabianka do Francji; czekały

loga, mistyka czy illuminaty, ale też i godzi
podziwiać to fanatyczne zaparcie się wszystkiego,
dla jednej wytworni doktryny. — W r. 1800 p.
Tadeusz był już z powrotem pośród nielicznej
gromadki swoich zwolenników, wówczas to zbli-
żył się i zaprzyjaźnił z S. Martin'em, i pod wpły-
wem jego przekonań oddał się wyłącznie theur-
gii. Zastał Grabianka swoich adeptów w
ostatniej nędzy. Zgon ~~Kapellego w tym roku~~, Kapellego w tym roku
znanego przeciwnika sekty, ~~zgon pośpieszny~~,
~~tragiczny, bo na szubienicy~~, wcale nie wpłynął
na podniesienie dobrobytu jej członków; trze-
ba się było likwidować; arcykapłan towarzystwa
Allier i komisarz Grabianki Dejman wysła-
ni do Polski z ~~prośbą~~ mowy o kredyt u krewnych
wrócili z niczem; rząd francuski na prośbę
wierzycieli robił poszukiwania w Prusyi, a-
żeli tam Grabianka miewa majątku; ~~to do-~~
~~wodzi przysłały stamtąd odpowiedź~~ wkrótce przy-
szła odpowiedź niepomyślna, z dodatkiem iż
należy mieć się z nim na ostrożności. Następne
więc lata przepędził p. Tadeusz w ostatniej nędzy,
bez dachu, bez przytułku; duchowni, których
niegdyś ratował od śmierci, powstali przeciw-
ko niemu, jako propagującemu odszcze-
pieństwo. Pani Dolliéri także z kąta w kąt
się przerzucała, Le Fort wtrącony za długi
do więzienia, zkąd go jednak wkrótce
krewni wykupili. ~~Nar~~
Tak przeżyli lat cztery.
Nareszcie w 1804 r., udało się p. Grabiance
wyjednać u swoich wierzycieli pozwolenie wy-

jechania do Polski; Parmentier, słynny z tego, że rozpowszechnił w Europie kulturę kartofli, wierny do końca swemu mistrzowi, zaopatrzył go w potrzebne pieniądze na odbycie podróży. Grabianka przepędził kilka miesięcy w Paryżu. Po drodze zaopatrzony w listy rekomendacyjne swego stałego zwolennika księcia Wirtembergskiego, udał się do Lwowa, a z tamtąd na Podole pospieszył, ... ~~Ale niem dalsze dzieje jego op~~ zawsze pewny tryumfu, zawsze wierzący, niepożyty nigdy zwątpić, wiekiem, bo już wówczas liczył lat 64, uspokojony tak niespokojnie...

Zobaczymy go wkrótce na czele propagandy mistycznej w Petersburgu, pośród arystokracyi rosyjskiej, w towarzystwie pani Dolbini i wiernego do ostatniej chwili barona de-Forta.

Ale tu nam wypada na chwilę przerwać ~~nić~~ opowiadanie, przerzucić się nakrótce, cofnąć ~~się~~ wstecz i opisać ~~tutaj~~ ówczesny żywot p. starościny Liwskiej; ciekawy już choćby z tego względu, iż tak ściśle związany z dziejami Podola; ~~ostatnich lat dziejów na kresach mówiące o tej pięknej prowincyi dawnej rzeczypospolitej, szczególnie o ostatnich kilkunastu latach przed drugim jej rozbiorem poprzedzających, niepodobna rozminąć się z nazwiskiem pani Grabianczyny;~~ źródła archiwalne, ~~jakie mamy pod ręką,~~ dosadnie malujące ~~ze powagą~~ wyjątkowe stanowisko, jakie sobie potrafiła zdobyć pani Grabianczyna, ~~tej~~ ~~się~~ intrygi prowincyonalnej, ~~za biegi i starania ogodności i zamysły, tę rzeczy powagę,~~ jaką sobie ~~i stanowisko, jakie so~~

p. ~~Grabianczyna~~
~~Lin w końcu zdobywa~~ ~~Starościna Lińska~~, ~~sza-~~
czczono nieludzko od ~~nowana przez~~ wszystkich, tak dalece, że wśpo-
w ciężkich nadużyć przez konfederacyę Tar-
gowicką spowodowanych, najgorliwsi zwo-
lennicy „~~tej~~ złotej ~~ich~~ wolności," ~~propa-~~
~~gowanej przez Potockiego Szczęsnego i jego za-~~
~~uszników, owi powtarzający~~ ~~najgorliwsi~~
~~zwolennicy konfederacyi~~, umieli ~~uszano-~~
wać jej przekonania, ~~ochronić~~, ochronili ~~oszczędzić~~ jej dobra
od gościnnych nawiedzin „konsystencyi
wojskowej," umieli wreszcie słuchać spokojnie ~~niektórych~~
prawd gorzkich, które im publicznie wy-
powiadała. ~~Tusz~~
Wreszcie tuszymy sobie, że ~~nasz~~ opis ~~tego życia~~ żywota kobiety
obywatelki, chętnie czytany będzie u nas
przynajmniej, choćby dlatego, że niejedna
z rodzin podolskich, sięgających przodkami
senatorskimi ~~linii~~, epoki Stanisława Augusta,
ten splendor rodowy zawdzięcza staraniom
i zabiegom p. Grabianczyny, która hojnie wy-
nagradzać swoich przyjaciół umiała. —

Ud
sen
ai
tak
~~nej~~
bo
pol
mi
how
ogr
ma
i po
~~nd~~
trog
by n
~~Ly~~
zi
~~i b~~
mg
mi
him
no
wy
~~ob~~
Lib
~~do~~
racy
ti
jij
lew
~~Ho~~
~~tra~~
~~dy~~

Rozd. III.

Udział p. Starościny w sejmikach podolskich szczególnie uwydatnia się od 1782 i trwa ciągle aż do drugiego podziału kraju; główni agitatorowie na prowincjonalnej widowni ~~politycznej~~ albo pokrewieństwem są z nią związani, albo długą zażyłością, albo jednolitością przekonań politycznych. Jest to druga Kasztelanowa Kamińska, z tą jednak różnicą, że jeżeli p. Kossakowska, po zgonie męża, pozostała panią nieograniczonego, ogromnego i dobrze urządzonego majątku, to Grabianczyna, aczkolwiek także spore wiano wniosła mężowi ~~bardzo~~ nad ogół [nadzwyczaj] ~~czasy~~ bogatemu, to mąż ten [jeszcze przedtem] uwikłany w sprawy „Nowego Izraela", ~~owego mistycznego illuminantyzmu~~ tak [mu się oddał] ~~się~~ bezwarunkowo ~~poświęcił~~, że dla niego, ~~poświęcił spokój własny, spokój i byt rodziny~~ przeciążył długami mienie własne, mienie żony; ~~to więc~~ musiała [więc ona] sama bronić się od natarczywych wierzycieli, z dobywając wielkim wysiłkiem, choć skromne zabezpieczenie niezbędnego bytu ~~dzieciom~~ — i pomimo to wszystko nie brakło jej [jeszcze] czasu na sprawy ~~kraj~~ publiczne ~~obchodzące~~.. to się jeszcze chwali Starościnie Liwskiej, że dziwnym instynktem ~~politycznym~~ ~~rozsądnych~~ obdarowana, płynęła zwykle z falą aspiracyj ~~szczero polskich~~ ~~polsko~~ postępowych; to też w okresie tym dwudziestoletnim politycznego jej żywota, widzimy ją najprzód niechętną królewszczanom, potem zaś, kiedy [Stanisław August] ~~w narodzie mia~~~~sto~~ ~~nie potrafił~~ ~~niechęci~~ potrafił obudzić wiarę, ~~przez zaufanie wiary i zaufania~~ ~~śmiało~~ ~~potrafił obudzić Stanisław August, zwolna~~ w narodzie, śmiało przechyla się ona ~~otylko~~ na stronę jego stronników, czynnie

~~II.~~

~~Udział p. Starościny Liwskiej w polityce. Przeważny jej wpływ na sejmikach podolskich 1782, 1784, 1786, 1788 i 1790 — Korespondencja z jenerałem Orłowskim komendantem Kamieńca. Konfederacja Targowicka, drugi zabór kraju; wyjazd p. Starościny Liwskiej do Lwowa.~~

III

Udział pani Starościny Liwskiej w polityce; przeważny jej wpływ na sejmikach podolskich odbytych w 1782, 1784, 1786, 1788 i 1790; sprawozdania z sejmów przysłane pani Grabianczynie; korespondencja z królem Stanisławem Augustem; projekta do praw podawane przez p. Starościnę, rola jaką odgrywała w czasie podwójnych sejmików podolskich 1786 r.

IV.

Korespondencja z jenerałem Orłowskim, komendantem twierdzy Kamienieckiej (1789–1792), Konfederacja Targowicka, stosunki z [podolskimi] spowinowaconymi ~~jej~~ Ludwikiem Golejewskim i kuzynem Kossakowskim, drugi ~~zabór~~ [podział] kraju, wyjazd Starościny Liwskiej do Lwowa.

odtąd popiera interesa Poniatowskiego w województwie na sejmikach ~~1786~~, ~~1788 i 1790~~ jest wielbicielką ~~Stanisława~~ króla Augusta, gorącą stronniczką wszelkich zmian ku podźwignieniu ojczyzny obmyślanych, odczarowuje się dopiero w czasie ~~burzy~~ gwałtów przez Targowicką konfederację ~~i jej przywódców swobodnie~~ dokonywanych. ~~Otóż okres ten politycznego jej życia chcemy tu uwydatnić; ono bowiem wypełnia tę pustkę, jaką wkoło siebie widzi ta biedna niewiasta, opuszczona zostawiona od przez męża, bło-~~
~~każdego się poświęci w imię zacnej tajemnicy~~
~~politowanie obudzających w lwiej połowie społeczeństwa politowanie~~. Na pochwałę starościny Lwowskiej, dodamy tutaj że wierności małżeńskiej nie ubliżyła wcale, nieskalaną się przeniewierstwem... i to zasługa wielka, w onym bowiem czasie rozstroju społecznego, kobieta ~~wdowa~~ ładna, wcale niestara, sama sobie zostawiona łatwo upaść mogła... nie upadła jednak, a przecie na naszych nawet kresach, kiedy już duch wojowniczy, według wyrażenia Szajnochy, ~~prawdziwie „był był „zaorany"~~ był w onej porze „zaorany", nierzadko napotkuje się dowody ~~dowody~~ przykłady chwiejnego postępowania niewiast ~~[illegible]~~ polskich do wyższej należących warstwy... I ~~to podobi~~ pod tym więc względem podobieństwo między Grabiankową i Kossakowską uderzające.+ —

Zaczniemy ~~więc~~ więc od sejmiku z 1782 r.

Grabiankowie posiadali w Kamieńcu ~~dworek~~ kamienicę,*/ którą zwykle w czasie wyborów, zaopatrywano ~~dostatnie~~ w rozmaite wiktuały; ~~szlachtę podejmowano w niej gościnnie gościnnie, pani Teresa starościna pełniła obowiązek gospodyni, a jej dwaj bracia~~

+ Tych kilka ogólników dopełnimy później, mówiąc o domowem życiu starościny, tutaj idzie nam przedewszystkiem o wybranie jej zasług na polu ~~politycznem~~ publicznem.

*/ p. Grabiankowa pełniąca ~~w niej~~ obowiązek gospodyni, podejmowała w niej gościnnie szlachtę zjeżdżającą

dopomogli jej wszyscy ~~towarzysze~~ ~~dra~~ Tomasz i Piotr Stadniccy (~~jako młodsi~~,
~~pomagali jej wszyscy~~ bracia stryjeczni — ~~Tomasz i Ignacy~~, ~~jako młodsi~~ ostatni się powodując,)
~~stryjeczni pomagali w tem ochoczo~~, ~~jako młodsi~~
~~powodując się~~ doświadczonej i obeznanej z całą
wyborczą machinacyą kuzynce. Tak też i teraz,
pani Grabiańczyna zjechała w sierpniu do Ka-
mieńca, ale dalej słuchajmy jej własnego ~~opra~~ opowia-
~~no~~dania: (~~list 25~~)... =) x Zgromadziliśmy z swojej stro-
ny przyjaciół, z szlachty więcej jak tysiąc na sejmi-
ki; dopiero w dniu sejmików do dworu naszego zgro-
madzeni, moi bracia (pp. Stadniccy) ten orszak
obywatelstwa prowadząc, na rynek weszli; do kościo-
ła się zbliżyli, w ten czas kiedy podkomorzy (Li-
piński) z swoją partyą, drugą stroną Ratusza do
kościoła dochodził; schodząc się razem całą naszą
zobaczył partyą, i postrzegłszy że jest we troje
większą zaczął czynić kompozycyą i zgodę z na-
szymi. Utrzymaliśmy p. Złotnickiego i innych
naszych przyjaciół. Gdyby podkomorzy był tego u-
łożenia zgodnego nie uczynił, sam by się był nie u-
trzymał posłem. Ta okoliczność dała poznać
nieprzyjaciołom naszym, że jeszcze zięć Stadnic-
cy i rozstawieni od porządków naszych w obywatel-
stwie kredyt, utrzymać kiedy tego potrzeba potra-
fimy. Oprócz nazwaliśmy teraz zgodny wspól-
nie projekt zawsze razem z familią i przyjaciół-
mi utrzymywać sejmiki, ażeby się przemocy wię-
cej nie doznawać, nieprzyjaciół naszych, a tym
możemy przyjaciołom naszym być użytecznymi,
aby się wywdzięczyć tym przyjemniejszym sposobem,
za ich dowody przychylności nam oświad-
czany. Zostali posłami: p. Lipiński — podkomorzy,
p. stolnik Boryjko, p. podczaszy kamieniecki — Sta-
nyński, p. starosta dymirski — Potocki x), p. stol-

x) Stwo Dymirskie niegrodowe, położone
w wie kijowskiem i bracławskiem, skła-
dało się z miasteczka Dymir z zamecz-
kiem nad rzeką Tychówką i ze wsi Kotiżan-
ka. W r. 1771 było w posiadaniu Kajetana
Potockiego, który płacił kwarty 1999 złotych
rocznie (Encykl. powsz. Orgelbr., III, 458).

=) „Donoszę też JW Panu (list 25 — do JW Czer-
nichowskiego) o sejmikach Kamienieckich. Nasz
dobry przyjaciel i zacny obywatel JP. Złotnicki,
przed pięcią niedzielami, oświadczył p. Lipińskie-
mu p. pod., że życzył sobie być posłem, który mu szczero
odpowiedział, że to być nie może, gdyż innych
ma podanych kandydatów, od dworu, między
innemi p. Kickiego, szambelana, (który żad-
nej nie ma posesyi w tem województwie) i
że się musi utrzymać na przyjętej funkcyi
poselskiej. Zważ JWP. D. jak takowe śmiałe
i przemocą tchnące odpowiedzi naszych obywate-
lów, niekontentowaniu naszego przyja-
ciela i nas wszystkich dotknęło; zrobi-
liśmy radę z naszą familią i przyjaciółmi,
ażebyśmy i tem razem przemocy uchylili i
przyjacielowi odwdzięczyli jego dla nas
przychylności. Zgoła zgromadziliśmy...

nik – Złotnicki." =)

W ~~tym~~ liście „tylko poufnie pisanym" ~~sporządzonym przez p. Starości~~~~ny~~ wydaje się ~~jej~~ wyrażanie wiary p. Starościny i mocne postanowienie kierowania sejmikami, które odtąd do skutku doprowadzała z energią niemałą; ~~dalej~~ widać ~~tutaj~~ walkę ze stronnictwem królewskiem; p. Lipiński, człowiek zresztą nieposzlakowanych przekonań politycznych, ale i regalista, ledwie się więc utrzymać zdołał; ~~do tej że partyi należał mój Starzyński,~~ wszyscy zaś inni byli nowi zupełnie ludzie, a że niejako powiązani zobowiązaniami, mogli ~~więc~~ przeto być powodem niepokoju dla frakcyi dworskiej; z takich pojedynczych jednostek niekontentowanych pewnemi względa~~mi składała się opozycya. A że sejm, sejm bowiem każdy, miewał zwykle jakąś sprawę~~ miał do ~~rozstrzygnięcia,~~ ważną sprawę, około której obrócić mogło się w razie jego powodzenie, królewskiemu więc szło ~~bardzo~~ o to, aby jak najwięcej zjednać sobie posłów przychylnych, ~~ich na~~ stąd także ich zabiegi na wojewódzkich sejmikach, tyle intryg i walki parlamentarnej i nieparlamentarnej. =) ~~Sejm 1782, miał na celu rozpatrzenie rachunków sprawy podskarbiego litew. Tyzenhauza, niebardzo naszych krewnych obywateli obchodzące i kwestya porwania biskupa krakowskiego Sołtyka i osadzenie go pod strażą jako obłąkanego~~, ten gwałt oburzył szlachtę, Sołtyk posiadał u niej popularność, a choć mój ~~w~~ przeciwko Krakowian raczej ~~ex~~ pewnej excentryczności, sprawił ~~dużo~~ niemało, ale woddali nie postać tego prałata, wyjmując z katedry, ~~urosła przedtem na bokotra~~, dziś jej do czysto wyglądającego zupełnie wspaniale,

=) Pierwsze to powodzenie mocno uradowało p. Grabianczynę, sama więc do córki starościny Narskiej, pisząc o przyjściach ~~tej~~ dodaje z zapałem: „Donoszę też córuni dobr. i nie tylko mnie Trybunały zatrudniają, ale i sejmiki już mnie interesować zaczynają". (List. 24).

to

nie składała się opozycja, sejm bowiem każdy miewał zwykle jakąś drażliwą sprawę do rozstrzygnięcia,

=) Sejm 1782 ~~gotował się do~~ miał na celu rozpatrzenie rachunków Tyzenhauza, podskarbiego litewskiego, co niebardzo naszych krewnych obchodziło obywateli; i sprawa prawności pochwycenia Biskupa krakowskiego Sołtyka, którego jako obłąkanego osadziła kapituła, nie bez udziału Rady królewskiej w celi ~~seminaryum~~ ~~więziennego~~; krakowskiego seminaryum;

kości męczennika (~~dobiegła~~ bohatera wzrosła!)x Nie zapominajmy, że (ówczesny bisk. Kamieniecki, ks. Krasiński, był osobistym przyjacielem Sołtyka, ~~i po uwięzieniu~~, że duchowieństwo (miejscowe) miało wielki wpływ na przekonania naszych ziemian, a łatwo zrozumiemy przejęcie się sprawą biednego pasterza krakowskiej dyecezji, szczególnie na Podolu rozpowszechnione.—

Pani starościna, ~~bratowa biskupa~~ pełna czci dla Bisk. Krasińskiego ~~wielkim poszanowaniem~~, bo nawet z nim spowinowacona, ~~bo~~ synowica ks. Adama ze Zwięgroda Stadnickiego, prałata kamienieckiego, jednego z najbliższych domowników i przyjaciela ~~pasterza kamienieckiego~~ pasterza dyecezyi, nie mogła patrzeć obojętnie na gwałt dokonany na osobie Sołtyka; wprawdzie dzisiaj, ze źródeł pewnych wiemy, że ulegał on istotnie obłąkaniu,x) ale wówczas było inaczej, wówczas Podole miało relacye o tej sprawie z ust Szczęsnego Potockiego, ~~wielkiego wojewodzica wśród szlachty~~ choć nie popularnego, ale wielce od szlachty szanowanego krezusa; kiedy więc ten Potocki, publicznie się odezwał, że przejeżdżając przez Kraków w marcu 1782 r., odwiedził uwięzionego biskupa, rozmawiał z nim przeszło dwie godziny, i ani śladu szału nie postrzegł,xx) wówczas szlachta dotknięta do żywego, widząc pogwałcenie praw swoich, owego nietykalnego dotąd — neminem captivabimus, zgłasza się odgrażając na króla i jego Radę, w postępowaniu jej upatrując ~~stro~~ zbytniej stronności jeżeli już nie co więcej; ~~gorzej~~. P. Starościna ~~najwięcej~~ najgłośniej, jak to mówią, dzwoniła na te hasła, deputowani wyjechali do Warszawy zaopatrzeni w opozycyjne instrukcye; zaraz to się na sejmie potwierdziło: tak przy zdawaniu rachunków skarbu, poseł podolski Stadnicki, wszystkiego niektóre wydatki za

x) Łętowski — Katalog Biskupów i t.d. II. s. 242–257. ~~Sołty~~ Kajetan Sołtyk (1715 + 1788) przez lat 30 biskup krakowski, po sprawdzeniu stanu umysłowego wywieziony do Kielc, żył tam jeszcze lat 8, umarł 30 lipca.

xx) Remanifest Antoniego Złotnickiego z 1804 r. rękopis

x) Schmitt – Dz. Polski III. 70.

xx) L. c. 72.

xxx) Remanifest z 1804 r. rękopis.

~~x) Już to Złotnicki, wbrew wszystkich korespondencyj do starościny i od niej wyszłych, zwany p. podolskiej, a wyraźnego stopował się poręczenia całej partyi królewskiej; w nawet jej przyjaciół podolskich, a wśród nich i p. Grabianczyny zaczęto nazywać frasowaj.~~

rewolucyjami rady nieustającej, mienił je bezprawnemi" (x). Wszystko przeciw uwięzieniu biskupa powstawał (xx), Złotnicki jeszcze więcej w tej kwestyi gardłował, ~~bo jak on sam opowiada to przyjść~~ #X ale tu mu prawdziwą niespodziankę zrobił Szczęsny Potocki, bo jak przedtem, uznawał biskupa zdrowym zupełnie na umyśle, tak teraz, po odezwaniu się Złotnickiego, naraz zmienił swoje ~~zdanie~~ przekonanie, zabierając bowiem głos w Izbach połączonych, oświadczył że Sołtyk istotnie dotknięty jest obłąkaniem: „wtenczas już, pisze Złotnicki xxx), wszyscy przyjaciele musiały ustąpić obowiązku posła, ściśle zdania swego i wojewódzkiej instrukcyi trzymającego się." Nic to wszakże nie pomogło, sprawa Sołtyka była przegraną. #X

~~Wreszcie~~ Co do starościny, ~~obrona~~ miała ona interesu publicznego ~~miała ona~~ i swój własny na względzie; oto p. Tadeusz bawiąc się w [illegible] obciążył rodowy majątek długami, wierzyciele widząc, że nie wystarczy ojcowizny starosty, wystąpili z pretensyjami do dóbr wniesionych przez p. Grabiankę w posagu, jej zaś szło o zabezpieczenie mienia własnego, chciała dzieciom zostawić w spadku choć kawał ziemi; ~~i jednak~~ konstytucje krajowe niezabezpieczały ~~pod tym względem~~ [illegible] wiana; łatwo ~~więc~~ temu zaradzić [illegible] przez potwierdzenie nowego prawa, żeby ~~jednak~~ zaś potwierdzić trzeba je złożyć własnie sejmowej, żeby mieć pewność sankcyi, starać się wypadało o największą liczbę głosów w Izbie deputowanych; ~~żeby jak można najwięcej deputowanych z nim projektu się odezwało~~; starościna ~~otem~~

dobrze o tem widziała, ~~widziała dobrze~~, to też rozwinęła pełno prośb, ~~pism~~ listownych, począwszy od marszałka sejmowego, Kazimierza Krasińskiego, oboźnego w. koronnego, Miecznika litewskiego Ossolińskiego, swego wuja, Krajczyca Potockiego, ~~swego krewnia~~ ~~ka~~ wojewodzica Lanckorońskiego – swoich krewniaków, aż do posłów, jej staraniem na tę powołanych godności. W zbiorze papierów po starościnie pozostałych, znajdujemy aż 19 listów dotyczących tej kwestyi x). W odezwie do Borejki, dosadnie maluje, czego od niego żąda i czego się po nim spodziewa w tym względzie; opuszczamy komplement wstępny, a ~~przystępujemy do rzeczy~~ podajemy wyjątek: „Biorę śmiałość upraszać JWPana Dobr., ażebyś jako poseł na sejm następujący, wspól z kolegami i przyjaciołami swoimi, podany chciał utrzymać projekt do konstytucyi, to jest, ażeby fortuna i sumy żonine, nieodpowiadały długom mężowskim, ani żonine intraty nie podpadały pod konkurs kredytorów mężowskich, tudzież ażeby zapisy przedślubne i dożywocia w swoim ogniowie całości swoją miały trwałość i bezpieczeństwo. Utrzymywaniem tego projektu, i gruntownego postanowieniem prawa, winna mu będę od dalszych impetycyi prawnych zasłonienie, i moją spokojność; uczynisz JWP. Dobr., wiecznie na potem dla płci naszej prawo i fortunę ocalimy, a takim prawem można będzie śmiało, dla dobrych a nieszczęśliwych mężów, kochającym żonom, z fortun swoich, mimo ~~przeciwnych~~ przeciwnych losów, chętnie czynić ofiarę, i serce wraz z majątkiem z niemi podzielać...” (List N: 10). Borejko nalegał tylko do popierają-

x) Listy te oznaczone w zbiorze N. 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14 i 18

x) Remonifest z 1804 r. z głośnis.

jeden przyszły komendant

=/ słusznie był uważany, zwłaszcza ~~bowiem~~ energicznie występował przeciw królowi, co nawet jego przyjaciół podolskich, a w rzędzie ich i starościnę Lwowską, frasowało niepomału. Korespondent jej z Warszawy ciągle donosił o wybrykach p. podolskiego: „Co w mocy jego było czynił, to jest umyślnie, że zawsze w przeciwnej zostawał kompanii, ale to gorsza że uniform oppozycyjny nosić zaczął, co tak król uważał, że Badeniemu z zadziwieniem mówił: musi być dziecko wasz Podolski, że ten mundur nosi." Pani Grabiańczyna rozumiała oppozycję, ale przyzwoitą, ale w rodzaju legalnej, taka coś, zasadzającą się na hulaniu wołoszeniu nieprzychylnem Poniatowskiego, opierającą się na noszeniu munduru, była według niej niewłaściwą, niestosowną, obrażało to starościnę, że protegowany tak się popisywał... (!) A i ks. Sołtyk i los jego obchodził ~~ją~~ p. Grabiańczynę niepomału; to też wierny jej korespondent zdając sprawę o bitce dodaje: „J.X. Sołtykowi i czyniłem, i dalej czynić tem bardziej będę posługi, gdy mu za JWP. Dobrodziejki wstawieniem wiele jestem obowiązany, a przez koneksyi z Rostworowskimi, mam z nim niejakie większe pokrewieństwo, gdzie by

W liście do Marszałka sejmowego (Krasińskich). ~~Wnosić go miał p. Złotnicki i Ossoliński, brat cioteczny Koronny; tego też prosiła do wuja Miecznika litewskiego, do Marszałka sejmowego (listy N. 6 i 7); tego ostatniego prosi o protekcyj, dla późniejszego smutnej pamięci ostatniego komendanta Kamienieckiego~~ starościna prosi o względy dla Złotnickiego (N 7): „Przychodzi mi też jeszcze polecić jako najszczególniej, łaskę JW Pana Dobr., JW posła podolskiego, który nam dał wielkie dowody i sprawiedliwości, i przyjaźni swojej w trybunale Lubelskim, podczas funkcyi swojej (~~Złotnicki~~); racz go JWP. swoimi zaszczycić względami, jest onego myślą i nim się we wszystkiem łączyć i jednoczyć, jako mające jego sentymenta. Żądać on będzie, ażeby się mógł pomieścić w Radzie nieustającej, upraszam JWP. abyś mu twoją dopomógł protekcyą i kredytem u swoich współkolegów, a zdatność i talenta jego, sposobem zacnym myślenia zrównane, odpowiedzą zaleceniu i wyborowi jego." – Wiemy skąd inąd że i Szczęsny Potocki kołatał o to samo u króla, ale i zabiegi Marszałka sejmowego i Wojewody Ruskiego ~~posiadacza tabuna~~ spełzły na niczem; ~~król~~ zamiast miejsca w Radzie, ofiarował Stan. August Złotnickiemu skromną szambelanję, p. Atanazy nie przyjął i zrażony niepowodzeniem opuścił Warszawę. x) Już to Złotnicki =)

Wracając do osobistego i uprzednio starościny, dodamy tutaj że ~~Natomiast~~ za p. Oboźny koronny odpowiedział jej natychmiast ~~starościnie~~ (Marszałek owczesny sejmowy) z całą galanteryą sobie właściwą, – „że gdy tylko do laski ~~por go~~ projekt do podadzą, natychmiast będzie przyjęty."

Tu znowu ~~nowy~~ kłopot; pani Teresa zmartwiła się prawdziwie po kobiecemu, wszystkich znajomych prosiła o popieranie projektu, nikogo zaś o podanie jego. Więc nowa prośba do p. Miecznika Litewskiego (Ossolińskiego), by na jednego ze swoich krewnych, posłujących, włożył ten obowiązek, dodaje jednak w końcu że „najprzyzwoiciej by było przez JW krajczego Potockiego, gdyż on w tej mierze jest interesowany, ponieważ JW krajczyna koronna, matka jego, w takich że samych znajduje się okolicznościach co i ja"[x] (list 18). Czy projekt się utrzymał – tego nie wiemy, to tylko pewna, że starościna potrafiła uchronić swoją ojcowiznę od ruiny, jakkolwiek niżej zobaczymy, i we 40 lat później przekazała ją w spadku swoim dzieciom (znacznie powiększoną). –

~~A że tutaj mamy na względzie~~ jeno udział p. Grabianczyny w sejmikach, więc pomijamy do r. 1784. Wszystkie manipulacje ~~w opisanym~~ użyte dwa lata temu i teraz ~~miały miejsce~~ powtórzone zostały, z tą tylko różnicą, że do partyi przybył nowy członek, jeszcze nieprzyjęty w poczet szlachty, ale przez żonę posiadacz podolski, więc wpływem swojego probujący na sejmiki wyżej wspomniane. Mówimy tu o ks. de Nassau, sąsiedzie pani Grabianczyny, rad że się z nią mówi pożomniej [?] ~~rozmowie~~, była bowiem jedną z niewielu niewiast w okolicy mówiących po francusku, zaczął zajeżdżać do Ostapkowiec; ~~Ostapkowiec Kupina, gdzie większą połowę czasu w swojej [?] spędzała~~; awanturniczy książę, chwilowo się przyjął podówczas sprawami województwa, tylko więc nad skakujące [?], ~~prawie po temu~~ chciał się u nas dobić znaczenia

x) Krajczy ~~Potocki~~ Józef Potocki (+ 1802), słynny z rozrzutności, ożeniony był z Teresą Ossolińską, wojewodzianką wołyńską, ta zaś jak wiadomo była córką Józefa i Teresy z Stadnickich, stąd powinowactwo starościny Łozińskiej z krajczyną, owym ~~[?]~~ rozumnym [?] synem Janem Potockim (1761 + 1815).

xx) Mowa tu o Marcinie Badenim (1750 + 1824) późniejszym senatorze wojewodzie (Encykl. Orgl. II. 669).

---

ca jego rodzi Makowiecka, ciotka moja rodzona." –

[1] W końcu ~~[?]~~ wprowadził przyszło do zgody z królem, wobec Badeniego ustąpiła ona, ale ~~szambelania wszy~~ ofiarowana szambelania wszystko popsuła..[xx]

starościnie, stojącej na ich czele ~~przodującej~~ (najwięcej wpływowej ~~przywódcy wspólnicy~~, ~~jednej~~ z ~~najsilniejszych~~ ~~najważniejszych~~ frakcyi, mógł zjednać ~~sobie~~ stanowisko, ~~nie jako prawo obywatelstwa~~, indygenat ~~mógł go~~ wprowadzał go do koła szlachty, ale też szlachta nie lubiła ludzi obcych, trzeba ją było pozyskać, przyciągnąć ku sobie; ~~p~~ starościna najwięcej się do tego przyczyniła, ks. Nassau jeszcze nie nobilitowany, występował jednak na sejmiku 1784 roku. Za poradą ~~p. Grabianczyny~~ jej dorował (zebranym ziemianom ~~dorował~~ dokładną mapę Dniestru z wykazaniem wszystkich ~~z~~ zawad, które mogły przeszkodzić żegludze po tej rzece przebiegającej wzdłuż ~~granicy~~ południowej granicy województwa; x) a że był pod wrażeniem chwili, że na sejmik kamieniecki prosto ze Stambułu wracał, ~~podziękowaniu podróży z biegu w rzeki~~ że „prawił Podolanom o swojej podróży i o swoich nadziejach, oświadczył że Dniestr jest w całym ciągu spławny, że w skutku jego odkrycia cuda się dadzą zrobić dla Polski i obywatele stron okolicznych będą wkrótce bogaci, hardy jak Krezus" (xx); ~~w~~ szlachta więc tego słuchała z dobrą wiarą, unosiła się, ks. Karol ~~Nassau~~, był bohaterem chwili; ~~posłowie nie~~ ~~później też na następującym~~ (i istotnie na następnym sejmie grodzieńskim, jednomyślnie ~~głośnie~~ w poczet obywateli rzeczypospolitej polskiej został ~~przyjęty~~ (3 listopada).

Sejm ten miał trudne do rozstrzygnięcia zadanie; sprawa Tyzenhauza pod. w. ks. litew. wznowiona na nim, ~~ale ta~~ mniej wołała (wzbudziła) nieporozumień; xxx) ważniejszy był projekt wynalezienia „funduszu na opłacenie reszty długów królewskich"; szlachta zawsze drażliwa była na wydatki; podolska zaś niechętna królowi

(45)

x) Listy ks. Nassauskiego z zbioru Rzyszczewskiego.

(46)

xx) Bartoszewicz – Znakomici mężowie w Polsce I. 238

(47)

xxx) – Tyzenhauz Antoni, podskarbi nadworny litewski (1733+1785) od r. 1765; słynny jako minister finansów, przemysłu, handlu i robót publicznych, bo podskarbiowski urząd wszystko to w sobie mieścił. Prześladowany umarł w nędzy w Warszawie 31 marca 1785 r. Piękny życiorys jego napisał J. Bartoszewicz (Encykl. pow. XXV. s. 908–916).

miała powody odmówienia mu pomocy pieniężnej; to też widocznie posłowie wojewodztw, jak w relacyi Al. Darowskiego, mieli ~~szczególniejszej instrukcyi na~~ w instrukcyi jeden z najważniejszych punktów na „podatki nie pozwalać,"x) ~~to jest na żadne pieniężne~~ xx), widzimy wszakże, że ofiara dla króla wymuszoną została na ~~[illegible]~~ ziemiańskiej; jeden więc z posłów podolskich, ~~po skończeniu sejmu~~, zatrzymawszy się w ~~przejeździe~~ ~~Grodnie~~ ~~do~~ w Warszawie, pisał o tem dość obszernie do p. Starościny Liwskiej; list ten datowany 16 grudnia 1784 r. więc w przeszło miesiąc po ukończeniu sejmu (ten rozwiązany był 13 listopada), tak jest ciekawy, że go tu w całości przytaczamy:

„Jaśnie Wielmożna Moja Dobrodziejko... Tem najwięcej winien domowi Stadnickich, utrzymaniem się na poselstwie, przeto donoszę JWPD., że usprawiedliwić przed nią kroki moje na sejmie czynione postanowiłem. Rzeczpospolita obdarta z pieniędzy, powinna by trzeciej i pół posłów swoich wyniszczyć, ale nie wszystkich. Traktowanie materyi milionów, zaczęło się od najgrzeczniejszych oświadczeń z strony króla, jak zwyczajnie bywa, kiedy goły chce odrwić bogatszego, a że przyjaciół Hetmańskich najwięcej obawiano się, przeto i słodycze J. K. M. najwięcej do nich obracały się.xx) Oświadczenia, ordery, urzędy — wszystko to ofiarowane było, lecz zawsze odmówiono. Na dwa dni przed odczytaniem projektu, Król komunikował go Wojewodzie Ruskiemu. Ten po przeczytaniu onego klęka i prosi króla, aby sobie krzywdy nie robił i razem ojczyźnie obdzierając ją z ostatka grosza, dokłada oraz, że na ten projekt nie pozwoli.xx) O tym kroku Wojewody nikt nie wiedział.xxx) Z tym wszystkiem, tak sprawił na króla

x) — Dyaryusz podróży do Warszawy Lwów 1873. s. 35.

xx) — Mowa tu o Fr. Ks. Branickim, het. w. kor., który jeszcze wcześniej, bo ~~na sejmie 1782 r.~~ od 1776 r. rozpoczął energiczniej występować przeciw królowi; chciał wiktoryi i w Grodnie, ale go Stackelberg mitygował (Kor. krajowa St. Augusta Poznań 1872 r. str. 32–37); rozbrat zupełny nastąpił wszakże później, z powodu sprawy Ugrumowej (Dogrumowej).

* xx) Wojewodą Ruskim był wówczas Szczęsny Potocki, autor listu, nieznany nam ~~poseł~~, bo wskutek niezachowania całości tej korespondencyi zbadać nie mogliśmy w archiwum Grabianków, albo źle był poinformowany co do postępowania Wojewody, albo ~~stronnik się o nim od~~ jako jego stronnik opowiedział z zrady nie tak jak się ona odbyła; z materyjałów bardzo wiarogodnych (Kor. kr. St. Aug. z lat 1784–1792 str. 35) wiemy owszem, że na tajnej konferencyi odbytej u króla przed podaniem projektu na posiedzeniu, zastanawiano się nad tem, czy można go przedstawić stanom, Szczęsny Potocki, był owszem jedynym z pięciu obecnych, ~~który~~ ~~ośmielał~~ ośmielającym Poniatowskiego: „wojewoda aprobuje mój zamysł, pisze król, przykłada się nawet do poprawki onego." Nie przeczymy wszakże, że niepomału musiał być zdziwiony Poniatowski, kiedy po ogłoszeniu propozycyi co do jego długów, ten że Potocki ~~był~~ wystąpił

jako najgorliwszy** ~~jej~~ przeciwnik~~iem~~ w Izbie senatorskiej. „Gdym zapytał wojewodę, pisze król dalej, czemu on trzy razy w gabinecie mojem aprobowawszy mój zamysł, dopiero po ogłoszeniu tej mojem, czyni tęże opozycyę? sam powiedział mi te słowa: — Uznaję moją wielką w tem winę, żem się przy tylu ludziach odważyć nie mógł z sprzeciwieniem. — Jam mu na to odpowiedział: te siedm czy ośm osób, które na konferencyach gabinetowych przytomni były, wszystko to byli poufali; a do tego ~~wcale~~ wszakże ja wcale nie przykazującym ani rezerwowanym stylem gadałem, alem się pytał i radził, nie tylko jak robić? ale i czyli zrobić?...“ Powtarzamy raz jeszcze — Potocki nie jednokrotnie postępował w życiu tak dwuznacznie; było to wielką wadą jego charakteru, chwiejność niedająca się niczem ~~wytłumaczyć~~ usprawiedliwić. Kochając pierw swą żonę Gertrudę, pod naciskiem postrachu ojca, wyrzekł się jej; w 1782 r. poseł Złotnicki, były obrońca na sejmie Sołtyka, dowodził że biskup jest zdrów zupełnie, poseł Podolski używa całej potęgi słowa, na jaką go stać; a dla mostowiczanom wcale nie był, by sięgnąć gromy na kapitułę krakowską i komendanta królewskiego Wodzickiego za bezprawne uwięzienie... prosząc tylko uwolnienia jego przeciwnie, kiedy jeszcze nie ochłonął, nie odparł po ukończonej filipice, atu występuje oponent dowodząc że Sołtyk istotnie jest dotknięty na umyśle... i ponieważ tym — sam

Impressyę, że już nie miał swojego projektu proponować. Domowi potrafili przemówić Króla, i nakoniec projekt został czytanym w Izbie poselskiej. Cała psiarnia królewska krzyknęła aby zaraz przeszedł, lecz ja prosiłem, aby podług prawa szedł ad deliberandum. I tak wrzeszczeliśmy 2 godziny, królewscy aby zaraz przeszedł a ja z Jmć panem Potockim, posłem lubelskim ad deliberandum. Poszedł tedy do nazajutrz w deliberacyę. Po sesyi zjechaliśmy się do marszałka nadwornego litewskiego Potockiego,*) tam rada, stanęło tedy aby sejm zerwać. X Marszałek Potocki, proszony od nas pojechał do posła Rosyjskiego i oświadczył mu, że albo sejm pęknie, albo trzeba projekt królewski cofnąć. Poseł tedy w gniewy, potem w prośby, na ostatek pokazuje rozkazy Imperatorowej, zalecające mu wspieranie opłacenia długów królewskich, oświadczając że gdy sejm zerwiemy, to nie uratuje milionów, bo będą o nich traktować jak o materyi ekonomicznej pluralitate, powtórze, że rozgniewamy Imperatorową, która gdy pozwoli na konfederacyę, to bardziej jeszcze kraj zedrze. W tym razie marszałek Potocki, nie chcąc podać naród pod nowe bicze, zaczął wolniej o zerwaniu sejmu mówić, i oświadczył: że na koniec dla uszanowania woli Imperatorowej damy coś królowi, ale nie tyle co on chce. Dopiero tedy targ: — otóż stanęło 1º Zamiast 10,000,000 które król chciał siedem tylko; 2º Kępa wolna od hypoteki, to jest niezarzucona za nie; 3º fundusz ten

fundowany z subsidium charitativum, i dotąd nie był pewnym podatkiem Rplty; i że go księża po pierwszej wypłacie mogli odmówić, stąd iż odtąd będzie wszystkim, i że nie za niczemu jak na wojsko pójdzie.xx) Te trzy kondycje utrzymały się. Podaliśmy byli i czwartą, aby proponujący na potem długi królewskie był uznany za nieprzyjaciela ojczyzny, lecz żadną miarą nie chciano tego przyjąć, i tak wytargowawszy dla dobra publicznego co można było, puściliśmy projekt, ile żeśmy mieli wyższości naprzeciw nas." —

List ten powtórzony nader ważny dla dziejów Rplty; maluje dosadnie zakulisowe intrygi, wykrywa figielki, na których wyższości ~~deputowanych~~ posłów łapało się zwykle. Z niego się nadto przekonać, że stronnictwo Lwowskie jest przeciwne królowi, i wiele frakcyi dworskiej nie akceptuje.

Inaczej rzecz się miała we dwa lata później; na sejmiku odbytym w Kamieńcu w sierpniu 1786; województwo Podolskie dało wielki powód do zgorszenia, obrało podwójnych posłów; a że wypadek ten nie jednakowo opowiedziany, przepisy zaś, jak mamy pod ręką, ~~nasze z archiwum p. Grabi [illegible] przełowa~~ ~~ne~~ rzeczy nam niejsze światło, obszerniej przeto o nim tu się nam rozpisać wypada. —

~~xx Najpośród poetycznych pytań: czego następny~~ Więcej sejm, odbyć się mający w Warszawie w 1786 obwieść się mógł, co chciał przeprowadzić i jakich trudności pragnął uniknąć? — Celem jego było przygotować kraj do reform potrzebnych, ~~do~~ w dźwignieniu się jednolitemu ~~światło~~ owe (2) być albo nie być (1) kiedyś dla Polski; więc pomimo pozornej zgody unosiło się jak by w powie-

Sejm mający się odbyć w Warszawie w 1786

—

Szczęsny Potocki; tylko niespodzianie, nie logicznej, iż się już tak wyraźnie, sprawił królowi protestacyą co do spłacenia jego długów... Korespondent stronnictwa Lwowskiego; niemal tej ojcowskiej strony Wdy Ruskiego, referując pozbawi logicznie w rzeczy tej, wolał przypuścić, iż w konferencyi sekretnej Ig. Szczęsny Potocki, tak oponował jak potem oponował publicznie. [0] —

x) Ignacy Potocki (1751 + 1813 r.), znakomity polityk, reprezentant potęgi narodowej, wielki zwolennik przymierza z Prussyą, w [illegible] [illegible].

xx) Schmitt (l. c. III. 86) tak o tem pisze: „projekt zawierał żądanie, aby stany odstąpiły nadal 10 tak zwane subsidium charitativum, czyli datek duchowieństwa wnoszony corocznie do skarbów w kwocie 700,000 zł na umorzenie reszty długów królewskich." Ignacy i Szczęsny Potoccy, protestowali przeciw temu w senacie, w końcu zaproponowali, żeby po upływie ~~tego~~ terminu wypłaty podatek jako wieczysty, obrócony był na powiększenie obrony krajowej t. j. wojska. —

[0] — Nie możemy się wstrzymać, byśmy tu jeszcze kilku uwag nie dodali, co do tej chwiejności wojewody Ruskiego: osobowość ten zawsze się mej-

dował pod czynnym wpływem. Najprzód oddzia-
ływał nań ojciec; potem przez czas dłuższy, bo
od 1782 do 1787 Ignacy Potocki: wojewoda Rusi
zmienił swoje przekonanie co do stanu umysłowe-
go Sołtyka, bo Ignacy mu to wytłomaczyć po-
trafił, ten raz był, jak i mniej więcej trzeźwo za-
patrującym się na rzeczy przeświadczony o szaleń-
stwie Biskupa Krakowskiego; ~~wojewo~~ Wojewoda
Rusi protestował przeciw spłaceniu długów kró-
lewskich, bo Ignacy zaczem protestował, nie dla tego,
żeby żałował grosza dla Poniatowskiego, rzecz-
pospolita zresztą była bogata, Gdyż rzeczywiście
mogła 7000 000 zł. podatku dźwignąć, ale wy-
chodził z zasady, że to nie zachęci króla, a za-
chęci tego marnotrawnika do nowych nie po-
trzebnych wydatków. Jeszcze do Kijowa razem
pojechali obaj krewniacy, na ~~zjazd~~ przyjęcie
cesarzowej Katarzyny osławionej; Ignacy był u-
wiet u Potemkina (por. Chrzanowskiego),
ale przyjęty przez ulubieńca carowej dość
chłodno cofnął się... nie podobali się sobie wza-
jemnie, Potiemkin dostrzegł w Ignacym ro-
zum polityczny, energię groźną, miłość kra-
ju i brak zupełny próżności i pychy, nad którą
się tak często łapali nasi panowie „istne
królewięta"... Potocki zaś widział w Potemkinie
dużo ambicyi własnej i nie dobrych chęci dla
Polski, nie obałamuciło go ani przyrzeczenie zu-
pełnej gwarancyi, ~~ani~~ powiększenie wojska i t. d.
Prosto więc z Kijowa udał się do Berlina. Od
tąd krewniacy rozchodzili się w drogach swoich:
Ignacy stanął pod niepodległym sztandarem

=/.

tem, spółczesności ~~polska~~ [nasze] przychodziła do samo-
poznania — zapóźno, ~~ale~~ niestety, choć ~~optymiści~~
optymiści biorący się raźno do pracy, ~~powtarz~~ zby-
wali niechętnych przysłowiem — lepiej późno
niżeli nigdy. Kilku warchołów możnowładców,
rozkochanych w starych zasadach, burzyło tej
jednolitości poglądów na przyszłość... drobiazg
tulił się pozornie do partyi królewskiej, w niej
upatrując zarania dobrych intencyj; Czarto-
ryjscy nie wierzyli Poniatowskiemu, podrażnie-
ni świeżym procesem Dogrumowej, stali w
opozycyi niechętnej, Potocki ze swoją kliką
także trzymał się na boku — jakby zazdroszcząc
biednemu królowi tej najnieszczęśliwszej kró-
lewskości jego, Branicki krzyczał najgłośniej, a jed-
nak on właśnie najmniej krzyczeć był powinien
wszystko winien był ~~Poniatowskiemu~~ [illegible]... już to
Stanisław August podobny pod pewnym wzglę-
dem do Napoleona III, którzy przez niego u-
dobrodziejstwowani, najrzadziej się odpłacili
im niewdzięcznością... Nie będziemy tu szcze-
gółowo rozpisywać się o przyczynach tej niezgody,
powiemy tylko, że jątrzyła ją potem lada drob-
nostka. I tak w ~~sprawie~~ [procesie] Dogrumowej, dekret
marszałkowski wspominał o Branickim, nie u-
bliżając mu wcale, hetman zaczął alarmować
szlachtę, wystąpił z manifestem, przesłał go
królowi wraz z listem pełnym żółci i grzmo-
tów (1 listopada 1785 r.), a później jednak na
sejmiku deputackim w Włodzimierzu po-
rywał wolę zebranych jako męczennik, ta-
kim go przynajmniej wystawiał p. Kurdwa-

nowski ~~jego~~ [hetmański] przyjaciel i plenipotent, a i przytem dużo wytraktowano piwa, wina i wódki, szlachta więc jęła wierzyć w jego uczciwość — pozycja królewszczan stawała się coraz groźniejszą, tak że mogły w skład instrukcyi na sejmikach wojewódzkich wejść punkta dotyczące sprawy Dogrumowej, marszałkowskiego dekretu, krzywdy wyrządzonej Branickiemu — i oto powód do rozterki; wkońcu do zerwania sejmu gotowy! To też król w marcu jeszcze 1786 r. pisał do podkomorzego Lipińskiego ~~z prośbą~~ [propozycją] o przezorność „gdyż mu nie tajno, że województwo podolskie jest właśnie tem, gdzie najwięcej forsy zamyśla się użyć ci, którzy przeciwności dla króla, a bardziej zamięszania sejmowi gotują." x) Lipiński się postarał, był to człowiek pokojowych usposobień, ale znalazł dzielną podporę w komendancie Kamienieckim Józefie Witte, ks. Karolu Nassauskim i Stanisławie Lisickiej p. Teresie Grabiańczynie. Król liczył na posłów Raczborowskiego, Orłowskiego, Stadnickiego, Ludwika Sanguszkę, Grabińskiego, Dzieduszyckiego, wreszcie i ~~młodego~~ Witta komendanta. Reprezentantem ~~partyi~~ przeciwnej był ks. Adam Czartoryski, jako generał ziem podolskich wielki tu posiadający wpływ. „Wierzę tylko zawsze, pisał znowu w czerwcu [Poniatowski] do przystępującego Lipińskiego, jakoby było dla Podola, gdyby się do instrukcyi wcisnąć miało jakie wspomnienie manifestu hetmańskiego, albo nagana marszałkowskiego dekretu, lub co takiego, co w niej być nie powinno" xx)

Naraz zbliżała się chwila stanowcza; ks. Czartoryj-

x) Kor. kr. St. Aug. str. 46, 47, 50.
xx) L. c. s. 51.

narodowym, Szczęsny umarł się w obejściu Targowicy, popchnięty próżnością, podszeptami niecnych zauszników i pieszczotami lubieżnej a pięknej Greczynki, która miała się przyczynić do jego upadku... Mamy wszakże dla niej okoliczność tego dzieje — toć Polką wcale nie była! —

x) Niemcewicz — Pamiętnik czasów moich str. 90, Kor. br. St. Aug. str 50.

xx) Kor. br. St. A. s. 58.

xxx) Bartoszewicz — Znakomici mężowie I. 243.

ski wraz z całą rodziną zjechał do Dłużka, na przedmieściu Kamieńca położonego; tłum szlachty czynszowej za niem pospieszył, zbiegli się wolentarze Generała ziem podolskich z Międzyboża, z Baru, z dóbr Biskupa Krasińskiego, kasztelanowej Kamieńskiej, — rozlokowało się to na przedmieściach, po ulicach miasta, rzadko który w gospodzie.x) Ale i królewszczanie także nie zasypiali gruszek w popiele: p. Starościna spory zastęp przyjaciół domu Stadnickich przywiodła, ks. Nassau dał głosów 300, ad „vota nostri" jak się król wyraził, ale najczynniej i najenergiczniej znalazł się Józef Witte: zwerbował 200 ludzi z Żwańca, [illegible] i nad Dniestrem i z majątku kasztelana Za[illegible]skiego (Supruńkowce, Kuziłowa, Kuziłówka), 400 przytem Baszczan na swoją przyciągnął stronę, wszystkim ~~tym~~ deputowanym przyrzekł dać po rublu, po ukończeniu sejmiku, zakupił sporo wołoskiego wina, a że dowiedział się że ks. Czartoryjski ściąga szlachtę z ~~za kordonu~~ Galicyi, więc dla zapobieżenia temu kordon wojskowy na granicy rozstawił, pod pretekstem zasłonienia kraju od zbiegów, włóczęgów, rabusiów i nikogo przez te dni pieszej stamtąd nie pozwolił xx) Do spisku był wtajemniczony przeor dominikanów, któremu przyrzeczono 20 czerwonych złotych, zawczasu otwarcie kościoła; i p. Jan Orłowski, podówczas jeszcze podkomorzy latyczowski ++ ~~łowczy koronny były nadworny koronny~~, który przyjął na siebie ~~wcale niepodległy~~ rolę Judasza względem ks. Adama Czartoryjskiego (xxx). Projekt był taki, żeby rozgłosić wigilię dnia odkrycia tej

ników, że się królewszczacie mają zebrać naza-
jutrz bardzo wcześnie, w kościele katedral-
nym, właśnie na obrady przeznaczonym,
—„a tymczasem swoich pod rozmaitemi pozora-
mi wstrzymaj; gdy stronnicy ks. Adama kościół
napełnią, drzwi zamknąć i wartę przystawić, a sa-
memu (p. Orłowskiemu) udać się grzecznie do Ge-
nerała ziem podolskich i zaprosić go na sejmik;
idąc ku katedrze, dowiedzą się przypadkiem że ta już
wypełniona i wtenczas zajść do Dominikańskie-
go kościoła i tam mając z sobą celniejszą szlachtę
i urzędników" dokonać wyborów x). Zamiar w po-
łowie się udał, stronnicy ks. Adama istotnie
napełnili katedrę, straż ich tam zatrzymała, ale
p. Orłowskiemu nie udało się zaciągnąć Czarto-
ryskiego do Dominikanów, ~~gdzie się zebrali kró-
lewszczanie;~~ Generał ziem podolskich udał się do
swoich i choć nie przewodniczył wyborom, choć te
odbywały się pod wodzą p. Dębskiego sędziego La-
tyczowskiego, ale był wśród nich obecny do końca i
zachował się prawdziwie po obywatelsku, wstrzy-
mując swoich stronników, oburzonych zdradą,
~~królewszczan~~ od niepotrzebnego krwi rozlewu. X

Spyta może czytelnik naco tyle zachodu? oto regaliści przekonali się że partya opozycyjna tak jest silną, że ją wobec ~~zgoła~~ zwykle używanych sposobów nie przemogą, więc jej się musieli podstąpić, często już podówczas używanym w Rzeczpospolitej, bytu przy swojem utrzymać.

~~Królewszczanie~~ Regaliści zebrani u Dominikanów zaczęli tedy na swoją rękę
obrady, przewodniczył im p. podkomorzy Orłow-
ski, głosów wotujących mieli 628, kiedy w ka-
tedrze ich ligowców ~~było~~ 729 xx); wprawdzie tym ostatnim
zarzucano, nie bez słuszności, że w rzędzie podpisanych na manifestach było wiele takich nazwisk,
~~słów było wiele takich~~, które wiele w Podolu
znane nie były.# ~~Wracając~~ Wróćmy do Dominikanów; ~~nie
szło tutaj wszystko tak zgodnie.~~ Rzecz się rozbi-
jała o wybór deputatów; wprawdzie ks. Nassau-

~~Regaliści mieli~~ Królewscy mieli wprawdzie przeszło 1500 elektorów, ale wchodzili stanowczej „ostatek tego powstrzymywania pod rozmaitemi pozorami" i z zaleceniem obywatelskiej; tak się wszystkie

x) Kor. kr. St. Aug. s. 59.

xx) Zbiór mów, głosów przemówień mianych na sejmie 1786 r. Warszawa 1787 s. 64. (59)

ski nie ~~myślał~~ marzył, jak go o to Bartoszewicz posądza, o poselskiej godności x), ale się przeraził siłą trzeciej królewskiej instrukcji. Witte zanadto był zajęty bezpieczeństwem obradujących, by mógł myśleć o przyjęciu w nich udziału, podkomorzy stał na boku, to też przyjaciele domu Stadnickich górę wzięli; z podanych przez króla otrzymał się jeno szambelan Dzieduszycki i Stadnicki, jako brat starościny, inni upadli, na ich miejsce obrani Ogrodzki ~~i szczególni wolonnicy p. Grabianczyny dwaj~~ Starzyński i jenerał-adjutant Zgliszczyński, rodzina tego ostatniego zawsze się cieszyła względami ~~starościny~~ p. Grabianczyny, pełno o tem wzmianek w jej korespondencjach; tak na przykład, w 1782 r. „wypycha go gwałtem do Warszawy" z listami rekomendacyjnymi do Krasińskiego marszałka sejmowego; dowiedziała się bowiem że Wojewoda Ruski (Szcz. Potocki) formuje pułk huzarski, więc radła do Oboźnego, iżby mógł komendanturę tego pułku wyrobić Zgliszczyńskiemu, wszak i Marszałek miał sposobność poznać zdolności tego oficera w czasie komendy jego w Piotrkowie, wiedzą wszyscy że p. Zgliszczyński „erygował zgruntu Regiment Ordynacki X. Augusta Sułkowskiego, Regiment X. Franciszka Sułkowskiego, w którym był majorem najpiękniejszy szyk wyrósł" (List 15). Prośba do p. Złotnickiego, podówczas posła na sejm, iżby się wstawił za Zgliszczyńskim, jeszcze gorętsza: „okazana JWPana dla generała ta łaska, praw-

x) Korrespondencja Krasickiego 1. 242 (60)

[illegible] ... Potockim że wybrano go posłem, nie trzeba [illegible] pozostała w cieniu [illegible], który to [illegible] poselskie obowiązki i [illegible] pokoleń.

Nie trzeba na to [illegible] głosów [illegible], miasto dwóch [illegible] w domu [illegible].

61-2-3.

dziwić tak mnie obowiązywać będzie, jak był dla najbliższego mego urzędu krewnego, znasz JWPan moją dla niego przyjaźń i dla generałowej samej" (List. 16). Zdaje się że protekcja wówczas mniej wiele się zdała, godziło się ~~jej dać dowód~~ złożyć jej dowody później, starościna ze względu sobie energią zabrała się do rzeczy i zjazd został postem, z wielkim zdziwieniem ziemian podolskich, którzy go prawie nie znali.—

Stronnicy ks. Adama obrali Miedzyjewskiego strażnika polnego koronnego, Morskiego kasztelana lwowskiego, Witosławskiego Oboźnego pol. koronnego i Szczęsnego Stanisława Nowickiego Łowczego Ziemi Chełmskiej.

„Na uczcie, którą potem jenerał z. podolskich wyprawił dla wszystkiej szlachty, pogodziły się obadwa stronnictwa, ale Nassau i Orłowski zawczasu umknęli" (x) ~~Nie tak było~~ Inaczej się stało z młodszą bracią czynszownikami, tu nie tak łatwo przyszło do miru, bo kiedy królewszczanie, suto ufetowani wołoskiem winem poszli na [illegible] wo[illegible], ~~wówczas~~ wtedy szeregowcy ks. Adama zwolennicy [illegible] ich [illegible], i ~~tu~~ wówczas (miała miejsce smutna historja ~~znana~~ znana pod nazwą „[illegible] [illegible] melonków," tak (Dosadnie przez Niemcewicza, jako naocznego świadka opisana xx).

Na tem się wszakże sprawa podwójnych wyborów nie skończyła, przeniesiono ją do Warszawy, na posiedzenie sejmowe, gdzie ~~z~~ i obadwa stronnictwa złożyły dowody swojej ~~prawomocności~~ prawowitości, cały tydzień sejmowi zabrała ta sprawa, mów, manifestów, remanifestów wyrzucono sporo xxx).

x) Bartoszewicz — Znakomici mężowie Polscy I, 244.
xx) Pamiętn. czasów moich I. 91.
xxx) Zbiór mów, głosów i t.d. miejscy na sejmie 1786 r. od str 1 do 178.

x) L. c. s. 107, (64)

=) Król ją sam prosi o pomoc w walce wyborczej; oto jest list jego (w Warszawie 28 julij 1788): „Na ostatnim sejmiku poselskim (1786) okazałaś W. Pani równie swój dzielny w Województwie Podolskiem kredyt, jako y gorliwe do mnie przywiązanie, wspierając usilnie moich przyjaciół. Nim się wydarzy pora odwdzięczyć W. Pani za przeszły, sądzę potrzebnym upraszać, abyś i na blisko następującym, w nieodmiennych zostawać chciała sentymentach. Oddawca listu obszerniej wyłuszczy" i t. d. Już to Poniatowski umiał sobie kaptować ser-

~~Józef Stadnicki kaw. or. S. Stan.~~
~~Erazm Stadnicki kaw. S. Stan.~~

ca poddanych; tak, skoro stronę p. Grabianczyny była jej jedyna córka; otóż po podpisie, umieszcza król własnoręczny dodatek: „pani starościance upraszam mój ukłon zasyłam" Na pozór było to (jejmość bowiem nie, a jednak jakże wiele znaczyło!) zdobywał serca matki; dogadzał jej próżności; to też starościna wszystkich sił użyła, by zadość uczynić żądaniom króla, by w „instrukcyi" danej posłom umieścić punkt o powiększeniu wojska. Za jej staraniem /

jedni byli za wyborami u dominikanów, drudzy w katedrze, Suchorzewski ~~zaś~~ wraz z Mossakowskim głosowali za odłożeniem obydwu sejmików odbytych w Kamieńcu[x]; skończyło się ostatecznie tem, że królewszczacy się utrzymali.—

To też ~~p. Starościna Lipska w 1788 r.~~ w przededniu sejmików 1788 r. starościna Lipska (nabiera jeszcze więcej wziętości, i bodaj czy nie na pierwszem miejscu w rzędzie hierowniczek stoi.=) ~~Król ją sam prosi o pomoc w walce wyborczej, o popieraniu w instrukcyi~~ „punktu o ~~powiększeniu~~ wojska. ~~Pani Grabianczyna wszystkiem czyni zadość~~; szlachty ~~się~~ zjeżdża się do Kamieńca, jak nigdy dotąd; w samym już początku wydzielają się dwa stronnictwa: królewszczan, pod którego chorągwią stoją, jak zawsze podkomorzy Lipiński, Aleksander Rożniecki — sta romanowski, Makowski — kasztelan sanocki, Orłowski podkomorzy latyczowski i starszy Stadnicki, a raczej jego stryjeczna siostra, której energii ledwie może sprostać zapobiegliwość Orłowskiego; ~~kobieta~~ najprzód w mieście się trzyma, podejmuje gmin szlachecki, następuje głos się w przodownictwo, szuka stronników, rozpisuje listy — słowem jest w swoim żywiole, ma już do 3000 kresek, opuszczonych rozkwaterowani w rynku polskim, tu się im stoły z jadłem zastawiają, wino, wódka, a p. starościna z podkomorzym latyczowskim chodzą, zachęcają, kaptując sobie serca, głos od pługa wyborców. ~~Ale i przeciwna partya nie spaniała, na czele jej stoi~~ Na czele przeciwnej partyi stoi młodziutki, 18 letni, ks. Adam Czartoryski[xx], który zjechał

na [illegible], pod opieką pisarza w. koron. Krzewskiego[x)], ~~także~~ ma on także spory zastęp zwolenników, liczący przeszło 3,000 osób, także ich wszczuwa w siebie; obie strony stoją tu sobie wręcz, rozpoczęły się rokowania, odwołano uczestnictwo Szcz. Potockiego, przedtem uproszonego, co wojewodę rozjątrzyło na Podolan, ale zjechał kasztelan Świejkowski, pogodził obie partie, wybory odbyły się szczęśliwie, a powołanimi na funkcje poselskie, będzie równie tej stronnictwa (dogodzono wszystkim), więc trzej posłowie obrani zostali: J. M. (Potocki starosta Tłumacki (dla dogodzenia Stanisł. Szczęsnemu)[x)], Krzewski pisarz w. kor.[xx)], Mierzejewski, oboźny Witebski, kasztelanic Morski (dla dogodzenia ks. Czartoryskiego); i Krasiński sta opinogórski (dla dogodzenia ~~Stadnickim~~ i p. Starościnie Lwowskiej)[xxx)]. Król dziękował p. Grabiance za oddane usługi; [≠)] wówczas to ponoć pierwszy wystosowała ona następujący modły do Poniatowskiego: „Dawno pragnęłam zostać dowodem mojemi dawać WKr. M. dowody przywiązania; zbywało mi na okolicznościach. Pierwsza się wydarzyła na elekcji posłów 1786 roku. Spodziewam się iż ks. de Nassau zechciał dać świadectwo mojej gorliwości. Tę chciałam okazać i na ostatnim sejmiku. Zawołana wyraźnym rozkazem WKr. M. przysposobiłam większą ilość szlachty i mojego stryjecznego brata Tomasza, destynowałam do usług Pańskich na posła. Stosując się podług woli WKr. M. do zdania podkomorzych, rozumiem, iż uczyniłam zadość żądaniom Pańskim. Ale chcę i nadal być spo-

x) Jerzy Michał Józef Potocki, brat rodzony Ignacego, syn Eustachego genr. Artyll. koron. (Linii Willanowskiej) ur. w Podhajcach 1753 roku.

xx) Kazimierz Krzewski, czwarty najmłodszy syn Michała wojewody podolskiego, ~~rodzony brat~~ słynny pojedynkowicz i mnych; w czasie ostatniego sejmu pośród powstania wojska, i brał się w obronie dotyczące jego umundurowania. Um. 1820 w Lwowie, jako Rzecz. Rada Tajny. –

xxx) Sta opinogórski, pochodził z linii Felicyana, podkomorzego ciechanowskiego; syn tego ostatniego Jan kasztelan wiski, miał trzy synów: Michała Hieronima podkomorzego różańskiego, Adama biskupa kamienieckiego i Jana sta opinogórskiego; ten był ojcem Wincentego hrabi, ordynata opinogórskiego (†1858) a dziadem poety Zygmunta (1812 †1859 r.). Jan umarł 1 marca 1790 w czasie funkcji poselskiej, żona ~~jego~~ przeżyła go lat ~~40~~ mieszkała w ~~pozgonie rodzonym mężu~~ Domicela z Kuminów ~~męża~~, była ona córką (Ledóchowskiego) podkomorzego W. koron. Krasińscy ~~byli~~ [≠)] (blizkiem) spowinowaceni z Grabiankami. –

≠)

x/ Arch. br. St. Aug. 101.

=/ Ale tu kres działalności politycznej starościny, na sejmiki podolskie w listopadzie 1790 r. nie miała ona wpływu wielkiego, król nie dawał instrukcyi, choć go przez pośrednictwo Kossińskiego ciągle prosiła o nie, ale Poniatowski przelał owe całą na generała ziem podolskich (Ks. A. Czartoryskiego), był więc z tej strony spokojny; wprawdzie Morski, już wówczas w najlepszej komitywie będący z starościną, oprócz z niejakiego prowadzenia wraz z wyborem przyjaciela (czego nawet starościna nie [illegible], kasztelan sanocki, „że tych prawie postępowań zaczął"), otóż p. Morski pisał z Warszawy do p. Grabiańczyny (w końcu ~~[illegible]~~ września 1790 r): „upraszam JWP. dobr., aby się raczyła znieść z moją żoną i ze wszystkimi dobrze myślącymi w Podolu, względem następujących sejmików, na których wielkie intrygi zapewne będą z strony hetmańskiej i generała artylerii koronnej." – P. Lipiński podkomorzy, stoząc nie mógł, pozostał w domu, ale jako zręczny dyplomata „plantę" postępowania ukształtował i skomunikował ją p. Grabiańczynej; dziwna rzecz, a jednak zgodzić się trzeba, że p. podkomorzy jakby przerywał niepowodzenie, bo się nie mógł odwracać od [illegible] miesza z Rosyi; tak np. w liście do starościny z 24 września 1790, występuje z sentymentami politycznemi, szlachetnie gorzkie

sobą do pełnienia w tem tu województwie woli WKr.M., nie raz WKr.M. brać mi za złe, że pragnęła także szczęścia tej łaski, miłość Pana przed publicznością. Nie chcę ja wiele zakrawać, ani stać się uprzykrzoną; radabym nosić na sobie wyższy tytuł i dla tego śmiem prosić o Kasztelanię dla mego męża; radabym także dobrze widzieć brata mojego Tomasza, któremu WKr.M. raczyłeś podpisać patent na szambelanię, śmiem dla niego prosić o order św. Stanisława." x/ Dziś to rzecz; wówczas rzeczą było zwyczajną kołatać do króla, o podobne rodzaju niewinne nagrody, dogadzające próżności, nie naruszające jednak wcale skarbu koronnego ~~Rzeczpospolitej~~. ~~Król~~ wcale kasztelanii odmówił – nie mógł postąpić inaczej, toć wypadało samemu starościcowi odezwać się o nią, ale starosta był podówczas we Francyi. Orderu S. Stanisława przysłał dwa egzemplarze, dla dwóch braci stryjecznych p. Grabiańczyny, z grzecznym listem własnoręcznym, ~~[illegible]~~ pisanym do niej: „aby znali, powiedziano w nim, że ten zaszczyt, w znacznej części tej winni tej konsyderacyi, jaką partykularnie mam dla jej osoby." (~~List ten~~ pisany w ~~czerwcu~~ i październiku 1789 r.) ~~Zaraz tedy~~ Starościna pospieszyła z odpowiedzią pełną komplementów: X

„Najjaśniejszy Panie mój Miłościwy! Kto wystawić potrafi naraz wdzięczność przejętego serca. Niedołężne poznaje pióro, martwe znajduję wszystkie wyrazy. Próżno natężam umysł, niech i pokornemi ~~[illegible]~~ zastępi

x) Arch. G. Listy królews.

miejsce winnego hołdu. Nie tylko bowiem Wasza
królewska Mość, obdarzasz łaskami moją fami-
lię, lecz jeszcze na moje ręce wysyłając przywile-
je, skłaniasz się nawet do najdobrotliwszego
do mnie pisania. Tylokrotnie w tych latach od-
bierane łaski od W. Kr. M., jakie pomyślne wysta-
wiają mi przed oczy nadzieje, wkrótce dla mojej
familii, a później dla mych młodoletnich dzie-
ci. Szczęśliwe dzieci tej matki, która może zło-
żyć przed tron Najłaskawszego Króla, wyznanie
wierności" i t. d. Odpowiedź rodatowana 23 paź-
dziernika 1789 r. Wrychle nową gotował Król ~~nie~~-
spodziankę p. Grabiankowej, mianowicie o-
budwu braci zaszczycił urzędami wojewódzkimi;
to też starościna kijowska czuła się w obowiązku
nowe długi składać... „Wyrazy W. Kr. M. pełne do-
broci, przyjmuję sercem moje silniej, nad wszystkie
przywileje, ale i to niezawodna, że wdzięczność
z obowiązkami pójdą ze mną aż do grobu, ani
mnie nic od tego zatrudniać będzie, jak staran-
ność usposobienia braci i dzieci moich do naj-
przykładniejszej wdzięczności dobroczynnemu kró-
lowi" i t. d. (~~Listy z Archiwum prywatnego~~). XX) =)

~~Ale ten czas działalności politycznej (Starościny) sejmiki~~
~~podolskie (w listopadzie) w 1790 r. odbyły się spokojnie, woje-~~
~~wództwo z staraniem starościny oświadczyło~~
~~się za dziedzicznością tronu; w poczet jednak~~
~~posłów, w drugim komplecie dostali się znani~~
~~nam p. Antoni Złotnicki i podkomorzy Ostrow-~~
~~ski, obaj przyjaciele domu Grabianków, obaj~~
~~wszakże gorliwi przeciwnicy konstytucji 3 go maja;~~
~~Lipiński w nich (sejmikach) nie brał udziału, złożony niemocą~~

ay. Gr.

XX) Koresp. w arch. ...

o aliansie pruskim, o sejmikach, o przyszłej
podaży, o sukcesji tronu, o niezawisłości po-
litycznej Rzeczypospolitej i ~~niezawisłości~~
niezdążaniu tła. Branickiego, dodaje
w końcu, jakby wieszczo: „Trafia się że
Bóg przez zdrożności jednych, wyprowa-
dza szczęście i fortunę innych do zamiaru
dla nich szczęśliwości; tak i z nami stać
się może, gdy Bóg zechce, że Rosyja ma-
jąc tyle przyczyn do nienawiści dziś dla
króla pruskiego, i sama co wzięła — Polsce
odda, i w związku z nią wszystkiego, od in-
nych Mocarstw (zabrane prowincye) od-
zyskać będzie usiłowała..." — Wracając do
królewszczan — mieli oni już wpływ
takiego na tych sejmikach, które się wczas
odbyły (w listopadzie) na Podolu; wojewódz-
two oświadczyło się za dziedzicznością tronu,
w poczet jednak posłów w drugim kom-
plecie dostali się znani ~~ta~~ nam p. An-
toni Złotnicki i podkomorzy Ostrowski,
obaj przyjaciele domu Grabianków,
obaj wszakże gorliwi przeciwnicy
konstytucji, a w końcu Targowi-
czanie

1 3 826
1 2 560
1381

x) Kor. kr. St. Aug. s. 211.
xx) Kor. kr. j. w. s. 212.
xxx) Żywot Tad. Kościuszki Siemieńskiego s. 113.

~~musiał pozostać w domu, ale jego wyższy dyplomata tajemniczy „plantę" postępowania nakreślił; zakonnowitował się z ks. Grabianczyjem;~~ ~~głównym zadaniem projektu było zbliżenie się z stronnikami Jenerała ziemi podolskiej.~~

W maju (19) następnego 1791 r. ~~donosił królowi,~~ p. podkomorzy ~~on~~ wysłał długi list do króla, wyrażający swą radość „że konstytucya dziedziczność tronu przywróciła, bez czego nic dobrego by się nie stało." Zaręczał przytem że Podole jednomyślnie ~~konstytucyę~~ uznało nową formę rządu – i istotnie ~~ustanowioną będzie, i istotnie~~ – gród Kamieniecki nie przyjął manifestu Złotnickiego i Orłowskiego przeciw Konstytucyi wymierzonego x). – W tym że czasie ~~końcu maja~~ król rozesłał ordery Orła białego i S. Stanisława – posłom i osobom wpływowym ~~w~~ w województwach, między innymi nagrodzeni wówczas zostali ~~u nas zaraz pierwszego odznaczał pod-~~ podkomorzy ~~komorzy~~ Lipiński, (Orła Białego) ~~drugiego~~ starosta Żwaniecki Stojeński ~~xx).~~ (S. Stanisława). xx)

Rozd. IV. W r. 1792 rozpoczęła ~~W krótce miała rozpocząć~~ swoje ~~rządy~~ panowanie Targowica; nim o niej słów kilka rzeczemy, chcemy tu jeszcze nadmienić o stosunkach ~~zażyłości przyjacielskich~~ Stanisława Lipińskiego z jenerałem Orłowskim, komendantem Kamieńca. Tak mało ~~o tym ostatnim reprezentancie konstytucyi 3 maja w kresowej warowni~~ o nim (dotąd mamy szczegółów, tak go niewielu znamy, że umieszczenie ~~tutaj kilku~~ listów jenerała, z dziejami tego schyłku mających związek, nie uczyni nam za złe czytelnicy.

J. K. Orłowski ~~wiemy tylko że się~~ wychowywał się razem z Kościuszką w korpusie kadetów, xxx) ~~ady~~

adjutantował przy ks. Ad. Czartoryskim ojcu, wraz z kapitanem Berkenem i Niemcewiczem xx). Potem podróżował zagranicą w ułanach[illegible]. Kiedy ~~w 1789 r.~~ [w 1789 po wyjeździe] Józef Witte pojechał pod Oczaków ściągniony ~~za~~ żoną, nie opowiedziawszy się władzom i ~~zostawiwszy raportu~~ nie zdawszy ani papierów ani raportów, wówczas Stany sejmujące zamianowały Orłowskiego komendantem Kamieńca; przybył on do nas w ~~końcu~~ [lipcu] 1789 r., ~~mieszkał~~ [przebywał] przez cały ciąg 1790 [i 91 r.] (a w [końcu] ~~jesieni następnego roku~~ 1792 wyparty przez ~~konfederatów~~ Targowiczan ~~musiał~~ opuścił zagrożone stanowisko, zdał komendę pułkownikowi Hanickiemu, a sam się wyniósł z kordonu. Komendant ~~owej~~ Kamieniecki z w. XVIII był postacią nader ważną, już choćby dlatego że z krańców multańskich, że ze wszystkich szlaków schodziły doń wiadomości polityczne, w formie gazet drukowanych, pisanych, listów, raportów, doniesień; stosunki z takim człowiekiem były konieczne, inaczej na nowiny długo czekać ~~przychodziło~~ [wypadało], a starościna pragnęła je mieć z pierwszej ręki. ~~starościna lubiła~~ je mieć z pierwszej ręki. Orłowski ~~jako wychowaniec czartoryskiego, był zwolennikiem polityki pruskiej, aliansu z Prusami, któremu też wyższości stronnictwa postępowo-narodowego hołdowała. Listów jego~~ [Orłowskiego] treści popularno-filozoficznej, moralnej i ~~[illegible]~~, mogące one umysł wytrzeźwić, charakter [illegible], pełne tego humoru i wiary w przyszłość... to [jedno i już] dowodzi ~~już jedno~~, jak ówczesna społeczność nie była przygotowana do zmian, które tak prędko nastąpić miały... ~~Wracając do jener. Orłowskiego, Korespondencje jego nie mające [illegible] ogół~~

Jako niewiasta nawykła do licznych stosunków, w życiu publicznem lubująca, łatwo się poznać mogła z wykształconym jenerałem; sąsiedztwo ~~x.~~ Zgliszczyńskich dopomogło do tego, Orłowski z samym panem był dobrze, kolegował z nim dawniej, stąd wzięła początek zażyłość, tutaj też spotkała komendanta starościna; a i pod względem polityczym nie trudno było porozumieć i Grabianczyna i p. jenerał widzieli wówczas w alians z Prusami, i w nim upatrywali zbawienie ~~dla~~ odrodzenia Rzeczypospolitej. Mamy pod ręką kilka listów

xx) Pamięt. czasów moich s. 43.

x) Kor. krajowa St. Aug. s. 248.

Z korespondencji ~~Orłowskiego~~, wybierany tylko ~~obchodzącego~~ ~~usuwany na stronę~~, ~~umieściemy z tego zbioru~~ ~~trzy~~ ~~listy~~, dosadnie malujące charakter, ~~optymizm zwolenników~~ ~~~~przyjaciół abrusowi~~~~ ~~pańskiej~~ i napiętnowane kolorytem miejscowym:

Pierwszy najważniejszy, traktuje o kupnie domu dla Komendanta Kamienieckiego, Witkowie ojciec i syn mieszkali ~~w~~ w własnym (do dziś zwanym komendanckim domem), Orłowski w najętym, że zaś Rpta myślała o wzmocnieniu stołowego kapitału dla przyszłej warowni, a p. Grabiańczyna miała tu dworek, więc ~~ona~~ rozpoczęła ~~z~~ o jego sprzedaż umowę, żądano żądała, jenerał się zręcznie wybiegał, potem jak zwykle o Pruszcharach, ~~któregom słusznie starości na mi ufała~~, o infancie, i t. d. List ten wiele ma podobieństwa do tego który p. Br. Zaleski, zamieścił w zbiorze korespondencji królewskiej,[x] ~~ten był~~ (pisany do ciotecznego Kaszyńskiego i przez tego ostatniego posłany St. Augustowi). Ale oto go mamy:

„Z Kamieńca 16 Septembr. 1791. Ciekawość lubo jest często żywiołem ludzi, przeciw delikatność powinna jej wstrzymywać ciągle. Tego ja prawidła w społeczności przyjąłem przestrzegać, i tę przytomny lub nieprzytomny zachowuję. A jeżeliby mi przyjaźń mogła kiedy w tym niepoufałości mnie wymawiać, to rozumiem, że mi ją łatwo darować może, gdyż to jest najmniejsza i nigdy nie szkodliwa w społeczności wady a czasem wygodny cnoty. — Żem w Ostapkowcach nie był, prawdziwie stoickiej nad sobą musiałem użyć siły, gdyż ja tylko na tym najwięcej straciłem. Co się zaś tyczy ceny ~~dworku~~ domu, ta jej dyk-

pretensya, którą między Orłowskim a komendantem okazujesz, najżywiej moje serce przyjmuje w dzięczności. Życzyłbym sobie jednakowo jeszcze, żebyś mnie i jako komendanta inaczej uważała: albowiem z pierwszych komendanta powinności jest i ta, aby oszczędzał skarbu; a zatem prędzej by się z JWP. Dobr. Orłowski zgodził, niż komendant. Dwa są na dom dla Komendanta projekta, albo mu stary kupić, albo też nowy wybudować. Ja przyznaję się JWP. Dobr. żebym sobie wolał nowy wybudować, chociaż stary Wittowie spuszczają mi teraz za 50000 zł: ale się drożą i niedają jak 40000, bo jestem pewny, że nowy za 50 t. mógłbym sobie wygodnie postawić. JWPani Dobr. zaś cena za sam plac, bo budowa jego na nic by się nieprzydała, jest arcywysoka, której nawet nieśmiałbym w Warszawie proponować, żeby mnie o partyalność jaką niepożądano. Więc jeśliby JWP. Dobr. prawdziwie sobie życzyła ten plac sprzedać, bo niewiem na co by się ten dom, tak jak teraz jest, przydał, to by trzeba tę cenę spuścić. Plan tego placu mają w Warszawie, a zatym umieliby go cenić."......

„Nowinki przeszłe, któremi donosił, zamiast pociechy, to widzę niespokojność JWP. Dobr. sprawiają, a ja je za pomyślne sądziłem, bo właśnie co niespokojność malkontentów sprawiło, to teraz jest zupełnie na ich satysfakcyą ułożone. O Gdańsk zaś i Toruń już się teraz nie ma czego obawiać, ponieważ ten sam alians Cesarza i Prusaka nam te miasta zapewnia, par ces deux bases fondamentales, które się w nim znajdują: Całości praw, własności i kon-

=) Drugi list z 28 października 1791 r.

„.....* Wraz z Zgliszczyńskimi na końcu tego miesiąca wyjeżdżam z Kamieńca, gdzie przy brzydkim czasie i pustkach, osobliwie po wyjeździe tak zacnych gości, których jeszcze teraz mieli, dosyć smutno zostaje mi mieszkanie. Hetman Ogiński, Biskup Kamieniecki i generał Kościuszko trzy dni tu wesoło bawili i już ich nie masz."

„Ów wielki Potemkin i grzeby już tedy nie żyje... Co za odmiana w Moskwie i w wojsku!... Generał od Artylleryi (Szczęsny Potocki), hetman Branicki i Rzewuski, przyjechali jeszcze przed śmiercią do niego, ale on wolał umrzeć niżeli się z nimi widzieć. Nikt go tak nie żałuje z Polaków jak Wittowa. Ale sama mnie najwięcej zadziwia, bo nie wiem przez co u niej na tę sobie zasłużył łaskę. Tłómaczy się ona tu prawda tego z modestyą, jak zwykła, w liście do Lubskiej pisanym, że Ojca utraciła: ale ja nie wierzę że i Potemkin był jej ojcem, nie pojmuję żeby Wittowa mogła Ojca żałować, musi ona mieć inne jakie przyczyny żałowania, a nazywa go ojcem tylko dla tego, że już dłużej mógł być starym"... Piękna Zofia miała prawo żałować Potemkina, przygarnął on bowiem ją, a potem męża jej do siebie, dla tego utworzył posadę komendanta chersońskiego z dość sporą gażą.—

List następujący już w epoce rozwoju konfederacyi Targowickiej pisany:

stytucyi Rzeszy Niemieckiej, całość praw, własności i konstytucyi, jaką sobie teraz dała Polska, z dodatkiem, że w jakimkolwiek bądź przypadku ani sami się wdawać, ani komu innemu wdawać się w rząd i interesa polskie nie dadzą i nie pozwolą. Do tego zaręczyli sobie, że ani Cesarz ani król pruski, nie będą żadnego z swych synów do Infantki promowować. Więc zapewniając possessye polskie, zapewnili przez to Gdańsk i Toruń. Cóż, czy jeszcze JWG. Dobr. nie jesteś kontenta? a za Infantkę też ręczę, że nie będzie Medeą, bo jestem pewny, że to bardzo dobra dziewczyna. A potem takie też monstra, jak była Medea, już się teraz nie rodzą: i dawniej ona jedna taka była na świecie. A kto wie, czy to też jest i prawdą. Konsoluj się zatem JWG. Dobr., bo wszystko się najlepiej dzieje na świecie"....

przy Ludzie ówcześni nie pojmowali samodzielnego bytu Polski, bez obcej gwarancyi; Stolnikowa Litewska inaczej ~~pojmowała rzeczy~~ zapatrywała się na to, stąd ciągłe polemiki z komendantem, ona miała smutne przeczucia które się ziściły, on przepowiadał pociechy wielkie, które go zawiodły... zbyt późno przekonał się że był w błędzie — tem lepiej dla niego; dowodzi to jednak że więcej daleko wykształcona była p. Grabiańczyna, że kobieta przerosła go politycznie... =) ~~Ale taki list drugi, dowodzi~~ on ~~mój (nas) tego uwagi~~:

„20 Junii (1792 r.). Nie trwóż się JWG. Dobr., zawsze to powtarzam i nie wystawiaj sobie rzeczy tak czarno, żeby nas aż do rozbioru prowadziły Kraju.

I koń ma cztery nogi a przecież się potknie. Jakoż król pruski, nie mając ich tylko dwie, jak inny, potknąć by się nie miał. Zgadzam ja się z WS. Dobr., że musiał być król pruski w czynnościach przez Moskwę zbałamucony, może że coś chciał przez postrach z nas wytargować, ale nigdy do tego punktu, żeby nas miał zdradzić. Piszą do mnie, że jego faworyta Mlle Denhoff,x) przekupiona od Moskwy będąc, została teraz dysgracjonowana. Co też te kobiety nie wyrabiają na świecie! Ale i mężczyzn chwalić nie można, bo toż samo o ministrach tegoż króla powiadają. Wszystko to tylko dowodzi że król pruski może być oszukany. Jednakowoż deklaracyję Moskiewską z indygnacyją przyjął, i najpomyślniejszych od niego spodziewają się nowin. Wszystko to powiesz mi WS. D. nie jest autentyczne, puki nam Marszałek Potocki (Ignacy) nie potwierdzi tego. Prawda, ale zacóż niemamy się cieszyć tym czasem tym, co do naszego uczciwego tak miło przylega serca. Czyż by już ludzie do tego punktu mieli być popsuci, żeby żadna cnoty w nich się nie zostawało. Król pruski byłby zdrajcą wobec Europie najczarniejszym, czemu ja wierzyć dotychczas nie mogę. A że zabór krajów naszych że go nie będzie. Tylko jeszcze jeden tydzień o cierpliwość proszę, a wszystko WS Dobr. wytłumaczone będzie miała. O Franciszku (cesarzu austryi) także wątpić nie trzeba. Obraziła go Imperatorowa, że mu posiłków przeciw Turcyi nie dała. Potem że mu koniecznie potrzeba, aby z tyłu jego był pokój, zaczem silnie starać się będzie, aby zaspokoić nas z Moskwą. Przejeżdżał dnia wczorajszego kurjer dworu Wiedeńskiego, w Warszawie wprost będąc do Generała Kachowskiego.xx) Ja sobie więc już z tego co dobrego wróżyć mogę, kiedy ten kurjer

x) – Mlle Denhoff, właściwie Dönhoff-Friedrichstein nie była wcale polką, pochodziła z linii Dönhoffów osiadłych w Prusach, z tej samej, do której należał, znany minister pełnomocny przy sejmie związkowym Rzeszy w 1848 r. Denhoffowie polscy w połowie XVIII w. ~~wyga~~ wygaśli. –

xx) – Hrabia Michał Bajlewicz Kachowskij, generał od infanterii ur. 1734 um. 1800 r. –

był wprzód w Warszawie, może że się przyczynia za ojczyzną."

„Co się tyczy Ofiary, możesz ją WP. dobr. bardzo chwalebnie imieniem swoich synów uczynić, i Komisyi tutejszej oświadczyć, zapytawszy jej się, gdzie ją masz złożyć, a ta ją zapewnie przyjmie i zapisze, chociażby nawet większa była."

„Cała Litwa się uzbraja. Piszą mi że samej młodzieży na ochotnika 6000 rachują. Ale chociażby tym wieściom przez połowę więcej, to by dość było. Wojsko tam nasze, które ma być w porządku, nic nie kosztuje, bo go obywatele żywią i wszystkiego mu dostarczają."

„Król 14 (czerwca) miał do Kozienic ruszyć, już ku obozowi, gdzie jednakowo na raport Marszałka Potockiego (Ignacego) czeka."

~~Było~~ List ten pisany przed przystąpieniem króla do konfederacyi targowickiej; a wszelkie już pod ową porę wojska rosyjskie zalały Podole i Bracławszczyznę; 14 czerwca były w Winnicy i z nimi „ex-hetman" jak pisze tenże Ostrowski od [illegible]., Rzewuski, 20 w Latyczowie ze Złotnickim [illegible], ks. Józef stał wprawdzie jeszcze pod ówczas między Połonnem a Lubarem. W Kozienicach rozłożył się obozem jenerał Byszewski z 8,000 wojska dla obrony stolicy, do jego oddziału spływało pospolite ruszenie, król miał stanąć na jego czele,... zamiast tego zrobił 24 lipca „akces" do konfederacyi targowickiej; pod wpływem tej wiadomości ugina się optymizm jenerała komendanta, pisze on 7 sierpnia do [illegible]:

„Otóż los ojczyzny naszej już się podobno dekla-
ruje, już do swego przeznaczonego dążąc końca. Król
akces do konfederacyi Targowickiej uczyniwszy,
przysłał kasztelana Wojnickiego x) z prośbą do Gene-
ralności aby mógł być przyjętym. Marszałek Po-
tocki złożywszy laskę, za granicę z Bratem swoim
Stanisławem wyjechał. xx) Toż samo i Marszałek
Małachowski protestowawszy się przeciwko wszy-
stkiemu uczynił. ~~xxx)~~ Otóż już i naczelnicy konsty-
tucyi 3go maja z kraju się wynieśli. xxx) Armisticyum
też słyszę, między wojskami stanęło, cóż nam się
teraz zostaje robić? Oto zdradzonym, przemocą
przyciśnionym, chociaż niespokojnym, poddać
się; i zapewno to nastąpić musi."

„Już i król nie używa Straży, ani tych, w któ-
rych przed kilką niedzielami największą ufność
pokładał; ale wrócił się do Rady, z której kiedy
się był przedtem wydobył, za najszczęśliwszego się
być sądził, to jest do Rady Pani Krakowskiej,
ks. Prymasa i Chreptowicza. Piszą mi teraz ze stoli-
cy, że wszystkie Baby Warszawskie są teraz konsy-
liarkami królewskiemi, jak tylko ten krok od-
ważny do konfederacyi uczynił, ponieważ słuszni
ludzie wstydzili się przy nim zostać. xxxx) Nieborak
król jak zaczął panować tak widzę i skończy. Ja mu
się nie dziwię, wszakże i Mars, po bojowych tru-
dach, spoczynku na łonie Wenery szukał. Kiedy
ojczyznę traci, niechże przynajmniej kobietki
swego panowania nie traci. Nic teraz lepszego
do roboty nie będzie, jak z niemi trawić miłe
momenta. Wszystkiegośmy już dla miłości
ojczyzny tentowali, i nic się nam nie udało, nie-

x) Ignacy niejednokrotnie wspominany po-
seł do ~~kra~~ króla pruskiego. Stanisław Kost-
ka (1752+1821), ~~naj~~ młodszy brat poprzedzają-
cego, poseł z sejmu czteroletniego do Fran-
cyi; po upadku kraju osiadł w Wilanowie,
jeden z założycieli Tow. przyjaciół nauk w
Warszawie; umarł, jako prezes Rady Mi-
nistrów kr. polsk. x –

xx) Kasztelanem wojnickim był podówczas
Ożarowski Piotr Alkantary h. Rawa, mia-
nowany 29 grudnia 1781 r. (Kossakowski. Mono-
graf. III. II. 54.)

xxx) Całe stronnictwo wojskowe, oburzone
przystąpieniem króla do konfederacyi, niektó-
rzy inni stoli: ks. Józef Poniatowski, Tade-
usz Kościuszko, Zajączek, Wielhorski, Niem-
cewicz podali się do dymisyi i wynieśli się za
granicę.

xxxx) Niemcewicz coś podobnego ~~podaje~~ opowiada w swo-
im pamiętniku (s 147): „Wtenczas, mam to
z pewnego źródła, St. August upolowany do
konia, raz siedząc u stołu, temi słowy do o-
taczających i chcących go cieszyć kwoch się
oderwał: – Wyście mnie w to błoto wciąg-
nęli." –

x) – Trzeba znać stosunki owych czasów, żeby należycie zrozumieć ustęp o kasztelanie Morskim. Pan Onufry był synem Antoniego kasztelana Lwowskiego (1765 do zgonu t.j. do 1777); posłował na sejm z Podola w 1788 r., kasztelanem Kamienieckim mianowany 19 listopada 1790 (był nim do upadku Polski – ostatni). Sąsiadował z p. Starościną Lwską, procesował się z nią ~~sie-~~ dość długo, potem stał się zapamiętałym stronnikiem starościny, zwłaszcza ⊗ ~~ustawnie, mieszkał w Rajkowcach pod Mikołajowem, wiosce, która drogą kupna przeszła potem do p. Grabianczynej. Oto co o nim pisze Niemcewicz w swoich pamiętnikach: (s. 59)~~ kiedy mu pomogli u króla w otrzymaniu kasztelanii Kamienieckiej, Poniatowski tak wysoko cenił protekcyę starościny, że pominął podkomorzego Lipińskiego, któremu się kasztelania należała, a Morskiemu ją ofiarował; p. Onufry mieszkał w Rajkowcach pod Mikołajowem, wiosce, która potem drogą kupna przeszła do p. Grabianczynej; oto co o nim pisze Niemcewicz w swoich pamiętnikach (s. 57):

zostaje nam się więc teraz, jak tylko nasze smutki i gorycze ich panowaniem słodzić. Tego się systemu już ten kasztelan Morski chwyta, który dowiedziawszy się o tej odmianie szury, że król do Konfederacyi przystał, naturalnie zmartwił się bardzo, płakał i rozczesić się z złości zapił. Potym przyszedłszy do kapitanowej Kuczyńskiej, gdzie wszystkie swoje z tym płaczem nad przykrym losem ojczyzny wywierał żale, postrzegłszy przypadkiem jej służącą dziewczynę, serdecznie prosił, aby mu jej na porę godziwą ustąpiła, chcąc w niej (jak powiadał) wszystkie troski swoje utopić. Jeżeli to zaś z złości chciał robić, to bym mu tego nie darował."

„Ale i ja niepostrzegłszy się jak widzę tych że samych skutków w mojem zmartwieniu doznaję co i kasztelan, kiedy tej się dotknę wszy sprężyny, tak się długo rozwodzę. Daruj mi JWP.D. tę myśl swywolną, bo prawdziwie mi się żartować nie chce, ale tak tę desperacyą kasztelana znalazłem zabawną, ~~żeby~~ żem się wstrzymać nie mógł, żebym jej JWP.Dob. nie doniósł." x) –

„Nie wiem teraz JWP.D. kombinacyi i rozumowaniu memu, bo się zawsze mylę. Ręczyłem za poczciwość króla Pruskiego, i jego rozumu, a on nas zdradził. Zapewniałem że Moskwa wkroczyć do nas nie odważy się, a ona jeszcze i więcej zrobiła. Ale też i to prawda, żeby król Pruski głupim i słabym nie był, toby Moskwa tyle mocy i rozumu nie miała. Nareszcie, ktoś by mógł spodziewać wszystkich trzech potencyi w jedno zgody? to zawsze dla nas zadto było. Je

żeli jeszcze Francja przy swojej się utrzyma Konstytucyi, to by jeszcze dla nas, mimowoli tych potencyi nadzieja jaka była, inaczej już by nam durakami nazwiski być kazali, a domawszy teraz, że się i bić dobrze możemy, to by nas do lennictwa wskazawszy, siebie tylko karmić dystyngowali."

„Mój Kościuszko i teraz niedawno pod Dubienką, wielką nieprzyjaciołom dał plagę. Sam nie mając i 5000 tysięcy, siedemnastu się oparł, i 3000 prawie na placu położył. I byłby zupełne otrzymał zwycięstwo, gdyby mu kawaleryja narodowa, nie pierzchnęła była, i nieprzyjaciel przez kordon tyłu mu nie brał, przez co się rejterować musiał. Teraz zaś wojska pod Markuszowem naprzeciwko siebie stoją i jak słychać armistycjum jest między nimi."

„Ja przez Moskalów ściśniony, bo swoje patrole aż pod szańce posyłają, przeciw mając siły Złotnickiego wszystkie, bezpieczniejszym w Kamieńcu być się sądzę, i wstydzę się nawet fortecy przed nim zamykać, chyba żeby więcej wojska przyszło i artyleryi. P. Potocki przysłał mi ordynans, ibym przysięgał i do konfederacyi przystąpił, przyłączywszy list swój do tego ordynansu, mnie zachęcającego. Ten ordynans Złotnicki mi odesłał. Co zaś do mnie pisali i com im odpowiedział, kopie wszystkiego Zgliszczyńskim posłałem, proszę ich, żeby je JWW. D. kommunikowali. Złotnicki, jak się dowiedział, że król akces do Konfederacyi uczynił, Te Deum w Dunajowcach śpiewał, w przeszłą niedzielę obiad i kolacyę dawał, i

mnie na to wszystko prosił.... Starościanki z dobr[ego] serduszka uściski całuję. Jej flejtuszki co to za cuda w wojsku czynią, a mnie że ich nie przysłała, to też nie podobno i bić się nie przyjdzie."

Tyle korespondencyi Orłowskiego[2] komendanta[1]; ostatni list pisany był w czasie, kiedy nadobce gospodarowali Targowiczanie na Podolu; województwo nasze wraz z Bracławskiem pierwszym ciosom uległo, a że były zbyt ciężkie, że tę dotkliwie ony doli, świadczą o tem ówczesne zapiski, nader liczne, byśmy je powtarzać tu mieli; że jednak dla uzupełnienia obrazu, potrzebne są choć ogólne rysy, więc ~~[illegible]~~ na nich tylko poprzestaniemy.-

Już w czerwcu i marszałek podolskiego[2] województwa[1] i konsyliarze funkcjonować zaczęli: pierwszym był p. Antoni Złotnicki, ostatnimi ~~[illegible]~~ Orłowski sędzia ziemski Kamieniecki, Seweryn Kopkowski, Ludwik Gołyński, Marszocki i Michałowski, sekretarzem zaś Mikołaj Borysłowski. Złotnicki najprzód rezydował tu w Winnicy, potem przez Bar pociągnął do Dunajowiec, tu odkrył sądy konfederackie, ~~[illegible]~~ w tem miasteczku do 25 października, 8 listopada otwarte zostały w Latyczowie, punkt ten bowiem uznała konfederacja za miejsce najdogodniejsze. | Powiat Kamieniecki (t. j. ziemia Kamieniecka jak wówczas nazywano), szczególniejszemu ~~uległ~~ podpadł prześladowaniu, majątki konstytucjonistów, ulegały „odwiedzinom konsystencji wojskowej," jak się polityczni Targowiczanie wyrażali; dobra Krasińskich starosty opinogórskiego i Biskupa Kamienieckiego

go, Moszkiego i Stadnickiego brata stryjecznego x) Kor. br. 14 Aug. s. 249.
Grabianczyny, ~~szczególnie~~ zajadle rabował Złotnicki,
tak dalece że Potocki Szczęsny, powstrzymywać
go musiał w tych zapędach barbarzyńskich; pan
Antoni jednak ~~na usprawiedliwienie swoje~~, przy-
tacza, ~~w manifeście z 1804~~ następujące usprawiedliwienie, ~~odpowiedź~~ w manifeście z 1804 r.:
~~następujące~~: „Potocki rozkazał mi, abym konsy-
stencyą wojskową dobra nieprzystępujących do
konfederacyi odwiedzał (więc nie raz), a osobliwie
JW. Moszkiego i Stadnickiego, żebym do sądów kon-
federacyi nieprzystępujących do niej zapozwał. Ale
tych wszystkich rozkazów, jako sercu memu prze-
ciwnych niewypełniłem." ~~Chciałoby się~~ Przyjęlibyśmy wierzyć × Panu, że
szlachcic z Podola rodzony, nie odgrywał w stosun-
ku do swej prowincyi roli tatara rozpraszającego
~~swoje~~ zagony, ~~postaciowy raz jeszcze chciwy~~ (bo-
dro wierzę tym zapewnieniom, ale wierzyć nie
mamy prawa, a dla czego? zaraz ~~tutaj powiemy~~ się tego usprawiedliwiamy.
Wkroczenie konfederacyi Targowickiej, do południo-
wej prowincyi Rzeczypospolitej, pod osłoną licznego
zastępu wojsk Rosyjskich (64000 z Kochowskim),
taki popłoch zasiało między obywatelstwem, że te-
ż gromadnie wynosić zaczęło za kordon: „Obywa-
tele tutejsi przez komendant ~~Orłowski~~ Kamieniecki w wielkiej
obawie za ~~kordon~~ granicę przechodzą. Dziwi mię, że się do
Lwowa nie rejterują, bo ta nad granicą siedzie,
wielkie cierpią niewygody. Lękają się jeszcze i chłop-
stwa, które się zuchwałem robi. Znowu piją, rozum-
ją, buntuje i różne straszy, do których się i popi
wiążą"x). Wszędzie tej przymusowej emigrantów był
i p. Ewarm Starzyński, w okolicy Kamieńca posiada-
jący majątki; powiem p. chorąży podolski, bo taki ty-

x) Kor. kr. St. Augusta s. 238.
xx) L. c. s. 252.

tut nosił), był do tyla naiwny, że nawracał Złotnickiego na drogę obowiązku, zaklinał go, by nie obalał konstytucyi 3 maja;x) zerwała się dawna zażyłość ~~przyjaźń z marszałkiem nowym woj. podolskiego~~, to też ~~[illegible]~~ mozolił, odpłacając p. Ewarowi wzajemnością, nakłaniał go do powrotu, biedny Starzyński pisze do króla radząc się, jak ma postąpić? „Wczoraj, donosi St. Augustowi, odebrałem list hur. jeszcze od konfederacyi podolskiej, na której czele stoi Złotnicki; pisze abym wracał natychmiast, dodając że jeśli ~~mnie~~ mnie zastanie, gdyż wkrótce sam ma przybyć, to i wioski moje Boga za mnie prosić będą, inaczej on sam z niemi płakać będzie przymuszony; prosi abym mu nie wydzierał sposobności ratowania mnie, póki jeszcze ratować można. W rzeczy samej, dobra Morskiego są już zasekwestrowane, i jeszcze od konfederacyi generalnej odebrał pozew.” Naturalnie że król radził postąpić akces, gdyż ten już teraz niebliżej obywatelstwa.xx) Było to ~~już~~ po 24 lipca, Poniatowski pisząc nie mógł inaczej, sam bowiem zbliżył był sobie.

Więc niezupełnie wierzyć można w szczerość spowiedzi Antoniego Złotnickiego; dodamy nawiasem że sekwestr przez Targowiczan nakładany na dobra ziemskie, był ostatecznie rujnującym, kto mu raz uległ nie powstawał finansowo więcej; w zapiskach z końca XVIII w., jakie mamy pod ręką, czytamy takąż uwagę potępiającą bezwarunkowo marszałka podolskiego konfed. Targowickiej: „narzekają na sekwestra ~~nakładane~~ wykonywane przez generał gubernatora Tutolmina za panowania Katarzyny, a jednak nazwać ich one mogły

dobrodziejstwem, w porównaniu z schwestrami Złotnickiego, był to zajazd Tatarski z znajomością jurystowską ~~wykonywany~~ prowadzony." –

Wróćmy jeszcze na chwilę do Kamieńca; głównym zadaniem p. Antoniego, było zdobycie twierdzy kresowej, która nie uznawała Targowickich rządów: „Gdy się ściągnęła do Baru, pisze Złotnicki w swoim re-manifeście, piechota i kawalerja rosyjska, kazał mi JW Potocki udać się pod Kamieniec, żadnej komunikacji ~~pod~~ z Warszawą nie dopuszczać i żadnego furażowania póki się garnizon rozkazom konfederacji nie podda.... A gdyby ten że garnizon pokusił wyjść z bramy, abym się go starał od fortecy odciągnąć i dobrze przytrzepać." Więcej ~~wszakże~~ że to się Złotnickiemu nie udało, komendant bowiem (Orłowski) z początku zachowywał wszelkie środki ostrożności, ale przekonawszy się, że wojska rosyjskie nie myślą wcale o oblężeniu, tak sobie lekceważył Targowiczan, że przed nimi nawet bram nie zamykał; Komisja zaś cywilno wojskowa, pod d. 22 lipca wystosowała manifest zapisany w aktach kamienieckich, przeciw „fałszywie i nieprawnie mianującemu się marszałkiem konfederacji podolskiej" Złotnickiemu.x) –

Jak się zachowywała [illegible] Liwska w czasie tej zawieruchy dziejowej? W milczeniu znosiła wejście ustawy na ziemię podolską; mąż jej przebywał zagranicą, więc od kobiety nie żądano uznania nowych rządów konfederackich, p. marszałek oszczędził jej mienie i tak przez kredytorów nadszarpane, ale nie śmiał się stawić przed nią, już choćby z racji tej, że tak po barbarzyńsku zniszczył dobra p. Tomasza Stadnickiego; protegowany dawniej tak czynnie przez

x) Obszerniej o tem p. Lemęzki Podolskie, odbitka Przeglądu Polskiego w Krakowie str. 428 i dalsze.

=) I Generał Orłowski doradził ~~nie ruszać~~ jej by ~~się~~ nie wyjeżdżała z miejsca ~~się z miejsca~~: „Moja matka, pisze starościanka, do komendanta (list z 28 lipca 1792), tak właśnie umyśliła uczynić, jak WPan D. jej radzisz, bo nie chce domu opuszczać, widząc że odjazd mógłby jej szkodę przynieść, że przytomność sama nie czyni konsekwencyi przysiąg i podpisów, że kobieta nie jest winna tłomaczenia nikomu z swoich myśli, że ta płeć i w nieprzyjacielu samym znajdzie swoje względy; te wszystkie przytoczone racye zdecydowały na ostatku chorą matkę moją zostać w Ostapkowcach; rozumiem że tak będzie lepiej jak z niemcami wędrować się w Galicyi; do tego też wnosimy sobie, że ta tragedya skończyć się musi, gdy negocyacya w Warszawie zaczęta, i gdy nawet o nią gniewa się Lucchesini, więc musi być niedogodna temu co nas zdradził, a dla nas tem samem spodziewać by się należało, że jest użyteczna. W tym momencie odbieramy wiadomość, że komendy moskiewskie zbliżyły się do Gródka, i przecięły nas od wielkiego obozu, ponad Dłużkiem (x – obozem starościanka nazywa garnizon w warowni kamienieckiej zamknięty), nie możemy zatem sukursować go – obywatele-pieniędzmi, milicyą drudzy, a ja flejtuszkami (szarpią)... Lecz żart na stronę – to przyjście wojska w nasze sąsiedztwo wielce zakoncertowało." – x/

Zaraz po zyskaniu tej korespondencyi, odebrała p. Grabiańczyna listy od dwóch konsyliarzy Targowickich, datowane 29 lipca z Brodów; ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ dworno wyruszcie w podróż; Starościna

odsyłacz

x/ – O Orłowskim, komendancie Kamieńca, nic więcej zmilić nie mogliśmy; wyjechał z Kamieńca pod koniec ~~[illegible]~~ 1792 r., atoli ~~[illegible]~~ w archiwum Grabianków, znajdujemy o rok potem (pod d. 29 października 1793) list pisany przez starościankę Lwowską, do jenerała prezydującego w Galicyi, dowiadujemy się z niego że były komendant opuścił służbę wojskową, że przesiedział na wsi, że miał zamiar osiąść jakiś w Ostapkowcach, w kółku przyjaciół dawniejszych, których [illegible] [illegible] [illegible] starości użyteczni. Wątpimy czyli przyszło do skutku, starościna bowiem tamo, wyruszyła do Lwowa, by syna odwiedzić, w kraju ~~[illegible]~~, zakordonowym nie podobna było oddychać; wprawdzie sąsiedzi powrócili wszyscy: ~~[illegible]~~: Tomasz [illegible] wrócił, Piotr Śledziński wyjechał i [illegible], Szeroński, Stażyński, Ciężkowski bawili się polowaniem, pani Morska siedzi we dworze, mąż jej wybierał się do Pensylwanii i tam „budować zamki po wietrzu," jak się wyraża starościanka; wszakże jednak było nudno aż straszno tracąc. – Tylko Orłowski ~~[illegible]~~ ~~Grabianki~~ zmienił się warszawski ~~[illegible]~~ Grabianki.

=) I ~~G~~ Generał Orłowski doradzał ~~nie ruszać się z miejsca~~ jej by się nie wyjeżdżała z majątku: „Moja miłka, pisze starościanka, do komendanta (list z 28 lipca 1792), tak właśnie umyśliła uczynić, jak WPan D. jej radzisz, bo nie chce domu opuszczać, widząc że odjazd mógłby jej szkodę przynieść, że przytomność sama nie czyni konsekwencyi przysiąg i podpisów, że kobieta nie jest winna tłomaczenia nikomu z swoich myśli, że ta płeć i w nieprzyjacielu samym znajdzie swoje względy; te wszystkie przyłożone rzeczy zdecydowały na ostatku chorą miłkę moją zostać w Ostapkowcach; rozumiem że tak będzie lepiej jak z Niemcami nudzić się w Galicyi; do tego też wnosimy sobie, że ta tragedya skończyć się musi, gdy negocyacya w Warszawie zaczęta, i gdy nawet o nią gniewa się Lucchesini, więc musi być nie do gołdna temu co nas zdradził, a dla nas tem samem spodziewać by się należało, że jest użyteczna. W tym momencie odbieramy wiadomość, że komendy moskiewskie zbliżyły się do Gródka, i przecięły nas od wielkiego obozu ponad Słuczą (obozem starościanka nazywa garnizon w warowni Kamienieckiej zamknięty), nie możemy zatem sukursować go — obywatele pieniędzmi, mieszczanie drudzy, a ja flisankami (szarpie)... Lecz żart na stronę — to przyjście wojska w nasze sąsiedztwo wiele zdekoncertowało." —

Zaraz po zaprzestaniu tej korespondencyi, odebrała p. Grabiancowa listy od dwóch konsyliarzy Targowickich, datowane 29 lipca z [illegible]; →

p. Grabiancowej, zawiódł oczekiwania swojej moralnej opiekunki, ale przynajmniej tyle miał sumienia, że jej nie rzekł, majątku jej „konsystencyą wojskową nie zawiedział," a że sama, będąc ~~bardzo~~ powolną i sprawiedliwą dla włościan, buntów się kmiecych nie obawiała, więc przebyła w Ostapkowcach całą tę ~~kilkoletnią~~ burzę: =) W Ostapkowcach doczekała drugiego ~~doczekała się także drugiego kraju~~ rozbioru kraju, w Latyczowie wykonała przysięgę na wierność cesarzowej Katarzynie, i już odtąd cała sprawom familijnym się poświęciła. O rzeczach publicznych ani wzmianki w papierach starościny odnaleźć nie mogliśmy; z upadkiem ~~kraju~~ Polski odbiegła ją dawna energia, zaniechała procesów; ~~pogodziła się z kasztelanem Morskim, bo oto pod d. 6 października 1793 r. znajdujemy list jego z Kijkowiec pisany do p. Grabiancowej, przy którym załącza przepisy dotyczące kwaterowania oficerów rosyjskich po wioskach, wydane przez kwatermistrza przed samym~~ jego ~~zgonem. Dalej zaś idzie o podatkach wnoszonych do sądu, i tam kasztelan nie więcej wie, kiedy je opłacać i w jakiej kwocie, radzi więc udać się tam do Zasławia, gdzie się koncentrował zarząd naszej prowincyi.~~ oddała się gospodarstwu rolnemu. Jeszcze ~~potem~~ spotykamy wzmiankę o wyjeździe starościny kijowskiej do dworu w końcu 1799 r., że pozwolenie na to trzeba było ~~wziąć od siebie~~ wyjednać od samego (cara), więc ~~się~~ długo i dużo zachodów czynić należało, nim je skutek uzyskała ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~jednak~~ wziąwszy pomyślny postawiony dworno Starościna wyruszała w podróż;

~~więcej~~ ściśle bowiem w sobie blisko trzydziestu osób, a były tam i panny ~~stołowe~~ respektowe (i panny rezydentki) i panny służące, kuchmistrz, furmani, hajducy, kamerdynerowie, lokaje, piwniczy a nad tem wszystkiem marszałek dworu, ubogi pewnie szlachetka, którego potomkowie używają dziś wielkiej wziętości w obywatelstwie.*) P. Grabiańczyna jechała na spotkanie męża; ~~który~~ przybywał on z Francyi po rozproszeniu się zapaleńców mistycznego stowarzyszenia, ~~któremu przewodniczył~~... zmożony, ~~przybity~~, ale jak wszyscy fanatycy (~~nie upadający na duchu, owszem~~) (~~obmyślający nowe~~) pełen dobrej ~~myśli~~ otuchy, obmyślającej nowe środki do podźwignięcia się z upadku. ~~Które mu się nie~~ Było to ostatnie małżonków spotkanie, odtąd ~~już~~ rozbrat miał między nimi nastąpić; ale o tem w następnym rozdziale mówić będziemy. —

---

*) Aptekę urządził był Józef Nogalt. Botanicznych i Muzealnych — zgłosić.

---

†) ~~Pismo~~ Ciekawy to zabytek tej smutnej dla nas epoki, przytaczamy je tutaj dosłownie, pierwszy od p. Ludwika Gołyńskiego „konsyliarza województwa podolskiego" tak brzmi: „Pamiętny na obligacyę JWPani dobr. piszę z tego miejsca (z Boru), a chcę ją zarazem przekonać o moim prawdziwym i rzetelnym sentymencie przyjaźni, starać się będę odpowiadać zawsze temu objektowi. O nic więcej Panią nie proszę, tylko niech dom Ostapkowiecki nie brzmi pochwałami dla konstytucyi 3 maja, bo takie kawałki nieprzyjemną mogą sprawić konsekwencyę. Kiedy sąsiedzkie dobra paletują (t. j. poprostu rabują) a Ostapkowiec ani zaczepiają, znak to jest, że nas w tem miejscu widzi Pani swoich przyjaciół. Smutną donoszę Jej wiadomość, że dobra Morskiego i Stadnickiego już są przeznaczone na sekwestr, odbiera je R. P. na skarb swój. Wkrótce służyć będziemy Pani w Ostapkowcach, i wtenczas będziem się dobrze bawić, gdzie gospodyni będzie łaskawa i wesoła. Kiedy Pani mnie widzi, więc proszę i na krok nie ruszaj się z domu..." List Kaczkowskiego: „Jestem i ja tu (w Boru) i nawet mam honor być najpierwszym co do wejścia konfederacyi, chciałbym być i najpierwszym od JWP. D. widzianym Jej przyjacielem.... Proszę więc Ją jak najmocniej, aby pana Tomasza (Stadnickiego), jednego z najpoczciwszych ludzi, jednego z najszlachetniejszych obywateli, raczyła zachęcić aby nie czekając na innych, przyjechał do nas i urząd sędziego ziemskiego ziemiańskiego, w urząd potrzebniejszy i zaszczytniejszy dla Rzpltej — w konsyliarski zamienił"... Było to najdotkliwszem dla staruszeczki, stryjeczny jej p. Tomasz — był szczególnym siostry ulubieńcem, protegowała go u króla, wyrobiła mu order S. Stanisława, wojstwo Latyczowskie, prowadziła go na sędziego ziemiańskiego, i kiedy mu zostało

~~Tadeusz Lisiecki Grabianka, starosta liwski i Teressa z Stadnickich, jego małżonka. Szkic historyczny z drugiej połowy XVIII w. napisał Dr. Antoni J.~~

~~Koniec ten stanowi Roz. II tej pracy.~~

Sur les Sectes religieuses — 1800 par M. Grégoire l'abbé

(wykonał przysięgę 20 marca 1790), miała go ~~t~~ [mocno] ~~tak~~ namawiać, by się wyrzekł przekonań swoich, u-rzędu i do obozu przeciwników przeniósł się... było to zawodem, ~~a kiedy~~ nie łudziła jednak, kiedy [atoli] ~~wreszcie~~, w kilka dni potem wystąpił ten z Polskim zlotem, w którym się unosił nad intencjami Imperatorowej, biedna kobieta nie mogła wytrzymać i pod d. 3 sierpnia 1792 dała mu następującą odprawę: „Słucham rady, nic nie mówię, ale co myślę? WPan zgadniesz. Widzę tylko wojska Rosyjskie bi-jące się, ale nie wiem, czy mogę je nazwać na-szemi. Każesz nam się cieszyć pomyślnością, a krew Rodaków wylana do płaczu nas pobu-dza. Mówisz że wolny twór jest Polak: a prze-cież chcesz, żeby u karków służyć musiał. Po-godź że to WPan w swoim wielkim Trybuna-le, a gdy zrobisz że na nieufność nie będziem mieli przyczyny, wtedy powiem, że pierwsza pra-wdę, i kłócić się z Nim przestanę." To była o-statnia protestacja; Targowiczanie przeko-nawszy się, że niepoprawną przekonać „baby niedo-rzecznej", jak ją wówczas nazwali, przestali się bawić w [jej] nawracanie. —

(Patrz odsyłacz o Orłowskim)

×

Rozd. V.

Życie domowe starościny nie było wesołe, mąż jej wcale ~~się~~ nie posiadał warunków ~~wy~~ mogących zapewnić szczęście kobiecie, wychowany po za granicami kraju, ~~wykolejony~~ przybyszem(?), i że tak rzekę, wnosił pod strzechę rodzinną inny, wcale nie swojski żywioł, to też młoda niewiasta wychowana pośród tradycyi narodowych, całą przepaścią widziała się oddzieloną od męża; pędził on dnie ~~całe~~ w niemej kontemplacyi, w rozkoszowaniu się(?) gonił za abstrakcyą, kiedy żona była uosobieniem(?) polskiego obyczaju ~~szczytnego życia~~ ze wszystkiemi jego wadami i cnotami. ~~P. Grabianka~~ On ~~przywiózł z zagranicy~~ nosił aspiracye i pragnienia, którym przeznaczono było nie ~~wyżbyć~~ wyższych(?) (nigdy) z krainy marzeń, ~~p. starosta~~ ona, energiczna, przedsiębiorcza i trzeźwy umysł ~~Stadnickich~~.

~~Życie jednak pożyciowe małżonków~~ było bardzo przykładne; stale osiedli w Ostapkowcach, mieli wszakże kilka rezydencyi w innych sąsiednich posiadłościach — jak Sutkowcach(?) i Rajkowcach, często też ~~przesiadywali w Kupinie u matki~~ przemieszkiwali(?), ~~niekiedy~~ zjeżdżali do Kamieńca, kędy posiadali dworek własny; w miasteczku zaś było wesoło: komendant, dwie pułki(?) stacyjny garnizonowy, wszystko to szlachta, rang wyższych, jenerał-adjutantów, jenerałów przemieszkiwało w ~~[illegible]~~ naraz po 10-12, wraz z ~~żonami~~ rodzinami, dodajcie do tego urzędników wyborowych — jak sędziowie ziemscy, grodzcy, nie mały zastęp palestry, dom miejscowego biskupa, domy szlachty zjeżdżającej niekiedy dla interesów — jak Szczęsnego Potockiego, Rzewu-

VII.

Życie domowe — sprawy majątkowe — procesa. — Zerwanie z mężem. Powrót Starosty do kraju (1804), pobyt w Tulczynie, Romanowie; wyjazd do Petersburga — zawiązanie stosunków, założenie towarzystwa „Nowego Izraela" w stolicy Rosyi; ~~wyjazd jego odkrycie~~, aresztowanie Grabianki i zgon jego nagły. Ostatnie lata życia starościny Liwskiej, pozostały po niej majątek. —

V.

Życie domowe starościny Liwskiej, sprawy majątkowe; procesa: z Onufrym Morskim kasztelanem Kamienieckim, z Walewskim o posag pra-pra-pra-prababki, z stryjem ks. Kanonikiem Adamem Stadnickim; niepomyślne starania o wójtostwo(?) Bolińskiego(?); stosunki rodzinne, towarzyskie, starania o podniesienie dobrobytu włościan, mieszczan, pieczą o kościoły Kupinieckie i Zieleńskie(?). ~~Wyjazd do Lwowa, zerwanie z mężem.~~

XVI.

Powrót Tadeusza Grabianki do kraju (1804); chwilowy pobyt w Tulczynie, Romanowie; wyjazd do Petersburga; zawiązanie stosunków, założenie towarzystwa „Nowego Izraela" w stolicy Rosyi; aresztowanie Grabianki i zgon jego nagły. Ostatnie lata życia starościny Liwskiej, pozostały po niej majątek.

x) Listy. Kraków 1868 s. 5.

skiego, pisarza w. koronnego, Lubomirskiego, ks. A. Czartoryskiego, słynnego faworyta królewskiego, p. Szymona Szydłowskiego, kasztelana Żarnowskiego, pociągali to wszystko a utworzyli sobie na żywe wyobrażenie, o ~~[illegible]~~ towarzystwie, jakie górowało w Kamieńcu nad gminem mieszczańskim, z oświatą a zbogaconych Ormian złożonym. Zjazdy też szlachty bywały częste, to na sejmiki poselskie, to na gospodarskie, na trybunalskie, a przybycie wojewody, a jenerała ziem podolskich, jenerała artylleryi rewidującego fortecę, przyjęcie posła wyruszającego do Turcyi, albo wracającego z Stambułu, goście wysocy z państw ościennych, corocznie więc układało się kilka zjazdów, corocznie bywało, kilka „okazyi,” że ówczesnego użyjemy wyrażenia, do zabawienia się przyjemnego. Tak np. wspomina Witte, że w r. 1777, w jesieni „Jmć pani Gubernatorowa Lwowska z Jmć panią Serlink pułkownikową, siostrą JOX. Lubomirskiej, tudzież z grafem Brygitto prezydentem trybunału lwowskiego, będąc w Czerniowcach (na Bukowinie) podczas homagium, z wielką apparencyą uczynionego, będąc i w Chocimiu wstąpili do Kamieńca, gdzie JMy Pan Grabianka, starosta Liwski przygotowawszy się na imieniny s. Teresy swojej żony, też Mej Pani Gubernatorowej na bal zaprosił...“ x) Matiankowie ~~sprosili~~ ściągnęli spory poczet ziemian okolicznych, dla uczcze-

nia przybyłych z zakordonu gości; skończyła potem pogoda piękna, komendant wystąpił z świtą swą fajerwerkiem, w którym figurowała cyfra solenizantki, tańce do białego dnia się przeciągnęły. Było to tu ostatnie wystąpienie wspólne p. Grabianków ~~małżonków~~. Od tego życie ich różnemi kolejami iść miało; starosta wyjechał, bo na początku następnego roku wyjechał do Berlina, ztamtąd do Awinionu, żona z dziećmi została w Ostapkowcach. ~~Dziw-ne to wszakże~~ Rozstanie ~~sobie wrażenie~~ to dało ~~ono~~ powód niektórym biografom Tadeusza Grabianki, do przypuszczenia, że w życiu domowem nie był wcale szczęśliwym ~~wszelkie~~, zarzut to wszakże niesłuszny; żona go kochała zawsze szczerze i gorąco, nawet śmiemy przypuszczać, że w początkach była pod wpływem jego przekonań mistycznych, z pewną wiarą, śledziła za próbami jakie wykonywał w Rajkowieckim dworze z tajemniczym nieznajomym, którym był właśnie, słynny oszust Aleksander Cagliostro); =) (~~1743 + 1795~~)

~~bawił on u Grabianków, przed swoją do Rosyi podróżą. przed około 1776 1777 r., z Warszawy udał się na Litwę, miał tam wyprawę wielkie wrażenie na hetmanie Ogińskim, zawadził o południowe prowincye rzeczypospolitej, rozentuzjazmował starostę Liwskiego, prowadził z nim potem rozległą korespondencję, która się przechowała do niedawna w rodzinie i spalona została przez wnuczkę starosty. Pobyt Cagliostra pierwszy nadwyrężył wielki majątek, pociągnął za sobą wielkie wydatki, bo wskład zatem tworzył „eliksir życia", robiła wy-~~

=) ale kiedy powziąwszy więcej przekonania się, jak ogromne, ~~bo kolkowanie~~ długi ciężyły na jego majątku, wówczas cofnęła się w porę, a w trzy lata później (1781 r.)

~~Ogińskim? (długi)~~

~~wmówiły w [illegible]~~

~~walory „filozoficznego kamienia”; spadł ich~~
~~zastęp oszustów z całej Europy, odwiedzających~~
~~Łotwowiecznego starostę; Berlin pochłonął cenny~~
~~majątek p. Trębickiej, przekazanego jej w~~
~~spadku przez ojca, długi nadto urosły do~~
~~poważnej sumy kilku milionów złotych; a~~
~~w p. [illegible] we trzy lata po jego wyjeździe,~~
~~bo w 1781 r.)~~ rozpoczęła już smutną pielgrzymkę
do Warszawy i do Trybunału Lubelskiego,
broniąc się od przeładowań kredytorów; ~~jej wo~~
~~czas~~ oddawała na ich zaspokojenie fortunę męża, tylko o zabezpieczeniu ~~o utrzymaniu~~ swego jedynie wiana, z pomocą przyjaciół, by zapewnić byt dzieciom, ~~których wychowaniu całym na nią padło ciężarem~~ i dać im ukryte wychowanie. —

Tutaj to dopiero energia wrodzona rozwinęła się w niezwykłej ~~całej~~ sile: przelecieć wzdłuż i wszerz Polskę, by się przypomnieć krewniakowi dygnitarzowi i ~~prosić go o opiekę przed~~ uciskiem ~~procesujących wierzycieli~~, było rzeczą łatwą; w podróżach uczyła się łaciny, by dobrze rozumieć, czego od niej prawo wymaga i ~~co~~ czego się może od niego spodziewać; wprowadzała się do licznych korespondencji; pisała zwykle sama ~~listy~~ w „materiach majątkowych” w „kwestiach procesowych”, ~~w sprawach „długo dających się”~~ popychała na drodze dygnitarstwa prowincjonalnych swoich protegowanych, by w nich potem mogła znaleźć oporę, ~~i opiekę~~, słowem wszędzie jej było pełno; życie to wylewało się na zewnątrz domowego ogniska, pod strzechą rodzinną, była pustka, przyjm

sowe wdowieństwo. Od męża srodze dotknięta
wiśei, łamał się z trudnościami, wymarzoną
~~dogmatyzm~~ doktrynę chciał ożywić własną energią, ~~aby~~ wlewał w nie wszystkie
~~siły~~ zasoby duszy ~~wlewał w doktrynę~~, dla
rodziny ~~nie tam~~ w sercu (którego ~~ojczyzna~~ ci-
chej sympatyi nic ~~było~~ nie zostało więcej. — W
początkach jednak, stolnikowa ciągle do męża od-
wożała — ale czasem lata na odpowiedź żadnej przy-
chodziło) (bo jego listy z Świniowa nieznacznie w Ostap-
kowcach odbierano, ale w nich same szczegóły
o postępie stowarzyszenia, o jego rozwoju, na-
dziejach... ludzie wrażliwi przejmujący się da-
nym przedmiotem, zapominający o innych
pobocznych, uważając je za podrzędne, trzeba ich
do takich zaliczać, doktryna fanatyzmem
podsycana rozrywa wszystkie węzły społecz-
ne i nawet rodzinne: Stadnicki Lisowski, Frank,
Bryt Jong, Towiański — ~~służy tego dowodem~~ potwierdzają prawdę mojej wypowiedzianą.
(Więc już sama, ~~biedna kobieta~~ musiała wcho-
dzić w układy z kredytorami, sama stawać przed
wałkami sądów — i wnet tak się do życia
czynnego, do tych prac wcale nie kobiecych nada-
wała x, że ~~mój~~ zaczęła gustować; ~~to ta~~ w
archiwum (którego po niej pozostałem) połowa korespondencyi do
tego należy działu. — ⌐

Z rodziny bliższej pozostała jej matka,
stryj kanonik i ~~dwaj~~ trzej bracia stryjeczni To-
masz (Piotr i Ignacy. ~~Matka~~ * P. ~~podkomorzyna podolska~~ ~~Stanisławowa~~ Stadnicka
mieszkała ciągle w Kupinie, nie miała owej wię-
cej dzieci, całą więc miłość swoją przelała na tę
jedną córkę; pod jej okiem wychowywała się
i wnuczki dwaj wnukowie, zwłaszcza kiedy
(Anna
(Antoni i Edward)

Aleksander podkom. pod.

Stanisław — Mikołaj — Adam — x i córka
Teresa Gra-bowska | Tomasz Ignacy | Kano-nik
Honorata, Antoni [x osobny list.]

matka
prof. z ks. Ad.
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Żeby dać wyobrażenie o jej działalności praw-
niczej, dość powiedzieć, że prawie wszystkimi
procesami kierowała sama, a czasem dość
ciężkie groziły niewoli poniewolność.

~~+ synowi Mikołaja chorążego podolskiego~~
~~i Bolińskiego starosty.~~ —

~~Matka~~ Do rzędu takich należeli kaszte-
lanie Lisowski p. O. Morski

~~x) Belińscy i Lipińscy – Starożytna Polska~~

~~xx) Niesiecki II. 360.~~

Z rodziny pozostała jej matka starościna Bełżyńska(?), stryj Adam, kanonik katedry Kamienieckiej i trzej bracia stryjeczni, a synowie Franciszka miecznika(?) podolskiego – Tomasz, Piotr i Ignacy; pierwszy z nich jako zakonnik(?) niższy szczególne względy starościny posiadał, gdyż tylko mogła kołatać o popchnięcie go wyżej na drodze zaszczytów i honorów; ~~dzieci miała troje – córkę Annę (ur. 1770), syna Antoniego (1775) i Erazma ( ).~~ ~~Starościna przesiadywała~~ (najczęściej w Ostapkowcach przy córce) ~~przy matce~~, dla której była jedyną osłodą i pociechą, starościcha więcej dzieci nie miała, wśród starościanki opiece babki zostawiła swą drobinę, wśród przydługich i mozolnych wycieczek do trybunałów, do stolicy i t. d. W końcu zdobyła sobie i spokój i byt niezależny, ale nim je zdobyła, przebyć musiała drogę ciernistą a cięższą:

Morski Antoni kast. lwowski (1777+)

starościna lwowska musiała, często robić wycieczki ratujące fortunę swoją przez nieją odziedziczoną. Tutaj też brała pierwsze lekcje już wyższej rzeczy(?), administracyi t. j. rządzenia dóbr, a że była zdolną uczennicą jak pod jednym, tak równie i pod drugim względem, tego dowiodła w życiu – bo ocaliła majątek w chwili tak krytycznej, jak upadek kraju i zaburzenia przez te zmiany nieustannie wywołane, a jako wyszydzane(?), a jako ziemianka do dziś żyje w tradycyi; jej bowiem zawdzięcza Podole podniesienie u nas gospodarstwa rolnego.

~~Do tego jednak wszystkiego prowadziła droga ciernista i cięższa~~: nieporozumienia z sąsiadami o długi zaciągnięte przez starostę, nawet procesa z rodziną o spadki pokrewnych...

Już to mówi najmniej wspominałam więc w życiu był p. Onufry Morski, wówczas jeszcze kasztelanic lwowski; miał on na starościnie dość sporą sumę; już w r. 1781. ~~przyznano mu posiad za zaległości~~ oddano mu za nią w posiadanie Rajkowce(?) i większą połowę sąsiedniego miasteczka Felsztyna. Felsztyn, przypominamy to wrazem(?) czytelnikom, założony był przez Herbusta Jana, kasztelana kamienieckiego, za panowania Stefana Batorego, x) który tak przeniesiony był zięciem Walentego Kalinowskiego, generała podolskiego, xx) potomstwa męskiego nie zostawił, ~~które przeto~~ a że Herbuści wygaśli zupełnie pod koniec panowania Władysława IV, które przeto Felsztyn

ski, przeszedł do Kalinowskich, t.j. do linii młodszej Marcina, ale nie hetmana a kasztelana Kamienieckiego; x) ~~złoż~~ wnuczka ~~jego~~ tego ostatniego, urodzona Potocka, ~~wyszła~~ wychodząc za ~~Kajetana Grabianki~~ Józefa Grabianka, podczaszego latyczowskiego, wniosła mu w posagu Zelsztyn drugą jego połowę ~~część jego~~, (wzięli Stadniccy za dług rozciągnięty przez starostę łuckiego; ~~część zaś dostała się Morskiemu~~, ~~jest przez starościnę ustąpiona~~; ale też bliskie takie sąsiedztwo, ~~nie~~ było powodem częstych nieporozumień, ~~mogło się bez nieporozumienia obejść~~, oficjaliści (podstarościowie) ~~oficjaliści~~ obu stron zaszli ~~z~~ wojną, którą dopiero rozstrzygnął wreszcie Trybunał lubelski: ~~Żeby p. Grabianczyna udała się tam w 1782 r., sprawę wygrała, bo też nie wypadało zaprzeczać długu, słotu o krzywdę, gwałt, napad, zagarnienie niestosownie kawałka pola, p. Morski został skazany na grzywny (tysiąc kilkaset złotych dział N...), oficjaliści nie więcej ... p. starościnę — bo ona tu występowała, w ... które właścicielki połowy Zelsztyna, jako dziedziczka całego majątku po ojcu, od ~~win~~ grzywien uwolniło podstarościego p. kasztelanica, ale~~ ale jego samego ~~od grzywien niechciała o-swobodzić, przemogła ją na cel dobroczynny.— Śmiesznie powstał Śmiesznie wyglądają te zabiegi p. Morskiego i wybrzeży, by sumy należnej a wynoszącej tysiąc kilkaset złotych nie płacić, choć ten i p. Morski, zawistni gorliwi; więcej ... sumy ... jednego ... dwu dorosł ... przepijał, choć ten i p. Morski, nawzajem do osób ... na starościnę moją ..., więcej daleko stracić musiał, niżeli tych tysięcy kilkodziesiąt złotych. P. starościna wcale była nie ubłagana; na propozycję zgody, wysłowa-~~

Rzecz szła o grzywny x wynoszące kilkaset złotych, kasztelanic niechciał ich płacić, obie strony spisały sporo papieru w tej kwestyi, a podsędzic odbyte do lubelskiego podsędka w celu uchylenia się od grzywien przez ~~skazani zostali na grzywny~~ p. Onufrego, i celu zmuszenia do zapłacenia ~~grzywien~~ przez p. starościnę, dzierżyli razy pewnie więcej wyniosły, niżeli suma przysądzona, ale chęć postawienia na swojem przemagała ~~uwolnić niechciała, tem bardziej, że i na jej oficjalistach ciężyły grzywny, które zaraz wniosła na korzyść p. Morskiego, ale kasztelanic i ... ich nieprzyjęła i ze swojej płacić niechciał.~~ wszelkie względy; dość powody że ~~dwaletni~~ w ciągu lat ostatnich, dwa domy sąsiednie przedstawiały ~~dwie~~ dwa wojujące obozy, pobudy rosła-to szlachetnie zmieszanie, i dopiero jednolitość poglądów politycznych zbliżyła ostatecznie powinowatych.

~~x) Niesiecki II. 466.~~

~~x) Listy N. 2, 33, 34~~

~~xx) l. c. N. 35. Dwóch było [illegible] Branickich kasztelanów [illegible] z kolei: Józef od 1766 do 1775 i Tomasz od 11 kwietnia 1775 do upadku Polski. (Kossakowski Monografie III. 4. 13.).~~

00

~~Daleko większej wagi był proces z Walewskim~~

Starościna nie odbiegła od opłaty długów mężowskich; cały majątek jego wynoszący blisko 50 wiosek poszedł w ręce kredytorów: robienie kollokacyi, ~~formowa~~ urządzanie possesyi tradycyjnych, likwidacya praw do starostwa [illegible]skiego, wszystko to zabierało sporo czasu, wymagało dużo zabiegów, rachunki trwały bez końca; resztę długów mężowskich w kraju zaciągniętych, a wynoszących 614,382 złote, starościna oparła na własnym majątku, i wypłaciła co do grosza.

Daleko jednak większej wagi proces groził p. [illegible] ze strony Walewskiego, ◎ proces dziwny, możliwy tylko w owych czasach rozstroju społecznego i zamiłowania pieniactwa. Rzecz dotyczyła spadku po Herburtach; przypominamy czytelnikom, że Fulsztyn, nazywany dziś powszechnie Felsztynem, a położony na Podolu, założony był przez Herburta Jana kasztelana Kamienieckiego, jeszcze za panowania Stefana Batorego; x) kasztelan był ożeniony z córką Walentego Kalinowskiego generała podolskiego; xx) potomstwa męskiego nie zostawił kasztelan,

00

x) Baliński i Lip. Staroż. Polsk.
xx) Niesiecki II. 360.

~~ny przez p. Labego Litoir'a, gdzieniegdzie odpowiadała odmową; JW. Krzyckiemu Marszałkowi Trybunału Lubelskiego, [illegible] się tłomaczyła z niemożności robienia ustępstwa; JW. Sierakowskiemu prezydenta Trybunału, zbyła w tenże sposób, a JW. kasztelana Gdańskiego Przebendowskiego, prosiła o o-powiadomienie, że żadnych pieniędzy nie może robić ofiary, owszem prosiła, o opiekę [illegible] w roku następnym (1784), kiedy zjedzie na kadencyę Trybunału Lubelskiego, prosiła wielce o protekcyę "JW. Branickiej i Mokronowskiej, których protekcyi najwięcej dufa JW. Marsz." W liście tym, skarżąc się na kredytorów pisze: "Intryga i przemoc gwałtownie ściska, bo kredytorowie męża mego, nie tylko zapisy [illegible] kasować, ale nawet; i to co mi przeznaczono z dziećmi urodziwszy mąż dał, odebrać usiłują, a przeto [illegible] biczem na świat mię puścić. [illegible] w roku przeszłym (1782) już jeden dekret pomyślny na swoją stronę wyskakam, przecież idą wbrew sprawiedliwości, na drugi pozwolenie mają Trybunał." xx) Starościna, nigdy nie myślała protestować przeciw długom mężowskim, owszem całą gotowością oddawała im wszelkie posiadłości p. Tadeusza, tak wsp. pisze do p. [illegible]; także w Moskwie [illegible] cego instancyi; [illegible] podobnie przez dziecko, gdzie ona [illegible] jej matka [illegible] całą sumę i nie prote-~~

◎ Zdaje się że tu mowa o Michale Walewskim h. Rog., podówczas podkomorzy Krakow., który został w rychle woj. Sieradzkim (1785 r.).

~~stnij przeciw żadnego prawa, jakiekolwiek ma do fortuny uzyska"~~ (x) ~~Tymczasem gryzywy te tak rozjątrzyły obie strony, iż dopiero trybunał lubelski je uspokoił, kasztelanic musiał opłacić codzienny nakład, w razie zaś [illegible] za nieposłuszeństwo prawu, i dopiero zgoda jednak [illegible] wstąpiła dopiero na sejmikach 1788 r., kiedy p. Starościna jak już wiemy, nie tylko nie przeszkodziła, ale owszem pomogła do wyboru kasztelanica na posła; Targowica zupełnie ich pojednała, dwie, o gryzywy [między] wojujące strony, należały do jednego obozu, Złotniccy splądrowali Felsztyn i Kupławce p. Morskiego, nie mogli jednak p. Tomaszowi, Starościców p. Starościny, ją sama osądził przez [illegible] dla nich względy... to też to pana najpierwej zbliżyło dawniejszych nieprzyjaciół. — Ale pozostawmy też jeszcze, dla drobnostki obie strony podniecały je, idźmy do Lublina, nie zbliżając się więcej, niż szczegółów... tak to zawikłowanie finansowe było u nas rozwinięte.~~ #)

~~Dalsza dotkliwszą dla p. Grabiancowej~~ Najgłośniejszy zaś dokuczliwszy (była ~~groźba~~ możliwość procesu) z rodzonym stryjem ks. Adamem z Żmigrodu Stadnickim, podówczas już prałatem katedry Kamienieckiej.

~~Dla wyjaśnienia tej sprawy, cofnąć się musimy wstecz: Aleksander [Jan] Stadnicki, podkomorzy podolski i sta. Bielski, zostawił trzech synów [pozostawił] pięciu synów i dwie córki Elżbietę, której [illegible]; z tych synów jeden Stanisław [Stanisław i Aleksander] otrzymał dobra Kupińskie, drugi [illegible] (Elżbieta [illegible]) [Spotkawszy się z podziałem Aleksandra] [illegible], które przeszły następnie Stadnickich,~~ ~~[podział: Bielski, Szczekocko [illegible]] Lubomirski, potem Kamieniecki zostawił [illegible] [za] (wstąpiła do klasztoru [illegible]) dominikanek krakowskich.~~

[00]

~~x) Listy N. 44.~~ a że Herburci wygaśli pod koniec panowania Władysława IV, część więc dóbr, a w rzędzie ich klucz Felsztyński, przeszedł do Kalinowskich, linii młodszej, t. j. nie do hetmańskiej a kasztelańskiej; x) mianowicie ~~córka~~ wnuczka Marcina Kalinowskiego, kasztelana Kamienieckiego, Marjanna, urodzona z Potockiej, wniosła te dobra Józefowi Grabiance, podczaszemu latyczowskiemu; Felsztyna część, jak już wiemy, nabyli od syna podczaszego, p. Starosty Lwowskiego — Stadniccy; ale i ci ostatni z Herburtami byli spokrewnieni, mianowicie pra[pra]babka p. Grabiancowej, Zuzanna, żona Franciszka Stadnickiego, była Herburtówna z domu; miała ona siostrę Zofię, która za Walewskiego wyszła, otóż teraz jej praprawnuk, rozpoczął proces z Starościną Lwowską o sumę posagową swojej praprababki, właśnie na dobrach podolskich Herburtów opartych; szło o rzecz wielką w naszem województwie, dobra te bowiem [przed 1½ wiekiem] składały się z 10 miasteczek i 82 wsi (Archiwum Grabianków) i były [w chwili rozpoczęcia procesu] w posiadaniu kilkunastu osób; samą jednak tylko Starościną

[00]

Powiedzieliśmy wyżej, że dwaj synowie kasztelana kamieńskiego, obrali stan duchowny, ~~przed~~ obaj oni wyrobili się wszystko, poprzestając na pensji dożywotniej:–

Jeden z synów ~~kasztelana~~ ~~[illegible]~~ ~~brat Adam, wstępując do duchownego stanu zrzekł się ojcowizny, [illegible] [illegible] mniejszy [illegible] i [illegible] jego [illegible] [illegible] i tem [illegible] się podzielić z braćmi, [illegible] im byli wówczas pewną własność [illegible]~~: „Publiczności nie dobrze, pisze p. starościna do stryja, iż obydwom WWG. dobrodziejom, wypłacany intratę do ich zjazd." x) kanonika pensja była oparta na ~~[illegible]~~ Kupiczu, mniejsza ~~na starostwie Bielińskim [illegible]~~ na dobrach braci [illegible]; ostatni zaś w kapłańskim stanie zakonny widział o dobra doczesnego siedział, modlił się na intencję swoich polskich najbliższych; ale kanonik zupełnie był innego usposobienia =±, lubił okazać się wygodnie, przypuszczał, że jako reprezentant rodu, należy mu występować okazale, a iż środków nie starczyło, więc zaczął kołatać o nie do brata ~~Stanisława~~ Aleksandra, było to wówczas, kiedy wybrany jako deputat duchowny do trybunału Lubelskiego, kilka lat tam przemieszkać musiał, przyszło do waśni między braćmi, a potem i do procesu, który spełzł na niczem, szczęściem pogodzili przeciwników, p. ~~Stani~~ Stanisław, zrobił mały oddziałament do intraty dożywotniej, wreszcie przybyło ryskowniejsze ~~kanonia~~ probostwo i znów nowa pomoc dawny kolei; minęło lat ~~kilkanaście~~ kilkanaście, w 1781 r. umarła siostra ks. kanonika (Bielicka), sukcesja po niej spadła na dzieci dwóch ~~[illegible] braci, Ignacy~~ braci – Stanisława i [illegible] (Piotr i Ignacy) Stadnickiej dział zgodny z siostrą zrobili, starościna Lwowska po ukończeniu jego wyjechała do Lublina (na początku 1782 r.), aż tu pod jej

x) Listy N. 17.

xx) Niesiecki T. IV. s. 181.

(00) porywał p. Walewski, jurmost w Trybunale Lubelskim, jej rozpatrywano; otóż posypały się listy z Ostaszkowic do osób wpływowych, mowy cały się prośby przed tolą, tak do ks. Stanisława Lubomirskiego, marszałka w. koron., do Marszałka Rady Nieustającej, do Biskupa Ty[illegible]kiego (ksiądz M. J. Poniatowski o 1784) Prymas królestwa, do p. Krasińskiej Miecznikowej koronnej, do p. Malczewskiego [illegible] koronnego i wielu innych. Gdy je-

=± przed tem jezuita („zakonu naszego" pisze Niesiecki xx)), potem kapłan świecki, kanonik przemyski, kanonik Warszawski, deputat na trybunał koronny 1738 r., włoszczański prebendarz kamieniecki

szcze kondemnaty zadorały się pewno na p. Walewskim, gdy p. Wojewoda Podolski (Zamoyski Jan ordynat i Lubelski) złożył skrypt kompromitujący porywającego, wraz z manifestem, wówczas sprawa ~~sitibu~~ sama z siebie upadła, ale wcale dni zabiegów i prac i niepokoju, kosztowała pobitą jeszcze nieboszczkę zaś cieśnią na drodze prawnej.

Mniej szczęśliwe zabiegi starościny o starostwo Bielińskie były; starostwo to należy jej ojcu ~~na [illegible] prawo juris communicati-vi, jesień na początku~~ na początku panowania Stanisława Augusta. Starosta

nibytności ks. kanonik zaprotestował i z procesem wystąpuje, dowodząc że w spadku po siostrze i on udział mieć powinien. Rozpoczęła się korespondencja, ks. prałat nie ustępował, starościna także: „wolno W Panu Dobr., pisze do stryja w końcu 1782 r., ze mną iść prawnemi krokami, poznaję teraz bowiem jeszcze bardziej, że ściągasz swe nieprzychylności do córki tego brata, z którym podobnież się prawowałeś, lubo braci moich stryjecznych ekspensujesz, jak mi sami powiadali; spodziewam się przy obronie prawnej, tym mocniejszą zrobić impressyę, że ja tylko sama będę opprymowana"...x) Nie mniej wszakże przykrem to było dla Grabianczyny, że stryj przeciw niej powstawał, co i potem myśli o niewdzięczności, kiedy rozterka „w własnej familii" wystąpuje!..."xx) ... Nieporozumienie to wszakże nie poszło daleko: ks. Biskup krakowski, i jego sufragan Bisk. Hebronenski Ignacy Łukasz Dłuski, osobisty przyjaciel ks. Stadnickiego, wpłynęli na tego ostatniego, zaniechał procesu, pogodził się z swoją oraz siostrzenicą i odtąd służył zwoli jej zamiarów: ks. Adam był już wtedy starym i schorowanym, urodził się bowiem 1716 r., na posadzie trybunalskiej dosłużył się orderu S. Stanisława, ostatnie lata przepędził w Kamieńcu, gdzie też niedługo w domu kanonicznym, umarł 3 marca 1791 r., przyjaciel i towarzysz Biskup Hebronenski przeżył go tylko kilka tygodni; oba spoczęli w katakumbach miejscowego katedralnego kościoła.xxx)

1791
1716
75

Stwo Lwowskie

x) Listy N. 17.

xx) Listy N. 1.

xxx) Księga pogrzebów kamienieckiej katedry ks. Ignacy Łukasz Dłuski, biskup Hebronenski, sufragan kamieniecki, biskupem od 1775 r. umarł 24 kwietnia 1791 roku.

---

[0] umarł w 1778, ~~a zaraz potem~~ jeszcze przedtem na sejmie 1775, na zasadzie prawa juris communicativi, starostwo to ~~odebrano wdowie, a oddano~~ przyznano jako własność, z mocy przywileju, zatwierdzonego przez konfederacyę Młodziejowskiego, p. Faustynowi Dzierzkowskiemu, podkomorzemu nadwornemu; p. Grabianczyna ciągle wnosiła manifesty, protestowała, a posłowie podolscy w 1790, otrzymali od starościny drukowane instrukcye, jak mają ~~jej~~ sprawy jejmości bronić, p. Morski, kasztelan podlaski już kamieniecki, stał na czele zwolenników jejmości, która i do króla słusznie wysłała petycyę; nie miała jednak widocznie szczęścia, Poniatowski, wszystkim jej prośbom, dotyczącym osób trzecich zadośćczynił, wszystkim zaś osobistym odmawiał, tak kasztelaństwa jej mężowi nie dał; co do starostwa ~~tobie~~ Bolińskiego, także (i słusznie) się tłomaczył niemożnością; „Co się tycze starostwa Bolińskiego, inaczej odpowiedzieć nie umiem, tylko tak, jakem się kilkakrotnie w różnych czasach, a mianowicie na świeższym sejmie dał słyszeć, to jest: że dekreta Ultimae Instantiae

[0]

(60) gdzby były nadrusane; zawsze by wynikła stąd szkodliwość dla Powszechności." (Listy królewskie. Archiw. Grabianków). –

=) Najprzód co do rodziny: matkę szczególniej otaczała troskliwością; starannie wyglądała zdrowia, pobożna, nieznająca żadnych kłopotów, tak w administracyi majątkowej, jak w licznych procesach, które nie raz obciążały jej mienie, wszystko to córka dźwigała na swych barkach.## Z braci stryjecznych – Tomasz był przedmiotem jej troskliwości, ponim zaś Piotr; Tomasz zajmował pierwsze miejsce w jej sercu najmocniej; zawdzięczał on „kochanej siostrzyni," ~~tak bowiem starościnę nazywał~~ i mandat poselski, i order S. Stanisława i wojstwo i podkomorstwo łęczowskie, w końcu ożeniła go w 1789 r. z panną Joanną Jasieńską, podstolanką czerwonogrodzką, ślub się odbywał w Oryninie, w domu rodziców panny młodej, (jego w ...) ks. Krasiński, biskup kamieniecki, a proszony przez starościnę błogosławił nowożeńcom. Dzieci Grabiankowie mieli troje: Annę ur. 1772, Antoniego 1775 i Erazma 1777; córka z początku kształciła się przy matce; w czasie jednej z podróży wzięła ją starościna ze sobą, przepędziła pod jej opieką lat kilka i dopiero w 1788 r. wróciła do kraju; o–

Nie mamy zamiaru rozpościerać się dłużej w tej kwestyi, za dużo zajęłaby czasu, a nie zabawiłoby wcale czytelnika, dalibyśmy próbkę, by wykazać trudności i kłopoty jakie spotykała na swojej drodze p. starościna.

Ale po za niemi, po za życiem politycznem, jeszcze zostawały obowiązki ziemiańskie, sąsiedzkie, społeczne. =)

~~Kobieta~~ Starościna mająca tak rozległe w całej Polsce stosunki, musiała z ~~kobi~~ czasem nabrać łatwości wobcowania, to też dwór Ostapkowiecki ~~czy Latkowiecki~~ należał do najprzyjemniejszych i bardzo często odwiedzanych; ~~do Kupina, gdzie matka starościny, osoba wiekowa mieszkała, jechało się na odpoczynek, na wakacje~~... W/prawdzie do urozmaicenia życia przyczynił się nie mało i przyjazd starosty liwskiego, z papierów jakie mamy pod ręką, wnioskować można, że na krótko zjeżdżał do kraju w 1782 r., był potem w 1788, kiedy to starościna okazała się dla niego kołatała u króla; wówczas to stał na wysokości powodzenia swego, i choć interesa finansowe w kraju były zachwiane, ale ~~po~~ otoczeni Grabianki, z którym przybył i rozpowiadał się w Latkowieckim dworze, dowodził otuchy kredytorom, że należności swoje odbiorą; nie naciskali więc, a przy zetknięciu się z starostą mimowoli ulegali wpływowi jego porywającej wymowy i tej wielkiej, nieograniczonej ufności w przyszłą pomyślność. ~~wiary~~ Latkowce roiły się dziwną zbieraniną ludzi z całej Europy, a choć przybysze mistycznym praktykom się

oddawali, ale po założeniu czynności ~~stowarzy-szenia~~ obowiązko-wych, byli to wcale przyjemni i świetnie wy-kształceni ludzie; najwięcej ~~było w tej grze~~ dostrzegano w tej grze fran-cuzów, pozostawionych przez swego zwierzchnika, ~~który~~ bo ten się musiał udać do Awinionu, a pozosta-wionych z celem propagandy, kiedy im wreszcie ~~[illegible]~~ p. Grabianczyna wypowiedziała gościnności, rozpierz-chli się po kraju, dając przedsmak emigra-cyi francuzkiej, która w kilka lat później zale-ła Podole, a za panowania Pawła, w Tywrowej pod skrzydłem opieki ks. Nossanskiego wprowa-dziła paryski obyczaj i uszczepiła ~~[illegible]~~ u nas rozpu-stę niedźwiadzką ~~jedna ta~~ koterya (z małpiz i lubusiów złożona, albo nasz jedna podolski), uczą dzieci nowe francuzkiej mowy, a z nią i rozprzę-żenia wyuzdanego sposobu kurowego życia, w ~~średniej~~ niższej klassie przechowywanego....

Ale może kto nas posądzi o przesadę co do liczby emigracyi, powiemy więc, że w spisach ludności naszej gubernii od 1796 do 1801 r. spotkaliśmy blisko ~~do~~ trzysta osób z Francyi przybyłych ~~należących do emigracyi~~ wygnańców; tak na przykład ~~w~~ spłynęło tu do nas całe stowarzyszenie Trapi-stów i Trapistek: na czele pierwszych stał l'abbé Augustin de l'Estrange z 94 zakonnikami, (między którymi kilkudziesięciu kleryków), na czele drugich matka Maryia, i z nią 56 zakonnic; l'abbé Chalgnié, ks. Ksawery de Lavergne (dostał ~~się~~ on wygnańca do korzamotów Kijowskich, ~~wyszedł z podola~~ i tam dowodził ~~z~~ z grona swojej; osiadły się w okolicy przeci-dujące w Tynnej: Mme de Polignac, hr. Mont-sorean z rodziną, pani de Nantouiller z cy-

gromnego to wykształcenia była oso-ba ta starościanka; została przy matce sekretarzem, potem prowadziła kores-pondencyę w własnym ręku, i ~~[illegible]~~ pil-nie przechowywała bruliony wszystkich listów, cała połowa większa ar-chiwum Grabianków od 1788 do 1795, jej pisana ręką; — pod względem prawa ustępowała jeno matce, ale pod wzglę-dem literatury, filozofii będącej nie wyżej stała od niej: odezwy jej do jenera-ła Orłowskiego, do ks. Jabłonowskiej, do Świdzińskiej, Ossolińskiej nacechowa-ne są dobrym smakiem, nie mało nau-ki i wielkiej skromności. Między te-mi brulionami znaleźliśmy list An-ny do Ojca z 1795, z prośbą obli-gostwo wiecznie(?), wszelki mieć w życie za-ugi z p. Rafiborowskiego, starosty Czerwonogrodzkiego, wśród innych dy-sowodach szemińskich, list ten maluje całą piękność ~~duszy~~ jej duszy, poczu-cie obowiązków córki, przyszłej żony o-gromną. Rok jeden tylko żyła z mężem, śmierć ją zabrała z tego świata zbyt wcze-śnie. Synowie starości-ny kształcili się w Warszawie w konwikcie Pijarów, oddani tam zostali w 1790 r.; natu-ralnie w przyjaźniejszej wierności przeciw-towali się małej królowi, pragnęła bo-wiem tego p. Grabianczyna; — niech się

x) Archiwa generał-gubernatorów pod., Wol. i Mińskiej guber. z lat 1796–1801.

Zwróciwszy do publicznego patetycznego życia, powtórzeli często ich opiekunów ~~i dozorców~~ warszawskich. Zgodność ta się nadarzyła w rychle: rozpoczęto było w Polsce, że po rzeczy nie dygnitarstwo, ordery jego dorzucano królowi; młodzi Grabiankowie skorzystali z tego, i gwiazdy S. Stanisława dano ich dziadowi, po matce, stojącej … St. Augusta; Bedeni… Kosiński , przyjaciel domu i wspólny na sejmikach podolskich 17 agitator, oraz z ks. Rektorem, wprowadzili młodzież do pokoju królewskiego, ~~jeden~~ starszy z nich Antoni wygłosił krótkie przemówienie, którego się naturalnie nauczył na pamięć; król odpowiedział również wdzięcznie, nastąpiło całowanie ręki, i na tem się audyencja skończyła; relację o tem wszystkiem posłali do matki (list 10 paźd. 1790), jakie przyjemności zaznali przyjaciół w Ordynatowiczowskim dworze". Po drugim rozbiorze Polski, młodzi dla dokończenia edukacji przenieśli się do Lwowa (1793); w r. 1806, Stanisława zaznała wielkiej pociechy żeniąc swego syna, czwartego ulubionego brata starszego Tomasza, Honoratę Stadnicką, zarazem ożenił się później z panną Skrodzką. Antoni jeden tylko zostawił męskie potomstwo. (um. 1830 r.).

nem, pani Bisson, de la Costé; ~~wiele innych~~; z mężczyzn de Belrosse, Choisel Gouffier, Chevalier Guferan, Bolucé, St. Germain, markiz d'Arragon, Vollmont, Decież – który to potem w Krzemieńcu nauczycielem został i wielu a wielu innych.x) Nic więc dziwnego, że ci francuzili na potęgę, że żywioł ten obcy rozwinął nam był w nader smutnych kolejach, jakim owczesna polska społeczność ulegała; ~~w kresach~~; może pani Starościna była przezorniejszą; z listów komendanta Orłowskiego domyślić się godzi, że niewiele była uprzedzeniu, że przeczuwała katastrofę. Nam dziwno dzisiaj – jak mogli owcześni ludzie nie widzieć rozrysowanych sklepień, ~~co~~ nad głowami własnemi, nie słyszeć ich pękania... a jednak ~~to pewno~~ pewnikiem jest – że ogół nie widział i nie słyszał, to właśnie ~~jest~~ cechą tej smutnej epoki, zrozumieli dopiero niestety, gdy gruzy spadły na barki całym ciężarem, wówczas jęli szukać winowajców spełnionego faktu – a i wtedy nawet (niechże dziś się przyznamy, że wszyscy społem grzeszyli....

Ale wróćmy do dziejów rodziny, będącej przedmiotem opowieści; ~~niewinna ona grzechu upadku: Starosta niczyj na niej wina upadku:~~ nie ciąży na niej winy narodowej; starosta bujający w coraz wyższych sferach myślicznym, wynarodowił się, urabiał się na kosmopolitę, widząc że łby polskie za twarde dla ~~przyjęcia~~ uswojenia sobie jego doktryn, usuwał się coraz bardziej od swoich, w dalekiej przeszłości marzyło mu się może, o rozniecenie ojczyźnie wiary nowej... ale to marzenie było jakby ostatniem

wynikiem ~~przeprowadzonej w czyn doktryny~~ prze-
prowadzonego w czyn, przyoblecznego w życie
królestwa Nowego Izraela; – gdy będzie potężny,
potęgą ziemską, przybędzie wówczas w całej sile i
w całym blasku majestatu i odda im swój byt,
by z nim razem zawoczyć (?) jego ciężkiej korzystali
pracy... Było to powtórzony raz jeszcze, marze-
nie, nie mające racji bytu. Starościna choć tro-
chę zrażona francuzczyzną, ale gorąco brała do serca
sprawy domowe... Wykazaliśmy to wyżej; w ogól-
ności przechowało się dużo panegiryków na cześć
jej układanych, przez domorosłych nieznanych po-
etów, w których wolności wychwalano jej przywiąz-
anie do kraju; jeden ~~ta~~ – choć może mniej gład-
ki, ale dośćwięty (?) od innych pozwalamy sobie tutaj
przytoczyć; jest to improwizacja – do S. Teressy
wiersz w Sutkowcach, w przytomności JW Teressy
Grabianczyny, Starościny Liwskiej:

Teresso! w niebie znakomita święta!
Twa chwała wielka nie jest niepojęta,
Boś ty na ziemi zdrajców nie kochała,
Dlatego w Niebie łatwość (?) ty dostała.
Ty co na ziemi twoje imię nosi,
Każdy na ziemi dziś przymioty głosi;
Rozum, rozsądek i poczciwe serce, –
Równie ma jak Ty zdrajców w poniewierce;
W jednej więc z Tobą usiądzie ławicy,
Lecz niż ją zwoła Bóg do swej prawicy
My z [illegible] z nią o długie chcemy cieszyć lata,
Bo z jej dwóch synów każdy mamy brata,
A jej Anusia każdego uszczęśliwi,
I będzie matką tych, aż świat zadziwi...

Zakrawa to na styl kantyczkowy, ale malujące usposobienie chwili. Żaden festyn, imieniny, uroczystość familijna nie obeszły się bez takich wierszydeł... już to choć się nam rymy nie udawały, aleśmy do nich popęd ~~mieli niemały~~ wcale wielki mieli. – Nie potrzebujemy dodawać, że starościna wdzięcznym listem na tę elukubracyę odpowiedziała, co dowodzi, że poeta do klasy równej jej współeczeństwu należał, że nie był rymotwórcą pokątnym piszącym ogromne ody za kęs chleba i kawał pieczeni; w liście tym woła: „to moje nieszczęście, że admirujące portret, który Wam odmalowaliście, zastanowiwszy się nad sobą, przestaję admirować, bo znajduję się w nim tyle przyozdobioną, że aż nie do poznania" x)

Ale i o poważniejszych obowiązkach nie zapominała starościna: broniła lud od ucisku podstarościch, dla których może za surową była; starała się o podniesienie dobrobytu miasteczka. Tak naprzykład, kołatała u księdza Biskupa Krasickiego, o ponowienie pozwolenia na zbudowanie w Kupinie bożnicy, bo dawniejsza zaginęła, a bez tego zaludnienie kupczącym Izraelem danej miejscowości nie mogło mieć miejsca xx). W Kupinie odznaczającym się piękną pozycyą, tak, że Księcki, niefortunny autor podróży w górach Miodoborskich xxx) porównywał ją do okolic Dalekarlii w Szwecyi, zdawna egzystował klasztor karmelitów; według wizyty kościoła, dokonanej przez ks. Machniewicza w 1824 r., miał on być założony jeszcze

x) Listy N. 31.

xx) Listy N. 26 „do X. Biskupa Kamienieckiego o Instrument na szkołę do Kupina" z r. 1783. d. 1. lipca

przez Herburta, posiadacza Kupna w pierwszej połowie XVII w., więc jednocześnie z Kamienieckimi karmelitami; zabór turecki wypędził stąd mnichów, powrócili też do dawnej kryjówki w 1741 i osiedli w drewnianym naprzódce skleconym budynku, na krańcu osady miejskiej, okolonym zewsząd ~~la~~ starą puszczą, ~~lasami starymi~~, miejsce to nadawało się do kontemplacji zakonnej. =) ~~Jan Stadnicki kasztelan Aleksander~~ ~~Stanisław~~ ~~Stadnicki, podkomorzy podolski, lan lubaczowski, a potem Kamieniecki zaczął dla nich w murowany budynek, w jego ślady wstąpił tyż Aleksander podkomorzy podolski synowiec, a ojciec starościny Lwowskiej, klasztor jednak ostatecznie dopiero ukończyła Grabianczyna~~, wewnątrz ozdoby malowane malunki ołtarzy – były to jej ofiary, jak również organ i dzwonnica; ~~ona też~~ „i za jej troskliwością, jak pisze Mesayński, był w r. 1819 poświęcony” przez Ks. B. Machiewicza, Biskupa Kamienieckiego. Dodamy powieścem,* że staraniem utrzymywała też szkołę parafialną na 8 uczniów; przy kościele było 3 bractwa: Szkaplerznej P. Maryi, Trójcy Św. i S. Józefa, zakonników liczono pięciu, opatrzonych stosownym dochodem, bo wynoszącym rocznie 10,500 zł. p. Klasztor zniesiony w 1832 r., w budynku kościelnym mieści się cerkiew parafialna; p. Kajetan Grabianka, wnuk starościny, zmarły 1873 r. utrzymywał przy niem cmentarz katolicki; ~~zaba~~~~wiony~~ i kaplicę skromniutką w nim zbudowany. – ~~tak samo i o kościół dbała Felsztyński~~

Równej pieczy okolała (starościna) kościół Felsztyński;

x) Stadnicki G. pod. 1. 207.

xx) Tranzakcja m. Hon. St. Stadnickiem sta Bełżeckim a sta Lwo. i L. Gr. 1772 [archiw. domowe]. –

=) Mikołaj Stadnicki, ~~kasztelan Kamieniecki~~ (+1767 r.) zaczął dla nich w murze murowany budynek, ~~umarł~~ nie dokończywszy go, przekazując karmelitom fundusz wynoszący 34,000 zł., spadkobierca Mikołaja, Aleksander podkomorzy podolski, go doprowadził dzieło przez brata rozpoczęte, ale i jego śmierć zaskoczyła, żona podkomorzego Teresa z Bołuszów nowy zapis dla zakonników uczyniła mianowicie 10,000 zł, ostatecznie jednak starościna Lwowska, ~~dokona~~ doprowadziła do końca, ~~razem przez~~ budynek przez obu stryjów rozpoczęty:xx)

Szkoła w Kupnie
Grodecki powiat
[illegible]
[illegible]

stanął on tutaj jeszcze w końcu XVI w. (1596 r.), ~~zbudowany~~ wzniesiony przez Mikołaja z Fulsztyna Herburta wojewodę Ruskiego; zniszczony przez kozactwo, odbudowany został przez Marjannę z Kalinowskich Grabianczynę w 1753 r., jednak jak ta, tak również synowa jej starościna ukończyć go zupełnie nie mogła; dokonał tego dopiero Onufry Morski, kasztelan kamieniecki, który to połowę Felsztyna ~~i Rybotycz~~ z przyległemi wioskami, nabyty mu od Tadeusza Grabianki zabrał w całości. Kościół ~~nowo~~ wzniesiony pod wezwaniem Boskiej Opatrzności, poświęcił 26 lipca 1791 r. ks. A. Krasicki B. kam.: „Tytuł ten nadany został, z chęci uwielbiania myśli sejmujących stanów i podziękowania Bogu, za wybawienie kraju od ostatniej zguby przez rząd świeżo ustanowiony". Tak pisano w ówczesnych gazetach,x) – było to w chwili ogłoszenia konstytucji 3 maja. — Starościna lwowska wyrobiła u króla w 1774 przywileje dwa na jarmarki: jeden 4 niedziele, po wyniesieniu od S. Sylwestra, drugi dwie niedziele od S. Trójcy, miasteczko liczyło w 1778 r. 133 domów; król Stanisław w czasie swojej podróży do Kamieńca (1781 r) przyjmowany był w Felsztynie (9 listopada), przez miejscowego proboszcza; Grabianki nie było w kraju podówczas, wreszcie niebawem też położył p. starosta ukoronowanego stolnika litewskiego, p. starościna tylko jeszcze podówczas

x) Gazeta narodowa i obca 1791. Baliński i Lipiński – Star. Pol. II. 961.

był malkontentky — więc nazywało się na spotkaniu Jego kr. Mości. —

Rozd. VI.

Niech Teraz wypada nam ~~powtórzyć opo-~~ ~~wieść o domowem życiu p. Lewssy~~ i prze- nieść się do dalszych dziejów żywota ~~p. mat-~~ ~~ronka~~ starosty Lireskiego. Wiemy już że matiankowie po raz ostatni widzieli się z sobą we Lwowie w końcu 1799 r.; rozstanie było obopólne — ~~ostatnie, starosta~~ p. Ledner potrzebował pieniędzy i to dużo, bezsłusznie w wyjazdach, z jakich go wypchnęło pozbycie Napoleona i przewrót społeczny we Francyi, stosowni na ~~nigdy tak ubogi, jak pod ową porę nie była,~~ a miała prawo być niezadowoloną z męża (~~z matiańka, opuściła go, wraz odrzutą, przed laty blisko 20, od lat 10, niezaglądnął nawet do rodzinnego gniazda, ~~, ~~kolbryje ut op~~ strawił cały majątek i teraz stawił przed nią ~~od-~~ ~~now~~, żądając nowych ofiar, nie tylko dla spłacenia długów + po za granicami kraju, ale dla popierania ~~obcego~~ mistycznego stowarzyszenia... Rozstanie musiało nastąpić, a kiedy tak było i we Lwowie nie znalazł współczucia, wrócił więc znowu do Rosyi. — Wiemy że w agdy wielkiej obiecanej ubiegło mu lat 4 następnych; ~~to poszedł po pieniądze~~, dostał się on na Podole. ~~dopiero~~ ~~w połowie 1804 r.~~ — Dopiero w połowie 1804 r.

Otóż dalsze jego dzieje, tu opowiadać zamierzamy. Lefort, jeden z najgorętszych wyznawców Grabianki, wyjechał trochę wcześniej do Petersburga, najwyższa Kapłanka p. Dołtinińska się tam udała, ~~mieszkała ona trochę dawniej jeszcze~~ t. j. mieszkała ona jeszcze dawniej t. j. (przed ~~przy~~ przyjęciem do stowarzyszenia, ~~w Rosyi~~) ~~mieszkałona~~ w Rosyi.

Teraz ~~wezwana była ponownie~~ [above: zaproszona powtórnie] przez Natalię Teodorównę Plescejewą, wdowę po byłym członku awinionskiego bractwa Sergiusza Iwanowicza, który opuścił je przed zgonem t.j. przed 1802 r. „Pani Plescejewa x) niewiedząc zapewne o losach mistycznego towarzystwa, ~~zaprosiła~~ [above: wezwała] do siebie p. Dottini, przez wzgląd na dawniejsze stosunki nieboszczyka jej męża. Dottini niedługo bawiła w jej domu i przeniosła się do Naryszkina (jeśli się nie mylę Aleksandra Lwowicza). Lefort po przybyciu do Petersburga zbliżył się do pani Plescejewej i zamieszkał u niej. Brakowało tylko Grabianki." =)

~~Pan Longinow utrzymuje że dla liczki dla załatwienia spraw majątkowych musiał się zatrzymać na Podolu, że około r. 1804 przybył do Tulczyna, i taki wpływ wywarł na Stanisława Szczęsnego Potockiego~~, że ten obiecał mu pożyczyć ~~pie~~ potrzebną sumę na wykupienie dóbr zabranych przez wierzycieli. ~~Nic przeciwnego temu to tylko nas dziwi że w licznych bardzo zapiskach, malujących życie Tulczyńskie w tej epoce, nigdzie wzmianki nie spotkaliśmy o Grabiance, choć by pewnie o tem nie przepominano, już ze względu~~ [above: wyjątkowej missyi] ~~missyi szczególnej~~, z której tajemnicy nie robił przed ludźmi. =) ~~Wprawdzie epoka chwila~~ (oddziaływania na Potockiego była bardzo stosowną; ostatnie dwa lata przed śmiercią był to najnieszczęśliwszy człowiek; ~~jeżeli wyłoczył~~ jeżeli by wnosić z jego cierpień o wysokości popełnionych ~~w przeszłości~~ występków, to zaiste był chyba ~~nawet~~ [above: nawet] zbrodniarzem, więcej jak zbrodniarzem... W

x) Longinow – jed. z Myśl. XVIII w. Rus. W. 1860

z) Starosta Lwowski przebywał podówczas we Lwowie, probując czyli nie uda mu się zebrać nowych zwolenników pośród tutejszych rodaków. W „Nadspodziewanie, pisze do syna pod d. 12 lipca 1804 r., może tak długo bawię się w Galicyi, bo musiałem tu przedłużyć moją bytność, gdzie Xiężna Generałowa Czartoryska i wszyscy w Lubieniu obligowali mnie mocno, abym z nimi przesiedział przynajmniej z miesiąc, nie należało mi tedy z wielu przyczyn odmówić ~~im~~ tego wszystkim; za powrotem jednak tu moim z Łańcuta, nie będę się więcej bawił we Lwowie nad dni trzy lub cztery, i wyjadę do siostry mojej (Tarnowskiej) na krótki czas bardzo"... Istotnie już w jesieni tego roku według p. Longinowa, Grabianka przybył na Podole, mianowicie do Tulczyna, i taki wpływ miał wywrzeć na na Stanisława Szczęsnego Potockiego →

=) Jeśli tak było istotnie, to rzecz nie podobna że chwała

tym to bowiem czasie, Antoni Złotnicki przyjaciel i powiernik
dawniejszych politycznych czynności b. Marszałka
Targowicy w manifestach i remanifestach, które
szlachta skwapliwie przepisywała, z cynizmem nie
pohamowanym odkrywał wszystkie tajniki naj-
skrytsze, wszystkie intrygi i zabiegi Tulczyńskiego
możnowładcy, malując go jeszcze czarniejszemi
barwami, jak owi ziemianie sąsiedzi, z pieśni i
paszkwilów naszej się historyi niedawnej przeszłości;
w tych ohydnych pismidłach drobnego niegdyś
kresowego szlachetki, udobrodziejstwowanego, prze-
wodzący Potockich, na ich chlebie i za ich wpływami
będącego już podówczas bogatym panem i urzędnikiem
wysokiego znaczenia, otóż w tych pismidłach wyglą-
dał p. Szczęsny, jako uosobienie olbrzymiej siły, któ-
ra świadomem targnięciem się, gwoli dogodzenia
dumie rodowej, obaliła cały gmach rzeczypospolitej,
grzebiąc pod jej gruzami ~~jej~~ byt niezależny i swobodę
jej synów... To był za wielki ciężar na barki jednego
człowieka, który sam się przyznawał do winy, tłóma-
cząc się – i słusznie – nieświadomością... Ale ogół po-
chopny do kamienowania niewinnych, tym skwa-
pliwiej obrzucał błotem złoty krzyż Pilawitów ~~błotem~~,
plwał w oczy zniewagą, pogardą, przekleństwem...
Wkoło dumnego możnowładcy, rosły coraz liczniej-
sze ~~tłumy~~ zastępy niechętnych, a na czele tych tłumów wi-
dział dawnych swoich spólników, z zaciśniętą pięścią
grożących winowajcy, przypuszczali snać oni, że złorze-
cząc, ~~w trzech pokrzywdzonych~~ w trzech pokrzywdzonych swobodniej im będzie opłukać
~~swe~~ szaty splugawione niedawną przedajnością...
Gdy i Złotnicki z tej zasady wychodził, to też krzyczał
zbyt głośno, by go słuchać nie miał ciemny tłum szla-

chciwej gawiedzi. Potocki na te zniewagi odpowiedział z całą godnością, potem zamilkł. Gdyby jeszcze pod strzechą rodzinną, pod tym wspaniałym dachem, gdzie już niedoliwie mieszkał, cnota obok niego zasiadła – wówczas napis złoty na pałacu Tulczyńskim nie był by anachronizmem... ale o cnocie nie było tam mowy. Obok siebie miał on tę cudną Zofię, której portretami do dziś się zachwy~~casmy~~cacie, wcielenie bóstwa piękności w twarzy, w ruchach, w postaci całej rozlanego, ale zato bez żadnych zasad moralnych, bez żadnych przekonań politycznych, uosobienie lubieżności i rozpusty... Była taką, jaką ją społeczność urobiła ówczesna; nie jej to wina że stworzona na bajaderę, zasiadła jako matka (u ogniska najświetniejszego domu pańskiego w Polsce, który się aż uginał pod ciężarem zasług wypisanych z przeszłości;) wychowana w przedpokoju haremowym, drżąca niegdyś od głodu, zimna i strachu, potem jako prosta branka zakupiona pojechała do Polski; jej pierwszy nauczyciel, dostawca żywego mięsa do łożnicy królewskiej – Boshamp, tak się dalece nie wstydził światła dziennego, tak dla swoich niecnych frymarków nie potrzebował ciemności nocnych, że aż ~~[illegible]~~ jawności [illegible] gniew ludu oburzył na siebie, że aż go ten lud doraźnym sądem na szubienicę powiesił; pierwszy kochanek tej Zofii – Józef Witte, to uwodziciel jej rodzonej siostry, którą potem przedał jak suknię zużytą Baczy Chocimskiemu; pierwsza jej mentorka – pułkownikowa Łoska – to znana wszetecznica, potem Paryż, umizgi markizów francuskich dokonały reszty... Wróciła p. komendantowa do

kamienia należycie wykształcona; to też od tego z
objęć jednego jenerałów rosyjskich, w objęcia innego
przechodzi, aż się dostała Potockiemu, zdrowie pie-
niędzy kupiona od pierwszego męża, ale tak do
gruntu zepsuta, tak rozpasana, że na niemi nie
było środka należycie kamulca jej skrośnym zachce-
niom. (Potocki kochał, wierzył, był ślepy... to też, kie-
dy w życiu po raz pierwszy ~~zadomowu~~ goryczy i zawód spotykał,
wówczas szedł do swojej królowej i pani, by się przy
jej boku uspokoić i ukoić... szedł – i został się w
lubieżnych objęciach swojego najukochańszego sy-
na!.. Nie ma zbrodni, za którą by taka kara mogła
być cięższym zadośćuczynieniem; Z. mocno tak ska-
mieniał, zamknął się między cztery ściany: zazdrość,
pycha, duma – doradzały mu coraz sprzeczniejsze
projekta; odepchnął od siebie żonę, syna, tak jak
go wcześniej odepchnęła od siebie społeczność)...
I w tej to dobie bezradziejowej rozpaczy,
stanął w obec niego człowiek, jak by z zupełnie inne-
go świata: (o) on miał ~~ogromne dobra~~ ogromne imienie – ale je po-
święcił dla ~~idei~~ doktryny, miał otwartą drogę do zaszczytów
i honorów – ale ~~ją~~ się ich wyrzekł dla ~~idei~~ celów wyższych, miał
żonę kochającą, dzieci przywiązane – opuścił je
dla idei... Idea ta niewidomą siłą parła go
pomiędzy obcych, z sztandarem upstrzonym w
mistycyzm, niezrozumiałe dla ogółu znaki, stawał
wobec tłumów przesiąkłych materjalizmem, wobec
groźnej i zacofanej inkwizycji, wobec zbyt, korodują-
cej i obryzganej krwią gilotyny... wszędzie był sobą,
wiernym zasadzie którą propagował, takim go widzia-
no wznoszonego na szczyt przez królewskich synów,
przez pierwszych książąt, takim był i teraz – odpychany –

Tu list Józefa Witte,

(o) był to p. Tadeusz Grabianka, starosta liwski, (między) twórca sekty Awiniońskiej, teraz tułający się po obcych domach

ty od wszystkich, bez gwaru, w szatach skromnych
i wytartych; w ~~łagodnych jego~~ i pełnych ognia jego (o-
czach malowała się wiara, w uśmiechu słodycz
i spokój, w każdym wyrazie łagodność... taki tyl-
ko człowiek mógł do gruntu przerobić Potockie-
go, – a jeżeli tego nie ~~zrobił~~ dokonał – to dlatego że zgon mu
przeszkodził, dzielny Stanisław umarł 13 marca
1805 r.) Grabianka ~~miał~~ opuścił Tulczyn i prze-
niósł się do Romanowa do hr. Augusta Ilin-
skiego (1760 + 1844), szczególniejszego wielbiciela
starosty Liwskiego. Ze źródeł, jakie mamy pod ręką
przypuszczać się godzi, że ~~do Tulczyna~~ przed przyby-
ciem do Tulczyna poznał się z senatorem, i w jego
wołyńskim pałacu znalazł go gościnne przyjęcie.
Tutaj go spotykał Henryk Rzewuski; i tak go ma- ~~pozwalamy~~
lują: ~~sobie przytoczyć słowa jego:~~ „Grabianka, i z uro-
dzenia, i z majątku obywatel możny, wszystko to był
opuścił dla uprawy nauk tajemniczych, i był mi-
strzem loży illuminantów w Awinionie. Tam wy-
sokiemi cnotami, tyle był sobie zjednał szacunku,
że nawet w czasie najkrwawszego szału uniknął
prześladowania.... Byłem w szkołach w Petersburgu,
kiedy Grabianka, świeżo z Francji przybyły, był że tak
powiem na rękach noszony. Zmuszony później
opuścić stolicę, znalazł przytułek w domu jedne-
go z najznakomitszych i najcnotliwszych mę-
żów naszego narodu, hr. A. Ilińskiego, wówczas
senatora państwa. Widziałem go tam w r. 1808, a-
le byłem zbyt młody, bym się mógł do niego zbli-
żyć aż do rozmowy. Tyle tylko zauważyć mo-
głem, że towarzystwo jego otaczające, nie stało z
nim na równi w wysokości, dlatego też nikt

nie miał korzyści z jego pobytu na Wołyniu" x)

Myli się jednak Krzewski co do roku pobytu Grabianki w Romanowie: z listów starosty w tym czasie do syna ~~pis~~ Antoniego pisanych, dowiadujemy się, że już w końcu maja 1805 opuścił progi siedziby hr. Ilińskiego, oto ~~ten~~ jeden z nich w wiernym podajemy ~~list~~ w przekładzie: „Romanów 7 maja 1805. Mój drogi synu! Za 8 a najdalej za dni 10 wyjeżdżam do Petersburga, pragnę bardzo was obydwóch moje najmilsze dzieci pożegnać ~~wszystkie~~, przed opuszczeniem kraju, czekałem jeżeli nie oświadczycie chęci widzenia się ze mną przed moją podróżą, tak jak ja niegdyś im oświadczyłem że pragnę ich uściskać; wyjeżdżam tedy stąd xx) z boleścią w sercu, gdyż już straciłem nadzieję ~~widzenia~~ oglądania was; zgon ciotki ~~waszej~~ (Tekli Tarnowskiej?) dotknął mnie niepomału; ale nie poddawajmy się, bo są leki na te bole, więc cierpliwości, albowiem Bóg mój i ojciec ~~jest~~ równie jest ~~moim~~ Bogiem i ojcem moim — on mnie nie opuści, on pocieszy strapionego; niech i ten Bóg pełen łaski wam błogosławi, życzę ~~wam~~ tego z całej głębi ~~mego serca~~ mojej duszy, przytulając ~~tulę~~ was do ~~siebie serdecznie~~ serca. P.S. Jeżeli zechcecie do mnie pisać, adresujcie tak: p. Baronowi Ludwikowi Lefort, u p. Gustawa Baera Negocjanta w Petersburgu." xx) —

Z skromnym zasobem wyjeżdżał starosta nad Newę, bo jeno z pensją 300 dukatów wypłacaną mu przez hr. Ilińskiego, jak prędko był na miejscu — nie wiemy, p. Longinow utrzymuje, że ją otrzymał w Kijowie, dość, że ~~[illegible]~~ następny list do syna, datowany jest z Petersburga 10 sierpnia 1805 r.

x) Przegląd polski I. 208.

xx) Wyrazy podkreślone w tekście po polsku.

~~1) W tekście~~ x) w odsyłaczu

Petersburg najbardziej się nadawał do mistycznej propagandy, bo choć Katarzyna prześladowała masonów i St. Martinistów, ale Paweł napełnił się innemi niż kwestyą zapatrywań: Nowikow wrócił z wygnania, innych zaś jego kolegów szczególnymi łaski obdarzył i zaszczytami osypał (ks. Kurakin, ks. Repnin, ks. Trubeckoj, I.W. Łopuchin, Z.J. Karnejew, Pleszczejew i inni). Loże wszakże, za jego panowania nie dawały znaków życia, przeważnie wówczas w społeczności rosyjskiej wzięła komandorje Maltańska, mająca wiele podobieństwa do Templaryuszów masońskich. ~~Cesarz~~ Aleksander I, wydał wprowadzić, po wstąpieniu na tron, w r. 1801 zakaz zakładania towarzystw tajnych, ale już we 2 lata zakaz ten był cofnięty i sam cesarz, według Balbersa miał wstąpić do loży masońskiej; pierwszą wznowioną była loża pod nazwą Koronowanego Pelikana, Wielka dyrektorjalna („Włodzimierza w imię porządku") i Wielka narodowa wolnomularstwa. Tak się one rozrastały, że kiedy w 1815 r. loża Wielkiej Astrei wystąpiła na plan pierwszy, wówczas 24 stowarzyszeń zawarło z nią związek; mianowicie 9 egzystujących w Petersburgu, ~~2 w Moskwie~~, 2 w Rewlu, po 1 przy głównej armii, w (Kronsztacie, Teodozji, Moskwie, Mitawie, Simbirsku, Połtawie, Jamburgu, Tomsku, Białymstoku, Kijowie, Żytomierzu i Kamieńcu. Było jeszcze innych sześć loży, z których ~~cztery 3 t~~ 3 w Petersburgu 1 w Moskwie, ale te właśnie miały kierunek mistyczny, hołdowały systemowi Szyllinga i Ekkartshausena; kiedy tamte były ufundowane na ~~zasadzie~~ podstawie wolnomularstwa systemu starego szwedzkiego, angielskiego i szkockiego; niemało polaków ~~do tych loży~~ się ~~należało~~, tak np. w loży W. Astrei polaków brało w tym ruchu udział,

„Już wiek prawie cały mija, jakiem miał od was wiadomość, i to mnie niepokoi, spodziewałem się zastać odpowiedź od ciebie drogi synu, z listu ~~pisanego~~ przesłanego przez twoją krzyżniczkę panią Kicką; zwalam wszystko na nieakuratność poczty, pisałem ci stąd w sześć dni po przybyciu do stolicy, mam tę przyjemność obecnie i cieszę się nadzieją że mi odpowiedzieć zechcesz, adres dawniejszy.... Nie bacząc na to że wiele osób skarży się na klimat tutejszy, który wcale nie jest jednym z lepszych, co do mnie mam się dobrze, dzięki Bogu, życzę i tobie zdrowia, niech ci się we wszystkiem powodzi, pragnę tego z całej głębi mojego serca, bo cię kocham, bo uwielbiam ciebie." – =) (w rękopisie oddziału)

Wszystkie korespondencje do siebie podobne, głęboko religijne i moralne, ani w nich wzmianki o doktrynach, o naukach tajemniczych, rodzina nie podzielała jego przekonań, to wszakże nie odstręczało starosty, zawsze miał dla niej ciepłe słowa pociechy... # x)

Wracamy znowu do pracy p. Longinowa:

„Po przybyciu do stolicy, Grabianka przedewszystkiem chciał się zbliżyć z panią Pleszczejewą, czego się spodziewał, na zasadzie dawniejszych stosunków z nieboszczykiem jej mężem. Zastawszy ją atoli bardzo źle usposobioną, zebrał ścisłą znajomość, za pośrednictwem Le Forta, z pomocnym admirałowej p. Aleksandrem Leniwcowym. Leniwców był w stosunkach z starymi masonami, z których wielu weszło do sekty Grabianki, u-

59a

x)

W rok potem (16 grudnia 1806), przyglądając się błogosławieństwo Antoninowi, pisze: „Niech mleko mądrości będzie Twoim pokarmem, pochodnię hymenu niechaj zapala niewinność i cnota, niech Bóg zlewa na ciebie swe łaski i dobrodziejstwa, – niech się tak stanie." x)

x) „Que le lait de la sagesse soit toujours votre nourriture, que de l'himen la vertu, l'inocense allume le flambeau, et que Dieu vous comble de ses graces et de ses faveurs, ainsi soit il!" –

tronu polskiego, przepowiedziane przez wyrocznię. Grabianko działał dość ostrożnie, rozwijał swoją naukę powoli i mówił o boskiej czwórce i innych ważnych tajemnicach tylko ostatecznie nawróconym. Rosyjscy członkowie ~~byli~~ nie byli ~~przyjęci~~ wcieleni, ~~a~~ tylko przyłączeni do bractwa, pod tym pozorem, że świątynia zamknięta, ~~a~~ przyjęcie więc wymaga bardziej sprzyjających okoliczności. Akt przyjęcia ~~zawi~~ – stanowiła przysięga w obec Boga i trzech członków ~~wykonana~~ złożona. ~~Wykonywający~~ Nowy członek ~~ją~~ zobowiązywał się odmawiać pewne modlitwy, wykonywać obrzędy bractwa, wierzyć że to ostatnie jest od Boga zadane, być posłusznym jego przepisom i wyroczniom i t. d. Członkowie każdy wyrzekał się kościoła i rządu na korzyść tajemniczego towarzystwa, opartego na dowolnych duchowych i świeckich prawach." –

60

stwa, wielkim komisarzem od 1820 r. był hr. Adam Wawrzyniec Rzewuski. Sprawozdania z posiedzeń układały się zwykle po niemiecku, albo po francusku; w niektórych ~~lożach~~, ~~tylko~~ tylko po rusku (Michała, Jerzego Zwycięzcy przy wielkiej armii w Aziji w Mobege we Francji, Rosyjskiego Orła, Miłości prawdy w Połtawie, w Petersburgu Wschodniego światła w Tomsku); w innych po rusku i po francusku (Jordanu w Teodozji, Połączonych braci w Petersburgu, Klucza do cnoty w Simbirsku, połączonych Słowian w Kijowie), po polsku i po francusku w Żytomierzu (Mgły rozwianej – Des Tenèbres dispersées), po ~~rusku~~ polsku i po niemiecku w Białymstoku (Złotego pierścienia – Zum goldenen Ring), po rusku, po polsku, po francusku w Kamieńcu (Ozyrysa – d'Osiris à l'Etoile flamboyante); loża wyłącznie z polskim charakterem, była jedna tylko w Petersburgu – Orła białego, gdzie innego krom swojskiego nie używano języka. Oprócz wyżej wspomnianego hr. Rzewuskiego, przewodniczyli obradom: Walenty Rosiszewski i Franciszek Cherliński w Kijowie, Adam Rzewuski i Józef Oleszkiewicz w Petersburgu, Downarowicz w Białymstoku, Franciszek Flejner w Żytomierzu i dr. Franciszek Damer w Kamieńcu. (Obszerniej o tem czytać można w pracy ~~Uteina~~ Pypina: Obszczestwiennoje dwiżenie pri Aleksandrie I. Petersburg 1871 s. 320–367). –

xx) Bengel (Jan Albrecht ur. 1687 † 1751), znakomity filolog i exegeta kościoła Ewangelickiego, zostawił dzieło dział treści mistycznej i przepowiedni na apokalipsie opartych (Encyklop.

mniejszego ich omamić opowiadaniami o stosunkach swoich z niebem, o rozmowach z aniołami i t. d. Wszystko to go kosztowało wiele zachodu, lecz stopniowo zawracał głowy przepowiedniami o rychłym skończeniu świata. Zapewniał, że od lat 14 antychryst już się urodził, że koniec świata będzie w 1835 r. Określenie tego czasu, było naśladowaniem przepowiedni wyjętej z Apokalipsy przez Bengela xx) i Sztyllinga xxx). Mając stosunki ze znakomitszemi domami de-Fort i Dollini niemało się przyczynili do rozpowszechnienia w Petersburgu nauki Grabianki. Podtrzymywali ~~Pomagali mu~~ oni w przystępujących do stowarzyszenia ~~podtrzymywać~~ wiarę w przyszłą wielkość mistrza, pierwszą oznaką której ~~będzie~~ miało być otrzymanie tronu polskiego, przepowiedziane przez wyrocznię. Grabianka działał dość ostrożnie, rozwijał swoją naukę powoli i mówił o boskiej czwórce i innych ważnych tajemnicach tylko ostatecznie nawróconym. Rosyjscy członkowie ~~byli~~ nie byli ~~przyjęci~~ wcieleni, a tylko przyłączeni do bractwa, pod tym pozorem, że świątynia zamknięta, a przyjęcie więc wymaga bardziej sprzyjających okoliczności. Akt przyjęcia ~~[illegible]~~ — stanowiła przysięga w obec Boga i trzech członków ~~wykonana~~ złożona. ~~Wykonywający~~ Nowy członek zobowiązywał się odmawiać pewne modlitwy, wykonywać obrzędy bractwa, wierzyć że to ostatnie jest od Boga zadane, być posłusznym jego przepisom i wyroczniom i t. d. Członkowie każdy zrzekał się kościoła i rządu na korzyść tajemniczego towarzystwa, opartego na dowolnych duchownych i świeckich prawach." —

stwa, wielkim komisarzem od 1820 r. był kr. Adam Wawrzyniec Rzewuski. Sprawozdania z posiedzeń układały się zwykle po niemiecku, albo po francusku; w niektórych tylko ~~lożach~~ ~~tylko~~ po rusku (Michała w Astr., Jerzego Zwycięzcy przy wielkiej armii w Maubege we Francji, Rosyjskiego Orła w Petersb., Miłości prawdy w Połtawie, Wschodniego światła w Tomsku); w innych po rusku i po francusku (Jordana w Teodozji, Połączonych braci w Petersburgu, Klucza do cnoty w Simbirsku, Połączonych Słowian w Kijowie), po polsku i po francusku w Żytomierzu (Mgły rozwianej — Des Ténèbres dispersées), po ~~rusku~~ polskich i po niemiecku w Białymstoku (Złotego pierścienia — Zum goldenen Ring), po rusku, po polsku i po francusku w Kamieńcu (Ozyrysa — d'Osiris à l'Étoile flamboyante); loża wyłącznie z polskim charakterem, była jedna tylko w Petersburgu — Orła białego, gdzie innego krom swojskiego nie używano języka. Oprócz wyżej wspomnianego kr. Rzewuskiego, przewodniczyli obradom: Wolontz Rosiszewski i Franciszek Cherliński w Kijowie, Adam Rzewuski i Józef Oleszkiewicz w Petersburgu, Downarowicz w Białymstoku, Franciszek Flejner w Żytomierzu i dr. Franciszek Damer w Kamieńcu. (Obszerniej o tem czytać można w pracy ~~Ustina~~ Pypina: Obszczestwiennoje dwiżenie pri Aleksandre I. Petersburg 1871 s. 320–367). —

xx) Bengel (Jan Albrecht ur. 1687 † 1751), znakomity filolog i egzegeta kościoła Ewangelickiego, zostawił dużo dzieł treści mistycznej i przepowiedni na apokalipsie opartych (Encyklop.

prosw. III. s. 161–163.)

xxx) Stilling (Jung Jan Henryk), pisarz mistyczny, lekarz z Elberfeld, ~~ur. 1740 + 1817~~ wreszcie professor w Heidelbergu, Marburgu (ekonomii i nauk kameralnych); ur. 1740 + 1817; przyjaciel Goethego. (Encykl. pow. XIII. 525).

„Kredyt ~~członków~~ ~~braci~~ sekciarzy Awiniońskich ~~sekty~~ w Petersburgu, podtrzymywał się opowiadaniem o stosunkach z rosyjskimi masonami, którzy już oddawna ów związek rozerwali, co było powodem ukrywania prawdy niemiłej dla bractwa, przed nowonawróconymi. Mówiliśmy już, że S. J. Pleszczejew, który umarł w r. 1802, zerwał z nimi stosunki na dwa lata przed zgonem. To samo uczynił i znakomity feldmarszałek, książę M. W. Repnin, zmarły w 1801 r."

„Aspiracje Grabianki do polskiej korony każą wnosić, że do stowarzyszenia Awiniońskiego należało wielu z jego rodaków. Lecz szczegóły o ich zamiarach zatracono. O ile nam się zdaje, ukrywali oni je przed ~~od~~ Rosjanami ~~polityczne zamiary tego rodzaju~~."

Tyle na teraz z p. Longinowa. Czytelnik ~~sam się przekona~~ snadno dopatrzy ~~się~~ i może pewnej nielogiczności w opowieści szanownego autora: członkowie utrzymywali wiarę w nowonawróconych, przyrzeczeniem że Grabianko zasiądzie na tronie polskim; na końcu zaś dodaje, że ciż sami twórcy awiniońskiego bractwa ukrywali przed rosjanami ~~nadzieje co do korony~~ pretensje starosty do korony polskiej. Nielogiczność ta ~~podwójna~~ ~~uderza~~ odrazu bije w oczy; nie trzeba bowiem zapominać, że sekta rozwijała się w Petersburgu, że adeptami jej byli Rosjanie, słuszną więc jest rzeczą, że oburzyliby się mistrza, gdyby ten im zapowiedział odrodzenie Polski, niegdyś służącej podówczas, Polska ~~zaś~~ bowiem mogła tylko było odrodzić kosztem Rosji; oskład

której wcześnie większa część prowincyi dawnej rzeczypospolitej.

„Z Polaków nikt — a już to bezwarunkowo nikt — do stowarzyszenia nie należał; dowodem tego jest już to, że w zapiskach tego czasu, ba nawet w literaturze naszej do dziś nie mamy żadnej, choćby też nie dokładnej, ~~rozprawy~~, jak p. Longinowa, rozprawy o życiu Grabianki, bardzo rzeczy i rzecz ciekawszej, i sporo powiązań nastręczającej uwagi.

Jakiż inaczej ~~tę chwilę~~ ~~malują senator Lubianowski~~ maluje pobyt starosty lwowskiego, senator przedtem Lubianowski w swoich pamiętnikach; ~~był on~~ adjutantem ks. Repnina, znanego masona (Marcinisty), ~~po 18~~ on sam należał, albo raczej był zapraszany do Stowarzyszenia Grabianki; słuchajmy ~~jak to~~ co o tem powiada: x) „W życiu powszednim, jak w powietrzu, tu kierunek wiatru, tam pomysły zmieniają się nieustannie. Od kampanii Austerlickiej można było dostrzedz u nas pewną zmianę wyobrażeń, nastrój religijny zaczął przeważać tak dalece, że nawet ludzie z wyższym poglądem ulegali mu wszyscy(?). Często słyszeliśmy na przykład takie zdania: trzeba naprzód szukać królestwa Bożego i prawd świętych, jakie z niego biorą początek. I istotnie szukali ich — w masońskich lożach, u Ekkartshausena, u Swedenborga xx), u Henryka Sztillinga i u Grabianki. Byłem znajomy z wielu poszukującymi, ale ~~ani razu~~ nigdy nie uczestniczyłem w ich posiedzeniach, chociaż w tajemnicy skorzystałem z tego ~~zamętu~~ szału, uczynkami i ukradkiem w chwilach od pracy obowiązkowej swobodnych, przetłomaczyłem Stillinga rozprawę — Tęsknota za krajem."

x) Russkij Archiw r. 1872. str. 98 i dalsze. Fedor Petrowicz Lubianowski (1777+1873), po 1831 r. t. j. zaraz po upadku listopadowego powstania, był gubernatorem na Podolu, odznaczył się surową sprawiedliwością. W końcu został senatorem, mieszkał do zgonu w Petersburgu, szczególniej zaszczycając względami szlachtę przybywającą do stolicy z gubernii podolskiej.

xx) Emmanuel Swedenborg, mistyk i teozof ur. w Sztokholmie 1688, ukończył uniwersytet w Upsali; podróżował po Europie, pisał wiersze, wydawał dziennik matematyczny, poświęcał się naukom przyrodzonym, zajmował wysokie urzędy(?). Ale nagle rzucił to wszystko i poświęcił się mistycyzmowi, miewał widzenia, dużo o nich pisał; wpływ jego szczególnie na masonów rosyjskich z panowania Katarzyny II był wielki. Umarł Swedenborg 1772 r., 85 lat przeżył na tym świecie. (Encyklop. pow. XXIV. 354).

„Grabianka był niezwykłym, wszystkowym czarowickiem (w 1806 i 1807 r.), przechodzili pod jego sztandar dawniejsi wyznawcy Stillinga i Ekkartshauzena. Co do mnie poznałem się z nim w ten sposób: podeszły Dananaurow, rzeczywisty radca stanu, który mnie spotykał często u księcia Mikołaja Borysowicza (Repnina), pewnego dnia rozmawiając ze mną w czasie przechadzki; niepomału został zdziwiony, dowiedziawszy się, iem jeszcze dotąd nie poznał hrabiego Grabianki; cuda mi o nim opowiadał, jednocześnie zaprosił na obiad, na którym zapowiedział mi obecność p. Grabianki."

„W dzień oznaczony zastałem u niego do trzydziestu osób, mniej albo więcej już podówczas znanych w świecie naukowym, albo z wysokiego stanowiska, okrytych siwizną, udekorowanych krzyżami i gwiazdami; najmłodszym w tem towarzystwie byłem pod każdym względem. Wchodzi Grabianko, siwy ale jeszcze czerstwy staruszek, niewielkiego wzrostu, z piękną twarzą, okiem pełnym blasku: przynoszący najpomyślniejsze wieści, nie mógł być spotkanym z większą radością i uszanowaniem. Po przywitaniach i smacznem śniadaniu, gospodarz jeszcze nie miał czasu wymówić p. Grabiance mojego nazwiska, kiedy ten wziął mnie za rękę, pociągnął za sobą do okna i następującemi, dosłownie ~~go~~ tu przytoczonemi, powitał ~~mnie~~ przymówieniem: *vous savez donc*, *jak się zowie* (przysłowie to polskie nieustannie powtarzał), *vous savez donc*, *que le Ciel m'a envoyé ici pour établir et organiser le nouveau royaume de Jerusalem.*

Rendez grâce, jak się zowie, à la Providence
qui vous montre cette planche de salut.*) Dużo
i płynnie mówił w tym sensie; potem obiecał
przygotować mnie należycie i przyjąć do towarzy-
stwa; naznaczył dnie i miejsca, gdzie się spotkać
mamy; po czterech konferencjach, wyznał, że
na krok dalej postąpić nie może, dopóki nie zło-
żę przysięgi, że dochowam wszystkiego w tajem-
nicy; pokazał mi wówczas długi spis członków sto-
warzyszenia, między którymi było nie mało starców
wysokich rang, ozdobionych wstęgami; czytał mi ro-
tę przysięgi, pokazywał plan ~~na~~ przyszłej świątyni
w nowej Jerozolimie. Opuściłem go z prośbą ty-
dzień zwłoki; ale i z stałym zamiarem, nie powra-
cania już więcej. Wiara w Grabiankę była posunię-
ta do dziwactwa: sam nawet nauczyciel Izraela
(Le Fort?), przysięgał, że widział ~~raz~~ twarz mistrza
w blasku nieziemskim strojną. Grabianka zaś poka-
zując mi plan świątyni nowej, mówił mi o wyżej
wspomnianym nauczycielu i o innym jeszcze gor-
liwym stronniku, że nie może się z nimi porozu-
mieć: w przyszłej bowiem świątyni ~~by~~ miało być
dwa poczesne miejsca: jedno u nóg Bogarodzicy,
drugie u nóg Jana Ewangielisty; jeden i drugi o
pierwsze miejsce się dobijał. Grabianka należał do
starego stowarzyszenia Awiniońskiego, i był w niem
sekretarzem stałym, albo, jak sam siebie nazy-
wał, latopiscem. Za panowania cesarzowej Ka-
tarzyny poszukiwano urzędownie członków tego towa-
rzystwa. Według słów latopisca, w czasie posiedzeń
Awiniońskich, w chwilach gorącej modlitwy, słyszeli
oni głos z nieba i słuchali go jak wyroczni; prowad-

*) Pan wiesz zapewne, jak się zowie, że Niebo
posyła mnie tutaj, dla odbudowania i u-
rządzenia królestwa – nowego Jeruzalem.
Dzięki opatrzności, jak się zowie, że wskazała wam one
tę deskę zbawienia.

ni temu głosowi, zamknęli oni towarzystwo,
rozjechali się, a on Grabianka, także z rozkazu
Boskiego, zachował ustawy bractwa i przybył do
Petersburga, by tu założyć nowe Jerozolimskie
królestwo: było więc to — też samo wolnomular-
stwo, różniące się co do formy i ducha, ~~str~~ tutaj
nacechowanego przekonaniami katolickiemi.
..... Proponował on zasady wiecznej szczęśliwo-
ści, zapowiadał przyjście ~~nowego~~ królestwa — no-
wego Jeruzalem; czy miał gdzie indziej zwolenni-
ków, tego nie wiem, ale w naszej stolicy, w XIX stu-
leciu umiał gorzej w sobie wiarę obudzić. Nie
przesądzamy, a jednak trudno nie podziwiać w
ludziach myślących, głęboko religijnych, ~~tej~~ tego
zamiłowania do stowarzyszeń tajemnych; jak-
by pragnęli nie postrzeżeni zejść z ogólnego
szlaku i manowcami, a ścieżkami krótszemi
wyprzedzając tłumy, prędzej ~~zajść~~ ~~zakołatać~~ dostać się do raju,
chociaż drzwi jego nie w każdej chwili i nie
dla każdego otwarte."

„Towarzystwo Awinionskie, wzorem rewo-
lucyi francuzkiej, zbliżyło się i zlało z illu-
minatami, jednak i potem w obrzędach
swoich przechowało cechy katolickie." —

Mamy więc zdania o Grabiance z dwóch przeciw-
nych obozów, że ostatnie jest najwięcej do prawdy
zbliżone, o tem nawet wątpić się ~~nawet~~ nie godzi, Lubia-
nowski znał osobiście mistrza Awinionskiego kul-
tu, widział jaki wpływ wywarł on w Petersburgu,
pamiętniki zaś swoje ~~z ostatnich~~ układał znacznie
później, niektóre po upływie półwieku, miał
więc czas zmienić zdanie, przekonać się do pogl-

dów mistycznego Grabianki pani Longinowa, bo ipsa co tego ostatniego, którą się tu posiłkujemy, nie była mu wcale obcą.

Dalsze ~~dzieje~~ [życie] ~~starosty liwskiego i jego stowarzyszenia~~ [starosty] krótkie: nawracał, nauczał, wpływał na otaczających, ~~i się jednak związków katolicyzmu otrząsnąć nie mógł, nie był więc w stanie zorganizować bractwa większych rozmiarów, do którego by wchodziła klasa ludzi do średniego należąca stanu~~, [po za granice jego?] z po za obrębu wyższych warstw społecznych nie wyszła; to też nie mało jej ~~członków~~ [członków Awiniońskiej sekty] ulegając [potem] wpływowi O. Grubera, ~~ks~~ jezuity, katolicyzmowi hołdować poczęło, inna połowa utonęła w wolnomularstwie, które od 1803 r. zaczęło się sporo rozrastać; tak że już około 1812 r. śladów mistycznego stowarzyszenia nie spotykamy.

Ale ta nieliczna garstka wolenników Grabianki, ~~za życia mistrza~~, była oddaną z uwielbieniem, słuchała go jako wyroczni, ~~miał~~ [posiadł] bowiem porywający [dolonce?] dar wymowy, życie jego skromne, ~~ciągła praca~~ prostota w obejściu, gotowość poświęcenia siebie w każdej chwili dla potrzeb towarzystwa, jednały mu adeptów gorących, ożywionych wiarą w jego wysokie posłannictwo. Grabianka przebył stale w Petersburgu lat ~~[illegible]~~ [dwa] (od 1 sierpnia 1805 do 9 września 1807 r.). Z papierów dotyczących tej epoki, nic po nim, krom tak zwanej „proklamacyi" nie zostało, podajemy ją tutaj w przekładzie; pisana była po francusku, p. Longinow umieścił rosyjskie jej tłumaczenie:

„1. Towarzystwo nosi nazwę narodu Bożego, czyli Nowego Izraela; założone najprzód w Berlinie w r. 1778, utwierdzone zaś w Awinionie."

„2 – Celem jego jest, z rozkazu Bożego ogłosić, bliskie już, powtórne przyjście Jezusa Chrystusa i stawić Jego królestwo na ziemi."

„3 – Towarzystwo sam Bóg utworzył – nie ludzie, z tąd jego nazwa. Pan raczył odkryć ludziom wolę i zamiary swoje, odkrył zaś je w czasach, kiedy najmniej oczekiwano Jego dobrodziejstw i darów; a że ustawa z Nieba pochodzi, więc bractwo za naród Boży – za królestwo Nowego Izraela, winno być uważane, i samo Niebo takiem je być mieni."

„4 – Pod słowem – Niebo – rozumieć należy całe królestwo niebieskie, wszystkie pośredniczące między Bogiem a człowiekiem jestestwa, jako: – aniołów xx, archaniołów xx i świętych pańskich (okrom pierwiastkowych i gwiazdzistych duchów), znajdujących się w stosunkach z ziemią i uwiadamiających jej mieszkańców o ~~przeznaczeniu~~ rozkazach [illegible] płynących z Nieba (przeznaczeniem Niebios)." –

„5 – Stosunki te nazywamy korespondencją z Niebem, zamyka się ona w słowie lub głosie jawnym, pojętnym wewnętrznym i zewnętrznym, w widzeniach i objawieniach proroczych. Nie tylko jednak aniołowie, święci i zeszłe z tego świata błogosławione dusze, lecz i Bóg sam niekiedy się objawia i mówi z nami; autor tej proklamacji wiarą, sumieniem i honorem zaręcza, że sam ~~tego nie raz doświadczył~~ tej łaski niejednokrotnie dostąpił."

„6 – Korespondencja ta odbywa się według pewnych prawideł i nauk danych przez

samo niebo, jest ona wielce dogodną, zada-
ne bowiem pytania, odbierają się odpowiedzi,
w przedmiotach napozór mało znaczących, a
wszystko to się odbywa za pośrednictwem, tak
zwanych, małych i wielkich środków i klucza
wyższej nauki."–

„7 – Że zaś stowarzyszenie to nie jest ludzkiem
wymysłem, nie rządzi się ono ~~przez~~ więc przez lu-
dzi, ale przez owę, wspomnianą wyżej korespon-
dencyę. Żaden człowiek wstąpić do niego, ani też
zostać w niem nie może, bez jawnego na to
zezwolenia niebios. Nieograniczona atoli do-
broć Boga, który chce zbawienia wszystkich i u-
stanowił ten <u>naród</u> dla ~~dobra~~ zbawienia całej ludzkości,
nieodmawia łaski tym, którzy przystępują z żądzą
czystej prawdy i z niezachwianym postanowie-
niem służenia Stwórcy i bliźniemu. Przyjdzie
czas, kiedy wszystkie stowarzyszenia i ludzie do-
brej woli, połączą się ze sobą pod sztandarem No-
wego Izraela, a mianowicie – kiedy wybierać ~~ze~~ jed-
no z dwojga wypadnie: albo doktrynę Jezusa
Chrystusa, albo ~~się~~ stanąć po stronie jego prze-
ciwnika."–

„8 – Że jednak każdy człowiek, bez wyższej
pomocy, może zbłądzić i być uwiedzionym,
to jest ~~może~~ anioła fałszu może przyjąć za
anioła prawdy, zatem miłosierdzie Boże przy-
jęło na się w tym względzie opiekę, i dla uchro-
nienia od błędów dało ~~środki~~ osobliwsze środ-
ki badania duchów, ~~nadto~~ każdego słowa, wi-
dzenia i objawienia, tak – że przy zachowaniu
przepisów, przez samo Niebo ~~danych~~ podanych, nie podo-

bieństwem jest grzesznym; a właśnie nad ich wy-
pełnieniem czuwają naczelnicy stowarzysze-
nia, czuwanie zaś to stanowi największą
wartość jego."

„9 – W tym celu utworzony jest osobny wy-
dział, albo departament, tak zwany zbiór
proroków, składający się z ludzi wybranych
i wskazanych przez samo Niebo; Kontrolują o-
ni każde słowo, widzenie, objawienie, badają je
i oczyszczają od niepotrzebnych naleciałości t. j.
dodatków ~~będących~~ idących wynikłemi osobistych prze-
konań z ~~którego~~ członków, ~~składających~~ stanowiących wy-
dział; ~~pod~~ ~~potem dopiero widzenie, słowo lub~~
~~objawienie~~ ~~oprócz tego~~ takie postanowienia soboru
(zbioru proroków) ~~mają~~ winno być przedstawione ~~za~~
podłożone (do przebiórów) zatwierdzenia ~~nieba~~, i potem dopiero ~~widzenie,~~
~~słowo, lub objawienie~~, ogłaszają się ludowi Bo-
żemu jako sprawiedliwe i prawdziwe."

„10 – Przy takiejże ~~zapobiegliwości~~ i dokładno-
ści ~~przepisów~~, towarzystwo bez żadnej próżnej py-
chy i wyniosłości może powiedzieć o sobie, iż
posiada ~~prawdziwą~~ istotną drogę do osiągnięcia
prawdy, tak we względzie duchownym i mo-
ralnym, jako też i fizycznym. Wszystkie
rodzaje wiedzy, wszystkie najskrytsze tajni-
ki znane ~~im~~ mu są, albo mogą być załatwione ~~do~~
zbadane. ~~byta~~. Oto jest najprawdziwsze narzędzie w rę-
kach Opatrzności, dla przygotowania pokor-
nych i wiernych dusz, do należytego zrozumie-
nia zbliżającego się już królestwa Bożego."

„11 – Członkowie tego towarzystwa rozesłani
zostali w różne strony z rozkazu nieba, by

dać początek istnieniu ludu Bożego, wszędzie, gdzie się znajdują dusze rozbudzone tęsknotą Chrystusową. Ogłaszający to odebrał rozkaz udania się do Rosyi, mianowicie do Petersburga".

„12 – Wszystkie wyżej zawarte szczegóły, podając się do wiadomości waszej, wam miłośnicy prawdy, szukającym ~~go~~ jej u czystego źródła. Reszta tajemnic należy do członków ludu Bożego – Nowego Izraela, i do tych, którzy ~~należycie~~ doń ~~przyjęci~~ wcieleni zostaną, co nastąpi bez wątpienia i spotka każdego, kto prawdziwym jest czcicielem Boga-człowieka Jezusa, a którzy to wszyscy prędzej czy później, złączą się z owym narodem wybranym, by stanowić jedną trzodę, pod jednym pasterzem".

~~Nie przeczymy temu~~ Przypuszczamy, że po za temi dwunastoma ~~widocznymi~~ punktami „proklamacyi" ukryły się inne zobowiązania, ~~które~~ ale te pozostały tajemnicą dla ogółu, nie przeczymy i temu że przybyły z Awenionu ~~prorok~~ mistyk polski niewyspowiadał się zupełnie; jesteśmy wszakże przekonani że niemiał on żadnych politycznych ~~projektów~~ zamiarów, sekciarze bowiem tego rodzaju stają się kosmopolitami ~~w całem znaczeniu~~ w najobszerniejszem tego wyrazu znaczeniu: ~~tego wyrazu~~, w obec teoryi abstrakcyjnych z takim uporem w czyn przeprowadzanych, ginie poczucie narodowości, miłość jest wszechna tylko dla wyznawców, nienawiść dla przeciwników... ojczyznę ziemską zaciera nieustanna myśl o utworzeniu niebieskiej na ziemi ojczyzny. –

~~Wracamy~~ ale wróćmy do życia Grabianki w Petersburgu. Łubianowski w swoim pamiętniku utrzymuje, że w rzędzie wyznawców Awiniońskiego pro-

x) Russkij Archiw r. 1872 s. 478.

=) Muromcow jako świadek naoczny zasługuje na uwagę, list jego o Grabiance nosi cechę dorywczej notatki; przytoczymy (je) ze streszczenie.xxx) W lutym 1807 r. przyjechał autor do Petersburga, zatrzymał się w domu babki swojej pani E. D. Wołkowej; u niej spotkał Grabiankę i dużo słyszał o jego doktrynie, namawiany by wstąpił do towarzystwa — odmówił, był młody, wreszcie przybył by się zaciągnąć do wojska. Grabianko naznaczał dnie zebrań u swoich adeptów; zwyczajnie posyłano po krabiego karetę, czynnoco od obiadu, po którym dopiero zjeżdżali się słuchacze. Obiad składał się z dań ulubionych p. Tadeusza, szczególnym przypadkiem odznaczały się przyjęcia u M. A. Leniwcowa; „krabia rozpoczynał posiedzenie, zwykle wyjmował z kieszeni małą sztuczną zapisaną po francusku, dodając nieustannie polskie przysłowie — jak się zowie — tłómaczył teksty z pisma świętego, ubarwiając je opowieściami i legendami z własnego doświadczenia życia. Słuchacze byli zachwyceni; szczególnie kobiety, ubóstwiały go, posyłały mu one swoje roboty, mężczyźni składali takie kosztowne podarunki. Raz u p. Ozerowa (będącego podówczas marszałkiem dworu W. ks. Konstantego), powiedziano krabiemu, że żona gospodarza, jako chora, przyjąć udziału w sto-roku, znalazł się przeniewierca; według niego, miał to być ajent umyślnie przez rząd przystawiony do śledzenia postępków starosty, ajent ten, ~~wystał~~ ułożył sprawozdanie kompromitujące Grabiankę, na zasadzie którego ten ostatni został aresztowany;x) zostawiono go w własnem mieszkaniu pod strażą oficera wyższej rangi, nawet podobno pułkownika gwardii, miało to miejsce w ~~wrześniu~~ kwietniu 1807; starosta wziął z całej wymowy, która mu zawsze dopisywała, dowodząc stał się gorliwym wolnomularzem propagowanej przez niego doktryny; papiery kompromitujące stowarzyszenie poszły w ogień x. Przytoczmy tu jeszcze słowa p. Longinowa: „Grabianko badany powoływał się na swoją proklamacyę, twierdził iż wyraz król miał pewnie znaczenie; zapierał się ~~stan~~ aspiracyi do trona polskiego, nie przyznawał się do wydawania nieprzyjaznych względem Rosyi zwrotów, i mienił się żarliwym katolikiem. Wszystko to miało być fałszem, czego dowodziły papiery przy nim znalezione." Podług nas, fałszem są nacechowane słowa p. Longinowa: papiery starosty poniszczył wszystkie, przynajmniej nic, krom „proklamacyi" po nim nie zostało, inaczej autor, nie omieszkał by ich przytoczyć; powtóre, już raz mówiliśmy, że adepci Awinionskiej doktryny — byli to magnaci Rosyjscy, a tych nie mógł by przyciągnąć na swoją stronę, ani obietnicami odtworzenia Polski, ani ~~nadzieją~~ pewnością zdobycia jej tronu, ani tu

xxx) Russkij Wiestnik. 1860. XXX. s. 19.

w końcu zapowiedzią nieszczęść mających ich ojczyznę nawiedzić.... Wreszcie gdyby w tych papierach były istotnie dowody stosunków ze szlachtą polską, dowody mocno kompromitujące Grabiankę, ~~dowodzące~~ wykazujące, że zamyślał on o oderwaniu prowincyi polskiej ~~przyłą~~ wcielonej do cesarstwa, to rząd, z racyi własnego bezpieczeństwa, skorzystał by z przysługującego mu prawa i zabrał archiwum starościca, znajdujące się na Podolu u żony, przynajmniej był by nagle przerwanym, żeby je rozpatrzyć; karał — tego jednak nie uczynił, widać że nie miał powodów posądzać Grabiankę o wykroczenia polityczne. Zresztą wątpić należy czy starosta był badany, na drugi dzień bowiem po zaaresztowaniu zmarł nagle — przypuszczano nawet że był otruty. Nikt z przyczyny jego nie został pociągnięty do odpowiedzialności; w księgach pogrzebowych Petersburskich, przechowywanych w archiwum Kollegium rzymsko-katolickiego, jako ślad zejścia jego znajdujemy taką wzmiankę: 7 ~~września 1809 r.~~ Starosta hr. Tadeusz Leszczyc Grabianka, ~~hrabia~~, zmarły w skutek apoplexyi, pochowany został 7 września 1807 [9] roku.xx) =)

Uwag tu swoich nad przebiegiem tego pełnego przygód ~~awanturniczego~~ żywota podawać nie mamy zamiaru, z góry ~~wypowiedzieliśmy~~ na wstępie tej rozprawy wypowiedzieliśmy nasze zdanie — powtarzać się więc nie chcemy. Starosta skończył życie licząc 67 lat, czy wiek ten ~~zbie~~ spędził pożytecznie dla społeczności wogóle, a dla polskiej w szczególności? czytelnik sam to najłatwiej

xx) Die 7 septembr. ~~1809~~ anno Dom. 1809 Capitaneus Thad. Leszczyc Grabianka, Comes mortuus ex plen. sanguinis, sepultus est. (Encykl. powsz. X. 386).

---

osądzenie nie może. Grabianka zaczął uspokajać męża, przytem opowiedział następujące zdarzenie: „W czasie terroru rewolucyjnego w Paryżu byłem osadzony w więzieniu. Raptem, pewnej nocy widzę przed sobą Jana Chrzciciela. Podniosłem mu do niej prośbę o swobodę. Św. Jan odrzekł, że potowarzysze przybył, i oto w chwili drzwi więzienia otworzyły się, wyszliśmy na ulicę, wówczas święty dał mi trzy ziarnka na pamiątkę dodając te słowa: jeśli zechcesz kogo wyleczyć, wrzuć te ziarnka do wody, daj ją wypić choremu — a wyzdrowieje.“ Ożarowski prosił o lek [illegible], Grabianka dał mu go dla żony — i ta w rychle wyzdrowiała! Najpewniej że wyzdrowienie nastąpiło by i bez pośrednictwa ziarnek, ale odczeń mistrza uważali to za cud; ciekawą jest rzeczą że wszyscy [illegible] do bliższej najwyższej.“

Według Muromcewa Grabianka był aresztowany w kwietniu; rozgłos między wolnomularzami miał być ogromny, zaczęto kołatać o jego uwolnienie ks. Al. Mik. Golicyn prosił o to osobiście cesarza, Aleksander się nie zgodził, Grabiankę uważano jako agenta tajnego Napoleona, osądzony

w Petropawłowskiej fortecy – wyszli u-
marł, mówiono że się otruł. Portretów je-
go dotąd sporo można znaleźć u kolekcjo-
nerów, najpodobniejszy u S. T. Möllera,
któremu się dostał drogą sukcesji po
matce pani Wollowej. –

rozstrzygnie: więcej zamiłowania swojszczyzny,
więcej trzeźwego poglądu na rzeczy – a mógł
zrobić się na pożytecznego w kraju obywatela,
los jednak inaczej zrządził.... najpiękniejszą
dobę życia spędził poza granicami kraju,
nabrał do nas zrazu, z imienia i z tej tro-
chę zadziwiającej aspiracji do tronu polskie-
go, na którym miał zasiąść w państwie
Nowego Izraela.... ~~Czyż~~ czyli w tych chorobliwych
marzeniach, miała tkwić przepowiednia
dzisiejszych stosunków społecznych, w pro-
wincjach, niegdyś ongi całość Rzeczypospolitej
stanowiących? Była by to gorzka ironia,
iście [illegible], ale bolesna....

Starościna, zato, ~~cała~~ była ziemianką z
krwi i kości, burzliwość i energię Stadnickich
miała w sobie; umiała nad pierwszą zapa-
nować a drugiej użyć właściwie; to też
wszystkie zamiary poszły pod wpływem stał-
ej woli, cechującej tę niewiastę, potrafi-
ła do pożądanego doprowadzić końca.
Po śmierci męża jęła się jeszcze energiczniej
krzątać około powiększenia majątku, ~~to też~~
i już w 1822 r. ~~drogą nabycia~~, wiele wiosek
należących przedtem do Stadnickich na-
była; oszczędna, przezorna, czynna, wglą-
dająca w najmniejsze drobnostki; tą ruchli-
wością nieustanną podtrzymywała życie ~~i~~
~~dobiegła lat sędziwych:~~

~~W pierw~~ W końcu pierwszej ćwierci niniej-
szego stulecia, posiadała kilka obszernych
włości rozrzuconych w ~~Kamienieckiem~~, L

ctwerch powiatach podolskiej gubernii, składających się z dwóch miasteczek 23 osad wiejskich, które wszystkie razem liczyły 4,354 poddanych.*) —

[illegible] wyrazy [illegible] o [illegible] [illegible] o [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

*) Marczyński statystyka gub. podolskiej. Oto spis majątków do starostwa Lwowskiej należących w 1820–1822 r:

w pow. Kamienieckim
Kupin miasteczko — 192
Szwatyńce — 215
Skipcza — 279.
Słoboda Skipecka — 88

~~4354~~

w pow. Uszyckim
Gorajówna — 274.
Fedorówka — 40.

w pow. Płoskirowskim
Felsztyn miasteczko — 194.
Andrzejowa — 144.
Chmielówka — 276.
Dobrołoszcza — 196.
Kremienna — 489.
Naftulówka — 54.
Nowosiółka — 180.
Ostapkowa — 260.
Poruń stare — 148.
Rajkowce — 284.
Wołkowa wyższa — 142
Wysworówka — 32.
Gielotynica — 222.

Kuźmin
Huszcza
St. Jelinica

w pow. Latyczowskim
Jezyńce — 63.
Korolówka — 49
Kowalówka — 71.
Lisówka — 57.
Podmity — 205
Sadkowa — 200

(L. c. T. I. s. 206, 257, 296, 297, 315, 334)

